Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc lipiec wzgl. III kwartał przyjmują listowi w całym kraju do 25 czerwca z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni. Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 141 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 23 czerwca 1938 r. | Rok XXXII.

Próba fałszowania rzeczywistości.

W niedzielnym numerze „Dziennika" w rubryce „Pod światło" zajeliśmy się krótko **cynicznym** artykułem „Gazety Polskiej" pod tytułem „Naród rządzi". Artykuł ten w prasie od czynników rządzących niezależnej wywołał prawdziwą burzę oburzenia, gdyż świadczy o bezgranicznym cyniźmie pewnych kół, które mają odwagę stawiać twierdzenia, zadające kłam rzeczywistości w sposób, którego dość dobitnie napiętnować nie można. Zajmujemy się nim dziś przeto obszerniej.

Oficjalny organ Ozonu, „Gazeta Polska", zaskakuje od czasu do czasu opinię polską poglądami, w które sama nie wierzy. W artykule wstępnym z dnia 17 bm. „Gazeta Polska" z dobrze zamaskowaną demagogią, a po trochu z cynizmem pisze, że „dla każdego Polaka, rzetelnie myślącego i nie obałamuconego dokumentnie przez agitację partyjną, **jest rzeczą jasną, że w państwie polskim rządzi naród, który je odbudował, natchnął życiem i który za jego rozwój jest odpowiedzialny. Tak jest i nie mogłoby być inaczej".**

Za nim odpowiemy na dokumentne „bałamuctwa agitacji partyjnej", w których to słowach „Gazeta Polska" ukryła zatrutą strzałę politycznej denuncjacji stronnictw opozycyjnych, stwierdzamy, że w Polsce nie „naród rządzi", lecz biurokracja, której przecie niepodobna utożsamiać z narodem. I my pytamy się za warszawską „Depeszą": **„Skądże się ten „naród rządzący „Gazety Polskiej" wziął?"**

Prof. Adam Krzynowski w zbiorze swych prac, zatytułowanych „Polityka i gospodarstwo", na str. 448 tak pisze:

„W Polsce objęli władzę i sprawują rządy po dziś dzień ludzie, **którzy za młodu przeszli szkołę czynnej pracy w socjaliźmie, a potem w legionach.** Praca w legionach stępiła nieco ostrze radykalizmu socjalistycznego, ucząc konieczności godzenia go z wymogami wzmocnienia siły mocarstwowej państwa , z pewnością jednak nie tylko nie była uczelnią liberalizmu, **ale dostarczała pewnych podniet polityce etatystycznej,** choćby z punktu widzenia wzmożenia sił państwa w walce z sąsiadami i przeciwstawienia się ugodowcom".

A dalej na stronie 453 czytamy:

„Etatyzm uważam za główne znamię rozwoju wewnętrznego państwowości polskiej, zmartwychwstałej dziesięć lat temu, ponieważ stanowi najkonsekwentniej przestrzeganą zasadę naszej polityki".

Mało tego. Na stronie 466 prof. Krzyżanowski stwierdza, **„że w Polsce istnieje obok etatyzmu państwowego etatyzm samorządowy i korporacyjny związków zawodowych i stanowych. Państwo ogranicza przedsiębiorczość prywatną własną działalnością, a zarazem popieraniem etatyzmu samorządowego i korporacyjnego, przy czym ponosi, oczywiste straty".**

A za tym mamy najczystrzej wody etatyzm, **którego konsekwencją polityczną są rządy biurokracji, a nie narodu polskiego.**

A jaki jest skutek tego rodzaju rządów w Polsce? — zapytuje „Depesza". I odpowiada:

W „Próbach syntez" Ignacego Matuszewskiego znajduje się przedruk odczytu, wygłoszonego przez b. redaktora „Gazety Polskiej" w „Klubie Gospodarki Narodowej" na temat „ O interwencjonaliźmie gospodarczym. Z odczytu tego przytaczamy takie oto ustępy:

„Zjawisko biednienia (Polski) wynika z powolnej **i nieumiejętnej kapitalizacji, sproletaryzowanie się — głównie z szybszego, niż rozwój sił wytwórczych, rozrostu aparatu i majątku publicznego.**

Czym jest biednienie? **Jest to po prostu obniżanie poziomu życia. Biednieć, to znaczy mniej jeść gorzej się ubierać, gorzej mieszkać, gorzej karmić dzieci i gorzej je wychowywać.**

Proletaryzowanie się — **to nieposiadanie własności.** To zależność od najemcy. To czerpanie swego utrzymania nie ze sprzedaży wytworów swojej pracy, lecz ze sprzedaży pracy samej. Chłop, nawet na drobnym gospodarstwie, sprzedający zboże, masło czy świnie — nie jest proletariuszem. Urzędnik, biorący nawet tysiąc złotych miesięcznie, jeśli nic z tego nie oszczędził —

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Niemoc Sejmu w dniu wyboru marszałka

Płk Sławek podporządkuje się większości

„Ozon" rozproszkowany i zdezorientowany.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). Po śmierci marszałka Cara ukazał się jego życiorys, **który nast. został przez PAT wycofany** i po dokonanych uzupełnieniach podano do wiadomości drugi życiorys. Podobnie rzecz się miała dziś z komunikatami największego klubu poselskiego OZN, a dotyczącymi, dzisiejszego wyboru marszałka Sejmu. Po prostu nie porozumiano się dokładnie i dlatego wynikła potrzeba uczynienia poprawek.

Zacznijmy jednak od początku: w kuluarach sejmowych nieprzerwanie rozprawiano nad wytworzoną sytuacją. Jedna pogłoska goniła drugą. Posłowie okazywali najwyższą dezorientację: **łapano dziennikarzy i zapytywano się, kto kandyduje?** Zasięgano języka, gdzie się tylko dało. **Niemoc sejmu była całkowita, dzięki jego niesłychanemu rozproszkowaniu. Największą dezorientację okazywał największy klub poselski Ozonu.**

Komentowano żywo przede wszystkim pobyt pewnej grupy posłów u płk. Sławka. Zapytywano się byłego premiera, czy zgodzi się kandydować i czy stanowisko marszałka przyjmie. **Płk. Sławek miał odpowiedzieć pozytywnie, że podporządkuje się woli większości sejmu.** Ale właśnie cała trudność polegała na tym, że nie można przewidzieć, jaka to wola większości poselskiej się ujawni. Ozon posiada w sejmie 122 posłów. Zdawałoby się, że ambicją i konieczną potrzebą klubu będzie, aby uzyskać dla siebie fotel marszałkowski. Tymczasem kierownictwo OZN dobrze zdaje sobie sprawę z tego, **że nie może polegać na jednomyślności i karności klubowej posłów ozonowych.** Łatwo więc możnaby było narazić się na wielką kompromitację, **ujawniając swą całkowitą niemoc organizacyjną.** Przeto ogłoszono dwa po sobie następujące komunikaty. W pierwszym komunikacie OZN stwierdza, że **nie wysunie własnego kandydata** i członkom swoim pozostawia wolną rękę w głosowaniu. Nast. w komunikacie uzupełniającym mówi się, iż członkowie klubu nie będą w ogóle związani żadną własną kandydaturą i posiadać będą swobodę decyzji nie tylko w głosowaniu, ale i w całym przebiegu aktu wyborczego. Rozumieć to należy w ten sposób, że **będą również mieli prawo swobodnego stawiania kandydatur.** W tych warunkach zwołane posiedzenie klubu OZN na godzinę przed plenum nie budzi żadnego zainteresowania.

Zaznaczyć jeszcze należy, że na zapytanie przedstawicieli prasy jeden z czołowych posłów OZN wyjaśnia, że wstrzemięźliwość klubu Ozonowego w wysuwaniu własnego kandydata pochodzi m. in. i stąd, iż **OZN dąży do pacyfikacji stosunków na terenie sejmu, wysunięcie zaś i przeprowadzenie kandydata OZN pogłębiłoby różnice, jakie w sejmie istnieją.** Z kolei zapytaliśmy, czy wysunięcie kandydatury płk. Sławka przyczyni się do złagodzenia różnic. Na to pytanie nie udzielono bezpośredniej odpowiedzi i zaznaczono jedynie, że pożądany byłby kandydat, **któryby mógł zachować ciągłość pracy.** Oczywiście, że w tej chwili na myśl przyszła osoba wicemarszałka Schaetzla. I na ten temat również nie chciano udzielić odpowiedzi.

Do chwili obecnej najwięcej szans ma wicemarszałek Schaetzel, który również cieszyć się ma zaufaniem Zamku. A jest to rzecz niemałej wagi. Śp. marsz. Car po swym wyborze na marszałka w roku 1935 prosił sejm o przerwę i udał się na Zamek,. aby przedstawić się Panu Prezydentowi i uzyskać od niego zgodę na objęcie stanowiska, zaznaczając, że czyni to nie tylko z potrzeby prestiżowej, ale i z obowiązku konstytucyjnego. I jego następca uczyni to samo.

Gdyby ta kandydatura przeszła, natenczas opróżniłoby się stanowisko wicemarszałka, na które kandydowałby przewodniczący klubu Ozonowego **pos. Tomaszkiewicz. Ozonowcy na swego prezesa musieliby już głosować.** (R)

30 włościan znalazło śmierć

podczas przeprawy przez Bug.

Brześć n. B., 22. 6. (PAT). **Wczoraj w godzinach rannych w miejscowości Orla, powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30 wieśniaków.**

Miejscowi rolnicy przeprawiali się w dużej łodzi przez Bug, na sianokosy po drugiej stronie rzeki. Na środku rzeki wyłamało się dno łodzi i wszyscy jadący wpadli do wody. Z 30 jadących łodzią wieśniaków nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok. Rzeka Bug w miejscu, którym przeprawiali się wieśniacy jest bardzo głęboka i posiada liczne wiry.

Wieś Orla,. licząca 59 gospodarstw, pogrążona jest w głębokiej żałobie.

Czerwona Hiszpania kończy się.



Naznaczone czernią tereny — to resztki Hiszpanii, pozostającej jeszcze w rękach czerwonych.

Płk. Sławek jedynym kandydatem na marszałka.

Warszawa, 22. 6. Jak się dowiaduje PAA, ma być zgłoszona tylko jedna kandydatura na marszałka Sejmu, **a mianowicie pułkownika Sławka. Ma ją zgłosić generał Żeligowski.** Klub parlamentarny OZN miał postanowić kandydatury nie zgłaszać. Inne grupy mają jeszcze odbyć swoje posiedzenia, lecz wydaje się wątpliwym, aby zgłosiły one swoich kandydatów.

Próba fałszowania rzeczywistości.

(Ciąg dalszy)

jest proletariuszem. I dalej chłop, który nie jest w stanie wyżyć z pracy na swoim, który musi dorabiać, aby zaspokoić minimalne potrzeby własne i swoich dzieci — **jest znowu proletariuszem.**

Biednienie jest jedną z przyczyn proletaryzacji Polski. Wciąż posuwające się dalej rozdrabnianie majątku, to, co widzimy na wsi, te poletka, płachetka, miedze, linie niemal pokrzyżowane w dziwaczną szachownicę — **to dzielenie ziemi aż do nonsensu, do iluzji własności, do nędzy** — to jest przyczyna proletaryzacji. Być może nawet przyczyna główna. Ale nie jedyna.

Drugą przyczyną jest szybszy przyrost majątku publicznego, niż majątku narodowego w ogóle.

Otóż wzrost majątku (nie dochodu, lecz majątku) publicznego kosztem majątków jednostek oznacza tu proletaryzację. Dlaczego? Dla dwóch przyczyn. Po pierwsze **tam, gdzie istnieje majątek państwowy, tam nie ma właścicieli** — tam są tylko najemnicy. **Ktokolwiek zarządza tym majątkiem od ministra do ostatniego leśniczego — każdy jest najemnikiem.** Właściciel jest osobą abstrakcyjną. Jako człowiek, nie istnieje. **(Jako naród też nie istnieje — naród bowiem jest właścicielm wszystkiego, co się znajduje na jego terytorium bez względu na to, czy jest to własność publiczna czy prywatna).** Szybszy więc procentowy przyrost majątku publicznego, niż majątku narodowego w ogóle — **jest motorem proletaryzacji“.**

Gospodarczy i polityczny stan rzeczy, odmalowany przez b. sanacyjnego ministra Skarbu, p. Ig. Matuszewskiego, **jest niewątpliwie posępnym oskarżeniem wszystkich rządów obozu pomajowego.** Oskarżenie to jest zarazem klasycznym dowodem na to, że dla każdego Polaka, rzetelnie myślącego **i nie obałamuconego dokumentnie przez „Gazetę Polską“** i inne organy sanacyjne, jest rzeczą jasną, że **w państwie polskim od 1926 r. nie rządził i nie rządzi — naród polski,** lecz rządził i rządzi etatyzm i biurokratyzm obozu pomajowego.

„Depesza“ z dużym wyczuciem rzeczywistości zapytuje, czy naród, składający się z obywateli posiadających i rządzący się sam, jak pisze „Gazeta Polska“, **mógłby dopuścić do takiego stanu rzeczy?** Wielkopolskę i Pomorze nazywa się przecież Polską A, czyli, że te dzielnice zamieszkują Polacy — że tak powiemy — pierwszej klasy do poziomu cywilizacji, kultury i uświadomienia narodowego. **Czy oni rządzą? Kto ich widzi w rządzie? To biurokracja nimi rządzi.**

A czy mamy w Polsce prawdziwy samorząd obywatelski? Czy obecna ordynacja wyborcza do izb ustawodawczych jest wyrazem woli narodu? Czy może chłop ma dziś wpływ na rządzenie? Czy naród ma pływ na naszą politykę zagraniczną? **Naród nie ma tego wpływu, ale będzie go miał.**

„Gazeta Polska“, pisząc, że „naród rządzi“, **sfałszowała po prostu rzeczywistość.**

H. P.

Załobne posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.) Wtorkowe żałobne posiedzenie sejmu wyznaczono na godz. 17 i pół. Ławy dla publiczności były puste, za to członkowie sejmu przybyli niemal w komplecie. Na czele licznego grona senatorów zasiadł marszałek senatu płk Prystor. Ławy rządowe wypełnili ministrowie z premierem gen. Składkowskim na czele.

W loży marszałkowskiej siedziała w ciężkiej żałobie żona śp. zmarłego. Fotel marszałka Sejmu przepasano wstęgą o barwach narodowych i ozdobiono wiązanką białych i pąsowych róż.

Porządek dzienny wypełnił tylko jeden punkt, mianowicie: przemówienie urzędującego wicemarszałka Schaetzla, ku czci marszałka Cara.

Wicemarszałek Schaetzel obszernie skreślił obraz życia i działalności zmarłego, podniósł jego zasługi na polu politycznym. Znaczną część swego przemówienia poświęca wicemarszałek działalności śp. St. Cara na stanowisku marszałka Sejmu. Mówca nie szczędził **wielkich słów** w hołdzie zmarłemu.

Po przemówieniu wicemarszałek stwierdził, że iż mandat poselski śp. Cara wygasł. Sejm uczcił pamięć jego jedną minutą milczenia. Dziś, w środę o 10 rano sejm wybierze nowego marszałka. (R)

Bombardowanie Walencji.

Walencja, 22. 6. (PAT) O godz. 4 m. 30 lotnictwo gen. Franco bombardowało port w Walencji oraz miejscowości Alkira i Karkagante.

Pod Teruelem wyrównane linie.

Salamanka, 22. 6. (PAT) Oficjalny komunikat sztabu gen. Franco donosi, że na froncie Teruelu **wyrównano pierwsze linie** przez zdobycie wzgórza nr 1087 oraz miejscowości Lodela i Las Frailes. Na odcinku Pennaroya wojska gen. Franco zdołały skrócić linię frontu wskutek **wczorajszych zdobyczy terenowych.** Lotnicy bombardowali ubiegłej nocy lotnisko nieprzyjacielskie w Manifes a w ciągu dnia szosę prowadzącą z Szolsona i centralę elektryczną w Figols.

Katastrofa lotnicza pod Warszawą.

Samolot cywilny spłonął w powietrzu.

Warszawa, 22. 6. W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych w pobliżu miejscowości Pyry pod Warszawą **miała miejsce straszna katastrofa samolotowa.**

W stronę Warszawy leciał samolot cywilny z Krakowa, pilotowany przez p. Matka z Krakowa. W aeroplanie siedziało dwóch posażerów-inżynierów z Krakowa. W pewnym momencie samolot w powietrzu zapalił się. Ogień buchał z coraz większą siłą. **Płonący aparat zaczął opadać. W tym momencie pilot wyskoczył z samolotu ze spadochronem. Nieszczęście chciało jednak, że spadochron nie otworzył się i pilot z wielkiej wysokości runął na pola, ponosząc śmierć na miejscu. Znaleziono już tylko zmasakrowane w straszliwy sposób zwłoki.** W międzyczasie palący się samolot runął na pobliskie pola, grzebiąc pod sobą obu pasażerów, którzy zostali zwęgleni.

Aparat spłonął doszczętnie.

Zwłoki ofiar strasznej katastrofy przewieziono do prosektorium.

Na miejsce wypadku zjechali przedstawiciele władz, którzy wdrożyli energiczne dochodzenie, zmierzające do ustalenia przyczyny strasznej katastrofy.

112.000 katolików austriackich zmuszono do wystąpienia z Kościoła.

Wiedeń, 22. 6. Ruch ten t. zw. **„niemiecki katolicyzm“,** na którego czele stoi docent von der Bergh, **dąży do zerwania wszelkich więzów z Watykanem.** Wywierany jest przy tym ogromny nacisk, **w pierwszym rzędzie na urzędników,** celem skłonienia ich do występowania z Kościoła katolickiego i zapisywania się do nowego wyznania.

Od czasu „Anschlussu“ zmuszono w Austrii do wystąpienia z Kościoła 112.000 osób, z czego w Wiedniu 46.000, w Styrii 18.000, w Karyntii 11.000, w Górnej Austrii 9.300, w Dolnej Austrii 9.000, w Salzburgu 7.900, w Burgenlandzie 5,800, w Tyrolu 5.400 itd.

Koła katolickie b. Austrii podkreślają **z oburzeniem, że mimo najuroczystszych zapewnień kanclerza Hitlera i jego zastępcy Gauleitera Bürckela — kurs antykatolicki w Austrii prowadzony jest w sposób niesłychanie ostry i brutalny, a szerzenie pogaństwa oraz zmuszanie zależnych w jakikolwiek sposób od nowego kursu ludzi do przystępowania doń — systematycznie kontynuowane w stale rosnącym tempie.**

Cała Polska okazała się godną skarbu.

Podziękowanie przełożonych Towarzystwa Jezusowego.

Warszawa. (KAP) Od przełożonych Towarzystwa Jezusowego KAP-owa otrzymała pismo następującej treści:

„Że przewiezienie do Polski czcigodnych szczątków św. Andrzeja Boboli mogło dojść do skutku w sposób tak piękny, tak uroczysty i podniosły, **to przypisać musimy, poza szczególną pomocą Bożą i łaską Stolicy Apostolskiej, pobożności, ofiarności, życzliwości całego naszego społeczeństwa. Począwszy od najwyższych władz kościelnych, państwowych, samorządowych, aż do tych nieprzeliczonych tłumów, które dniem i nocą oblegały trumnę Świętego albo towarzyszyły jej na trasie przejazdu czy przechodu, cała Polska a przede wszystkim cała Warszawa okazała się godną skarbu, który jej powierzył Ojciec chrześcijaństwa.**

Za tę wspaniałą, wysoce budującą postawę wszystkich kół i warstw całego narodu składamy z głębi duszy najserdeczniejszą podziękę. W szczególności dziękujemy za najdalej idącą przychylność Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Panu Marszałkowi Polski i całej bohaterskiej a tak pełnej katolickiego ducha Armii, na której czele On stoi, Wysokiemu Rządowi oraz Ciałom Ustawodawczym oraz Panom Marszałkom Senatu i Sejmu, Panom Wojewodom i Prezydentom miast, gdzie zatrzymywała się trumna św. Andrzeja, zwłaszcza stołecznego miasta Warszawy, wszystkim wreszcie organom władz od nich zależnych.

Nie mamy dość słów wdzięczności dla Najdostojniejszego Episkopatu z obu Księżmi Kardynałami na czele, za niewymowną życzliwość w całej tej sprawie okazaną i za hojne szafowanie własnym osobistym trudem. Dziękujemy również całemu Przewielebnemu Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu za wydatną i najuprzejmiejszą współpracę.

Z całego mnóstwa innych czy instytucji, czy organizacji i zawodów wymieniamy jeszcze dostojne senaty naszych wyższych uczelni, władze szkolne oraz przeróżne ugrupowania młodzieży rozmaitych wieków, urzędników i pracowników kolejowych oraz pocztowych, niezmordowaną w wysiłkach celem utrzymania wszędzie porządku, policję państwową, Akcje Katolickie czy to ogólnodiecezjalne czy poszczególnych parafii, bardzo liczne bractwa, sodalicje, stowarzyszenia, koła Krucjaty Eucharystycznej, które brały udział w nabożeństwach i pochodach, dzielne, do wszystkiego pomocne związki „Sokoła“ oraz harcerstwa. Panu Dyrektorowi polskiego Biura Wagons-Lits-Cook dziękujemy najuprzejmiej za świetne zorganizowanie jednej i drugiej pielgrzymki do Rzymu oraz ofiarne urządzenie na koszt własny pięknego wagonu-kaplicy. Firmie Gontarczyk należy się osobliwa wdzięczność za prześliczne, artystyczne wykonanie trumny Świętego.

Całej Prasie polskiej dziękujemy za chętne umieszczanie komunikatów i przychylne odnoszenie się do całych obchodów. Wszystkim na koniec, co ofiarną pracą czy groszem czy modlitwą przyczynili się do przeprowadzenia wielkiego dzieła niech Bóg za wstawiennictwem św. Andrzeja hojnie zapłaci!

Katolickie pisma całej Polski prosimy o przedruk powyższych wyrazów gorącej wdzięczności.

Ks. Stanisław Sopuch T. J.
Prowincjał Wielkopolski.

Ks. Jan Rostworowski T. J.
Promotor kanonizacji św. Andrzeja.

Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił kredyty dla rolnictwa.

Warszawa, 22. 6. (PAT) Dnia 21 czerwca br. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrzono cały szereg bieżących spraw gospodarczych, a zwłaszcza powzięto uchwały w sprawie rolniczych kredytów zastawowych oraz kredytów na obrót artykułami rolnymi w kampanii 1938/39.

W roku gospodarczym 1938/39 uruchomione zostaną dla rolników kredyty zaliczkowe i rejestrowe pod zastaw zbóż w wysokości 40 milionów zł kredytu rejestrowego i 15 milionów zł kredytu zaliczkowego. Wysokość oprocentowania kredytu rejestrowego wyniesie 4 i pół procent, a zaliczkowego 4 procent w stosunku rocznym.

Jednocześnie zostały upoważnione instytucje kredytowe na zaliczkowanie tych kredytów do wysokości 25 procent przewidywanego kredytu jeszcze przed załatwieniem wymaganych formalności.

Obok kredytów rejestrowych **i zaliczkowych** dla rolników uruchomione zostaną w bieżącym roku gospodarczym **kredyty zastawowe zbożowe dla instytucyj handlowych,** przedsiębiorstw, spółdzielni i central, zajmujących się zawodowo skupem lub przetwórstwem produktów rolnych. Wysokość oprocentowania tych kredytów wynosić będzie dla pożyczkobiorcy 5 procent w stosunku rocznym.

W bieżącym roku gospodarczym rozszerzone zostaną ponadto kredyty zastawowe na artykuły pastewne i roślinne.

Szybkie uruchomienie uchwalonych kredytów rejestrowych i zaliczkowych powinno pozwolić — w drodze dopływu kapitału obrotowego do rolnictwa — na bardziej równomierne rozłożenie podaży płodów rolnych przez przeciąg całego roku gospodarczego.

Ponadto komitet ekonomiczny ministrów m. in. **uchwalił wypłatę specjalnej dywidendy dla akcjonariuszów mniejszości zakładów żyrardowskich S. A.** oraz powziął uchwałę w sprawie udziału Polski w nowojorskiej wystawie światowej w 1939 r.

Dr Hledko nie jest zadowolony.

Bratisława, 22. 6. (PAT) W „Slowaku“ opublikowany został wywiad z przewodniczącym delegacji Słowaków amerykańskich dr-em Hledko. Wywiad ten utrzymany jest **w niezwykle ostrym tonie.** Dr Hledko zaznaczył, że Słowacy, jak miał możność stwierdzić na miejscu,

nie są we własnym państwie wolnymi obywatelami,

ale muszą podlegać obcej woli. Dr Hledko nadmienia, że stan ten ulegnie zmianie. Optymizmem napawa go zarówno **sukces wyborczy autonomistów słowackich, jak i głęboki i powszechny wzrost uświadomienia narodowego.**

Ks. Rolik też nie zachwyca się stosunkami w Czechosłowacji.

Bratisława, 22. 6. (PAT) Dotychczas lojalnie nastrojony organ słowackich ewangelików „Narodni Noviny“ opublikował sensacyjny wywiad z członkiem delegacji Słowaków amerykańskich **ks. Rolikiem.** Zaznacza on, że jako obywatel amerykański spodziewał się, iż Czechosłowacja jest demokratyczną republiką. W tej republice jednak **demokracja nie jest „dostatecznie demokratyczną“, a prawdziwa wolność nie istnieje.** Atmosfera polityczna Czechosłowacji jest przesycona polityką anormalną, niewolniczą i dyskryminującą (poniżającą) prawa słowackie.

Stworzyło to ten stan rzeczy, że gdyby zaszła potrzeba nowych ofiar na rzecz państwa, to Słowacy mogliby je ponieść dopiero po uzyskaniu takich gwarancyj, które **nie pozwoliłyby na powtórzenie 20-letnich smutnych doświadczeń z umową pittsburską.**

Zapytany o stosunki w Ameryce, ks. Rolik stwierdził, iż emigracja czeska i słowacka żyje tam odrębnym życiem dwóch narodów. Sztuczne **próby stworzenia Czechosłowaków pozostały bez rezultatu.**

Poczta niemiecka nie będzie dostarczała żydowskich listów.

Berlin, 22. 6. (PAT) **Według ogłoszonego tu wczoraj rozporządzenia, poczta Rzeszy przyjmować będzie przesyłki żydów wyłącznie w wypadkach, w których zaadresowane one będą do przedsiębiorstw żydowskich. W żadnym jednak wypadku poczta nie będzie dostarczała przesyłek nieżydowskim adresatom.**

AWANTURA CZESKO-SUDECKA NA MECZU PIŁKARSKIM W PRADZE.

W Pradze rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy drużynami czechosłowacką i sudecką. W czasie meczu wydarzyły się niemiłe awantury. Publiczność czeska gwizdała cały czas pod adresem graczy sudeckich i znieważała ich okrzykami.

Po skończonym meczu publiczność zaatakowała kilkunastu widzów niemieckich i dotkliwie ich pobiła.

Policja nie była w stanie zapewnić dostatecznej opieki zarówno graczom, jak widzom niemieckim.

Na marginesie

Wśród powodzi uroczystości i manifestacyj cicho przeszło odbyte w Krakowie doroczne walne zebranie Polskiej Akademii Umiejętności, naczelnej reprezentacji nauki polskiej, instytucji od dawna chlubnie zapisanej w dziejach kultury polskiej. Dzisiaj, gdy przywykliśmy do tego, że nawet najbardziej zbędne instytucje utrzymuje za ciężkie pieniądze państwo, Polska Akademia Umiejętności jest samowystarczalna, opiera bowiem swój byt na zapisach i fundacjach, dokonanych na jej rzecz jeszcze przed wojną. Wprawdzie państwo wpłaca na niektóre przedsięwzięcia Akademii subwencje w ogólnej kwocie 112.500 zł rocznie, lecz mizerną tę sumę odbija sobie z nadwyżką, ściągając od Akademii zł 144.680 rocznie tytułem podatków.

Te cyfry mają swoją wymowę zwłaszcza w zestawieniu z kwotami, jakie państwo łoży na utrzymywanie takiej na przykład Polskiej Akademii Literatury. Ta instytucja robi wszystko, aby nie znaleźć uznania i szacunku w społeczeństwie, to też nic dziwnego, że kosztuje ona państwo o wiele więcej niż jest warta.

A tymczasem Polska Akademia Umiejętności ma szacunek u społeczeństwa, a w wyniku tego szacunku majątek. Niestety, ten właśnie majątek, który zapewnia Akademii samowystarczalność, został obecnie poważnie zagrożony. Na ostatnim walnym zebraniu P. A. U. jej sekretarz, znakomity uczony prof. dr. Kutrzeba zaalarmował opinię groźbą, jaka zawisła nad majątkami ziemskimi Akademii. Mianowicie doktrynerzy z ministerstwa rolnictwa zażądali, aby Akademia podzieliła swe świetnie zagospodarowane i uprzemysłowione dobra na małe gospodarstwa i wydzierżawiła je na długoletnie kontrakty włościanom. Nikogo to nie obchodzi, że podważa się byt ostoi kultury polskiej, że rujnuje się warsztaty pracy, zaopatrujące wojsko, że podważa się porządek prawny, lekceważąc wolę ofiarodawców. Te wszystkie względy społeczne, gospodarcze i moralne nie wzruszają panów od zielonego stolika, którzy z lekkim sercem skazują na zagładę zasłużoną instytucję kulturalną.

Tak się naprawdę nie godzi!

Nie było bankietu.

W związku z otwarciem Muzeum Narodowego w Warszawie obiegała pogłoska, jakoby uroczystości miały się zakończyć bankietem, którego koszty obliczano na sumę 50 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, bankiet się nie odbył **ze względu na żałobę po zgonie śp. marszałka sejmu Cara.**

Humor polityczny.

OD KAWIARNI DO KAWIARNI.

Jedno tylko słychać wszędzie:
„Co to będzie?" „bo coś będzie"!
Szepczą wszyscy coraz głośniej
że „coś idzie" że „coś rośnie".
Od stolika do stolika,
chyża plotka się przemyka...
Od kawiarni do kawiarni —
coraz głośniej, coraz gwarniej.
Szepczą wszyscy, że już w lecie
„coś się jednak zdarzy przecie".
Ludzie zaś wtajemniczeni
twierdzą: „Owszem, lecz w jesieni".
Nikt nic nie wie, jak i skąd,
mówią: „Beck" i mówią „rząd" —
Bartel, ozon, koncentracja,
sejm, wybory, ordynacja...
Z miną tajemniczą wielce
ktoś już wskrzesza Nowosielce —
„pułkownicy"... „naprawiacze"...
szepty płyną, że „inaczej",
że „od nowa"
płyną słowa
„będzie jeszcze jedna mowa"
i „antysemicki zapał"
i „Miedziński (syn i papa)".
Wszyscy wszystko wkoło wiedzą,
że „usiądą" ci co „siedzą",
że „procesy", że „rozprawy"...
trzęsie się już pół Warszawy!
Przy pół czarnej, przy pół białej,
płyną szepty w mieście całym,
coraz gośniej piszczy w trawie
o ozonie, o naprawie
„wiadomości murowane",
„pierwszej ręki" otrzymane,
że „obecnie" i „na czasie",
że „nie będzie tego w prasie",
że „na pewno", że „czynniki"
i że „zmiana polityki"...
— — — — — — —
No i się... nie sprawdza nic!

(„Nowa Rzeczpospolita")

List z Krakowa.

Podwójna zaraza.

Jak żydzi roznoszą pryszczycę po wsi małopolskiej

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Kraków, w czerwcu.

Widok niecodzienny przedstawiają niektóre wsie zachodniej Małopolski. Życie zamarło w nich niemal zupełnie. **Ludzie pracują w polu, wracają do domów i siedzą w nich unikając spotkania z sąsiadami.** Gdzieniegdzie przed wejściem do zagrody sterczy na kiju słomiana wiecha, a przed nią tabliczka tekturowa z jakimś napisem, który nie sposób odczytać z okna przejeżdżającego samochodu. Na myśl przychodzą smutne wspomnienia z wielkiej wojny. Podobne wiechy były zwiastunem nawiedzenia danej chaty przez cholerę. Dzisiaj oznaczają one **pryszczycę.** Jak wiadomo po stwierdzeniu choćby jednego wypadku pryszczycy władze sanitarne zarządzają **bezwzględne odosobnienie zagrożonej zagrody i względne odosobnienie całej wsi.** Mieszkańcom zapowietrzonej zagrody nie wolno komunikować się z sąsiadami bez zachowania najdalej idących środków ostrożności, a mieszkańcom wsi nie wolno wyprowadzać na targi bydła nierogacizny, oraz wynosić na sprzedaż drobiu, słomy itd. Ścisłe przestrzeganie tych zakazów z pewnością przyczyniłoby się do zlokalizowania zarazy, nie wszystkich jednak można dopilnować, by je szanowali **Dotyczy to przede wszystkim naszej pejsatej mniejszości.**

Wyjechawszy poza obręb opanowanej przez pryszczycę wsi zauważyłem kilku obładowanych koszykami wędrowców, w których nie trudno było rozpoznać żydowskich pachciarzy. W każdy targ **zaopatrywali się oni w pobliskim miasteczku w drób, który odsyłali następnie dla swych współwyznawców do wielkich miast.** Z powodu wystąpienia w okolicy miasteczka pryszczycy, donoszenie drobiu na targ zostało wstrzymane. Zakaz ten omijają żydowscy pachciarze w ten sposób, że chodzą po okolicy i zakupują drób, a następnie donoszą go bocznymi ścieżkami do miasteczka i stąd swobodnie wysyłają dalej, przyczyniając się w ten sposób walnie do szerzenia pryszczycy.

Nad każdym żydem trzeba postawić policjanta.

— A co na to policja? — zapytałem jednego z aryjskich mieszkańców wioski.

— Proszę pana policja robi co może, ale jest jej tak mało, a zresztą **chyba nad każdym żydem trzebaby postawić policjanta,** bo żyd gdyby mógł przeniósłby z zakażonej pryszczycą wsi nie tylko kurę, ale nawet krowę, gdyby tylko zmieściła się w koszyku lub pod chałatem.

Tak więc do wielu „korzyści", które odnosimy z posiadania licznej mniejszości żydowskiej dochodzi jeszcze jedna: roznoszenie pryszczycy. Władze krakowskie winny temu poświęcić więcej uwagi, dzieje się to bowiem w województwie krakowskim w niewielkiej odległości od Krakowa.

Starozakonni roznoszą nie tylko pryszczycę. Są oni rozsadnikami wszelkiego niechlujstwa. Ostatnio władze krakowskie po przeprowadzeniu lustracji miasta, ukarały wielu kupców za przekroczenia sanitarno—porządkowe. Ukarani zostali sami żydzi. Wśród nich znaleźli się dzierżawca apteki Niebieskiej Emanuel Randl (kara 250 zł), dzierżawca teatru żydowskiego B. Jakubowicz (500 zł) i t. d.

Kto smaruje, ten jedzie.

Parylewiczowa umarła, ale duch jej czasów nadal niepokoi Kraków. W czasach u„rzędowania" smutnej pamięci p. prezesowej **zakończył niezbyt chlubnie swą karierę jeden ze sędziów śledczych p. Józef Wątor, który w swoisty sposób prowadził śledztwo w słynnej sprawie Marii Ciunkiewiczowej,** pozostającej pod zarzutem usiłowanego oszustwa asekuracyjnego na sumę 3 milionów fr. fr. Sprawa Ciunkiewiczowej, która została skazana, przeszła już przez wszystkie instancje, ale skazana nie dała za wygraną. Za pośrednictwem adw. Hofmokl-Ostrowskiego wniosła do Sądu N prośbę o rewizję procesu. We wniosku adwokata znalazło się twierdzenie, że b. sędzia śledczy wziął pieniądze w związku z tą sprawą od zainteresowanego towarzystwa ubezpieczeniowego. Treść wniosku podało kilka dzienników. P Wator zaskarżył redaktorów tych pism, oraz autora wniosku, adw. Ostrowskiego. Proces zakończył się sromotną klęską p. Wątora, gdyż zaskarżeni przez niego zostali uniewinnieni, **a sąd przyjął za udowodnione, że Wątor wbrew przepisom kodeksu postępowania karnego i wbrew obowiązkom sędziego śledczgo dopuścił się w toku śledztwa przeciw Ciunkiewiczowej rozmaitych nadużyć, m. in. pobrał pieniądze od jednej ze stron zainteresowanych.**

Dla kogo 50 tysięcy złotych?

Nie tylko wyrok ale sam przebieg rozprawy wywarł w Krakowie ogromne wrażenie. Zeznania świadków odsłoniły kulisy niezwykłej sprawy. Przytoczę kilka fragmentów, dowodzących jakie pojęcie o sprawiedliwości i prawie mieli niektórzy obywatele podwawelskiego grodu w „erze parylewiczowskiej". Przesłuchana jako świadek p. Ciunkiewiczowa, zeznała że jej obrońca dr Woźniakowski powiedział pewnego razu, iż **towarzystwo ubezpieczeń zainteresowane w jej sprawie „płaci na prawo i lewo, dlatego trzeba dać łapówki, bo daleko nie ujedziemy".** Dalej zeznała Ciunkiewiczowa, że w jesieni 1936 r. przed wniesieniem kasacji do Sądu Najwyższego, wyczytawszy w prasie o nadużyciach Parylewiczowej przypomniała sobie słowa swego obrońcy adw. Woźniakowskiego o grubszej sumie potrzebnej na łapówki. „Zapytałam się — mówi Ciunkiewiczowa — jak to tak można dawać w sprawie sądowej. Komu mam dać i ile? Mecenas odpowiedział: **Musi pani dać jakieś 50 tys. zł gotówką.** „Lloyd" (tow. ubezpieczeń) płaci na prawo i lewo, to wygra proces. Jeżeli ja nie dam to proces przegram". — Ten fragment zeznań najciekawszy bodaj z całego procesu wymaga bezwzględnie wyświetlenia. Z pewnością nie uszedł on uwagi p. ministra Grabowskiego, od którego społeczeństwo, nie tylko krakowskie, ma prawo oczekiwać odpowiedzi na jakiej podstawie krakowski adwokat mógł radzić swej klientce dawanie wysokich łapówek, by zapewnić jej wygranie procesu, a nade wszystko kto tą „skromną" sumką 50 tys. miał się podzielić. Nie może być w tej sprawie żadnych niedomówień.

Gospodarka p. wiceprezydenta.

Sprawa p. Wątora szybko zeszła z „afisza. zaiteresowania' krakowian, których uwa-

ga skupiła sie na **niespodziewanym przesileniu w Ratuszu, wynikłym po posiedzeniu Rady m. poświęconym gospodarce gminnej.** Najbardziej drastyczna część posiedzenia odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Mimo to szybko rozniosły się po mieście pogłoski, że omawiano sprawę **firmy „Caro", która w okresie, gdy wykazywała 300 tys. zł strat wypłaciła około 40 tys. zł tytułem tantiem i gratyfikacyj członkom Rady Nadzorczej,** piastującym w większości wysokie godności w zarządzie m. Miano wytknąć również, że ci dygnitarze, gdy potrzebowali pieniędzy zwoływali choćby na kilka minut posiedzenie Rady Nadzorczej, a wtedy każdemu z członków wypłacano po 100 zł. Pewien radny za referat w sprawie sp. „Caro" wygłoszony na Radzie m. otrzymał od firmy 1.000 zł gratyfikacji. — Miano również zaatakować krakowską spółkę tramwajową, której **prezes w ciągu r. 1937 odbył aż 21 podróży służbowych, które kosztowały 7.600 zł.** — Przy rozpatrywaniu sprawozdań przedsiębiorstwa kamieniołomów, w którym miasto ma udziały, miało się okazać, że dyrekcja kamieniołomów pobiera oprócz stałego wynagrodzenia prowizje obliczane od ogólnego obrotu, to znaczy nie tylko od zysków, ale również od strat... Poza tym członkowie Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej mieli pobierać wynagrodzenia w „nieustalonej wysokości". Na skutek powtórzenia tych podawanych z ust do ust rewelacyj **wiceprezydent m. dr R. Radzyński, prezes Rad nadzorczych tramwaju i kamieniołomów ustąpił ze wszystkich zajmowanych stanowisk,** a Zarząd m. ogłosił komunikat, że sprawę zarzutów podniesionych przeciw gospodarce m. oddaje p. Wojewodzie. Kraków z zainteresowaniem oczekuje epilogu tej sensacyjnej sprawy.

ka.

List z Poznania.

Czerwcowa składanka.

ZASZNUROWANE ULICE. — NIEMIECCY REDAKTORZY W SPRAWIE NIEMIECKICH BROWARÓW UKARANI. — NARESZCIE ZJEDZIE STOMA... — WÓDZ NACZELNY W POZNANIU.

Żyjemy teraz pod znakiem uroczystości religijnych związanych z wystawieniem w Poznaniu relikwii św. Andrzeja Boboli i oktawą Bożego Ciała. O tych pierwszych uroczystościach pisaliśmy już na innym miejscu. Wypadałoby może dodać do pięknych reportąży z niedzieli kilka słów a propos organizacji. Otóż stwierdzić należy, że organizacja całych tych uroczystości w zasadzie dopisała, lubo, że nie obyło się bez pewnych usterek, które niekiedy bardzo raziły nawet bardzo wyrozumiałych obywateli. Chodzi mi mianowicie o fakt „zasznurowania ulic". Tak, to nie jest powiedzenie — **ulice zostały dosłownie zasznurowane.** Zupełnie jakby nie wystarczyły podwójne szpalery i... policja. Zusznurowanie to powodowało szereg scysyj publiczności z pilnującymi porządku funkcjonariuszami policji, która Bogu zresztą ducha winna (rozkaz, wiadomo) nie wpuszczała nikogo na zasznurowane ulice i nie wypuszczała z nich. Tak na przykad mieszkańcy ulicy Nowej, czy Starego Rynku, jeżeli nie byli w dzień przywiezienia relikwii w domu i godzinie piątej po południu, mogli się do niego dostać dopiero krótko przed dziesiątą. A wszystko przez te sznury, całkiem zresztą niepotrzebne.

* * *

Podobnie jak w latach ubiegłych **procesje Bożego Ciała obchodzi** się w Poznaniu bardzo uroczyście. Zwłaszcza dwie z nich wybijają się okazałością, a to procesja Farna, odbywająca się na Starym Rynku i świętomarcińska, która w ubiegły poniedziałek przeszła głównymi ulicami centrum włącznie z placem Wolności. Wszystkie procesje zgromadziły tłumy.

* * *

A poza tym? Stare plotki i stare sprawy. Na przykad **sprawa browarów niemieckich,** o których działalności pisałem przed dwoma tygodniami. Znalazła się ona znowu przed sądem, ale tym razem oskarżał prezes Jóźwiak redaktorów miejscowego organu niemieckiego o zniesławienie. Opinia sądu wyrażona w wyroku potwierdziła tylko, co się o tejże sprawie już pisało. **Redaktorzy niemieckiej gazetki zostali uznani winnymi zniesławienia p. Jóźwiaka i ukarani aresztem.** Do sprawy browarów niemieckich powrócimy jeszcze.

* * *

Pisałem kiedyś o sprawie jaka wynikła na pogrzebie śp. prof. UP. Nowakowskiego, na którym według relacyj Kuriera Poznańskiego, redaktor Gerhard Littchen z Nowego Kuriera miał wznosić okrzyki na cześć komuny. Skazujący redaktora odpowiedzialnego K. P. wyrok sądowy pozwala nam zorientować się nareszcie, o czym zresztą byliśmy i przed tym przekonani, że red. L. nie jest komunistą. Ale z tych czasów pozostała jeszcze jedna sprawa, o której również pisałem, a mianowicie **sprawa prądu elektrycznego zużywanego przez Drukarnię Polską.** Nowy Kurier twierdził, że tam jest coś nie w porządku. Rozprawa natomiast, odbyta zresztą w godzinę po poprzednio wzmiankowanej nie wyświetliła sprawy. A mimo wszystko szkoda, bo przecież i to może trochę interesować obywateli...

* * *

A teraz na zakończenie trochę kultury. Sezon teatralny, jeżeli chodzi o Teatr Polski już się nareszcie ma ku końcowi. Teraz się jeszcze ratują Zaklicką, która potrafi ściągnąć publiczność i tym, że już niedługo... zmieni się zespół i nareszcie **razem z dyrektorem Stomą zjedzie do Poznania coś lepszego, niż dotąd,** zespół z ulubieńcem naszej publiczności Ryszardem Kierczyńskim na czele. Otwarta zostaje, jak na razie kwestia dekoratora. Dotychczasowy dekorator Teatru Polskiego Jan Kosiński z lekkim sercem już tydzień temu opuszczał Poznań, by udać się do Paryża na dalsze studia, na które przyznano mu stypendium z Funduszu Kultury Narodowej. Ostatnie dekoracje wykonuje Zygmunt Szpingier, doskonały dekorator Opery. Nie wiadomo tylko czy w przyszłym sezonie zechce on obsługiwać oba teatry. A propos teatrów w ogóle to przybył nam jeszcze trzeci Teatr Peryferyjny, funkcjonujący bez zarzutów i spełniający doskonale misję krzewienia kultury teatralnej wśród mas. Ostatnio wystawia on Rostworowskiego „Antychrysta".

* * *

Jakkolwiek ten tydzień był w zdarzenia mniej obfity, niż na przykład poprzednie trzy, to jednak pocieszyć się należy faktem, że przez lato takich wielkich znowu „ogórów" nie będzie.

Zapowiada się bowiem uroczyste wręczenie sztandarów pułkom artyleryjskim w dniu 29 bm. Na uroczystość tę zaproszono i Pana Prezydenta i Marszałka Polski gen. Śmigłego-Rydza. O ile pierwszy na pewno nie weźmie w uroczystościach udziału, o tyle **przyjazd Wodza Naczelnego, jak zapewniają dobrze zazwyczaj poinformowane czynniki, jest niemal pewny.** W związku z tym na pewno wynikłyby dalsze uroczystości, o czym nie omieszkam poinformować naszych czytelników z chwilą zdobycia pewnej wiadomości.

Posnaniensis.

Z KRAJU

Dopiero obecnie powrócił z wielkiej wojny. Do Delatyna w woj. stanisławowskim powrócił Michał Kapczuk, który w roku 1914 jako żołnierz austriacki wyszedł na front. Przez cały czas nie dawał żadnego znaku życia.

Pierwszy samolot do Węgier odleci 4-go lipca. Czynione są przygotowania do uruchomienia linii lotniczej Warszawa — Budapeszt. Pierwszy samolot odleci prawdopodobnie 4 lipca. Czas trwania lotu na linii Warszawa — Budapeszt, obliczony jest na 2 — 2½ godziny. Droga lotu prowadzi przez Czechosłowację. Bilet z Warszawy do Budapesztu ma kosztować od 150 do 175 zł.

Zwrot kościołów pounickich. Dnia 20 bm. został podpisany przez ministra Becka i nuncjusza apostolskiego układ między Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą w sprawie ziem, kaplic i kościołów pounickich, których kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

Nie przyjęty do szpitala chory zmarł pozostawiony przed drzwiami. Do szpitala w Pruszkowie przywieziono 50-letniego Wacława Bielińskiego. Ponieważ zarząd szpitala odmówił przyjęcia Bielińskiego, pozostawiono go na ulicy, gdzie wkrótce zmarł.

Dziesięć nowych parafii na Wołyniu. Ks. biskup dr Szelążek powołał do życia dziesięć nowych parafii w diecezji łuckiej.

Grad niszczy zasiewy. Nad powiatem włodzimierskim (Wołyń) przeszła wielka burza gradowa. W gminie Korytnica grad wielkości laskowego orzecha zniszczył w 75 procentach tegoroczne zasiewy na przestrzeni 1500 ha.

Polska posiada ponad ćwierć miliona harcerzy. W Warszawie obradował zjazd naczelnej rady harcerskiej. W sprawozdaniach podkreślano dalszy rozwój harcerstwa, które w ostatnim roku powiększyło swe szeregi o 16.271 członków, osiągając cyfrę 190.268 harcerek i harcerzy. Łącznie z harcerzami polskimi za granicą, ogólna liczba zrzeszonych w ZHP wynosi 275.268 osób.

„Białe pończochy" w Małopolsce Wschodniej. Okazuje się, że w całym szeregu miejscowości w Małopolsce Wschodniej podczas Zielonych Świąt odbyły się zjazdy niemieckich organizacyj hitlerowskich, na które przybyli okoliczni Niemcy. Duże zainteresowanie wzbudzili starsi i młodzi, maszerując w białych pończochach, alarmując tą swoją demonstracją opinię polską. W Gródku Jagiellońskim pod Lwowem, tylko duży takt tamt. mieszkańców zapobiegł wystąpieniom gorętszym elementom, które uważały wystąpienie w białych pończochach, jako chęć naśladowania Niemców w Czechosłowacji przez Niemców w Małopolsce Wschodniej.

560 tys. warsztatów rzemieślniczych istnieje w naszym kraju.

W Warszawie odbyło się zebranie Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P., które zaszczycili swą obecnością prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, minister przemysłu Roman i wiceminister Rose. Przybyli delegaci Izb Rzemieślniczych z całej Polski.

Omawiano rozwój rzemiosła w ciągu ubiegłych 10 lat, stwierdzając, że obecnie rzemiosło polskie liczy około 560.000 samoistnych warsztatów, a uwzględniając nieznaną dotychczas dokładnie liczbę warsztatów chałupniczych sięga prawdopodobnie ponad 750 tysięcy komórek produkcyjnych. Wartość produkcji rzemiosła, nie licząc chałupnictwa, oceniana jest na blisko 2.700.000 zł rocznie. Liczby te wykazują jak dużą rolę w życiu gospodarczym kraju odgrywa rzemiosło. Mamy jednak szereg gałęzi rzemiosła przeludnionych, do których **dopływ nowych sił należy chwilowo zamknąć.** W pierwszym rzędzie dotyczy to **krawiectwa, szewstwa, stolarstwa i fryzjerstwa,** inne natomiast zawody odczuwają brak sił wykwalifikowanych, w pierwszym rzędzie **metalowy i murarski.** Nacisk położyć trzeba na szkolenie nowych sił w rzemiośle.

Dla wydajniejszego finansowego poparcia rzemiosła doradzano utworzenie **instytutu zastawu rejestrowego na maszynach,** oraz stosowanie ulg dla niektórych gałęzi rzemiosła, na wzór ulg dla wielkiego przemysłu co umożliwiłoby szerszy udział rzemiosła w rozbudowie **Centralnego Okręgu Przemysłowego.**

Dwa razy mieszkali ludzie na półwyspie biskupińskim

W okresie od 1 maja do dnia 18 czerwca **rozkopano na półwyspie biskupińskim 650 m kw.,** znajdując na tej przestrzeni dalszą część falochronu wału obronnego i zagadkowego pomostu, odcinek 6 i 7 ulicy poprzecznej oraz dolne części dwu domów (48 i 49).

W warstwie kulturowej wydobyto **kilkaset najróżnorodniejszych narzędzi i przedmiotów,** wśród których znajdują się liczne ułamki niszczejących form odlewniczych do przedmiotów brązowych, bransolet, naszyjników i szpil, kilka zabawek-grzechotek z gliny, glinianą figurkę jaszczurki, ułamki bransolety z blachy brązowej, kilka łyżek glinianych, dziesiątki narzędzi z rogu i kości, oraz dwie duże kamienne płyty żarnowe. Na 6 ulicy napotkano na nagromadzone muszle szczeżui jeziornej, które mogły służyć bądź to jako pokarm dla zwierząt domowych, bądź w formie utartych skorup do fabrykacji masy inkrustacyjnej, którą wypełniano głęboko ryte ozdoby naczyń. Wszystkie wspomniane przedmioty **pochodzą z dolnych warstw kulturowych z wczesnej epoki żelaznej z lat 700 — 400 przed Chrystusem.**

Ponad warstwą kulturową z wczesnej epoki żelaznej, leży warstwa kulturowa zawierająca **zabytki staropolskie z okresu wczesnodziejowego z wieku 7—11 po Chrystusie,** z grodu założonego również na półwyspie w tym okresie przez Polan. Stąd na półwyspie jeziora biskupińskiego znajdujemy **szczątki grodu prasłowiańskiego z wczesnej epoki żelaznej z lat 700—400 przed Chryst., a ponad nim resztki grodu Polan z lat 700—1100 po Chrystusie.**

Jubileusz rzemieślników wąbrzeskich.

Wąbrzeźno. W ub. niedzielę koło Wąbrzeźno Pom. Związku Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan obchodziło piękną **uroczystość 50-lecia istnienia.** Obecna organizacja wywodzi się z b. Tow. Przemysłowego Polskiego w Wąbrzeźnie, które z inicjatywy młodego kupca Wiktora Sassa założone zostało 29 sierpnia 1886 r. Pierwszym prezesem został p. Józef Kotlewski. Towarzystwo skupiało w sobie nie tylko przemysłowców czy rzemieślników, lecz również rolników zamieszkujących w okolicy Wąbrzeźna. Prace towarzystwa prowadzone były w duchu narodowo-polskim, czego najlepszym sprawdzianem jest bardzo obszerna biblioteka z lekturą polską.

Przebieg obchodu 50-lecia był nader uroczysty. Po pobudce o godz. 6 wyruszono na dworzec kolejki powiatowej, gdzie przywitano licznych gości. O godz. 10.30 zebrani udali się do kościoła paraf. na uroczyste nabożeństwo, w czasie którego podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Zaremba. Po nabożeństwie rzemieślnicy przemaszerowali pochodem ulicami miasta, a następnie udali się na salę hotelu pod Białym Orłem, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie uroczystości. Akademię zagaił prezes p. Anastazy Canter. Z kolei zabrał głos p. Antoni Dąbrowski, który zdał rzeczowe sprawozdanie z 50-letniej działalności towarzystwa. Ze sprawozdań wynika, że tow. oprócz szerzenia idei polskiej i języka ojczystego, żywo zajmowało się kultywowaniem wiary kat., czego najlepszym dowodem jest ufundowanie przez tow. ołtarza pod wezwaniem św. Józefa, szaty na tenże ołtarz, oraz chorągwi kościelnej św. Józefa. Po sprawozdaniu nastąpiły przemówienia przedstawicieli władz i gości. Tow. śpiewu „Lutnia" odśpiewało okolicznościowe pieśni, po czym p. Grobelny z Grudziądza wygłosił obszerny referat pt. „Idea rzemieślnicza a rzemiosło doby dzisiejszej". Na zakończenie akademii wręczono 21 członkom dyplomy uznania za zasługi położone dla dobra towarzystwa.

Ze Świata

— **Na złocie sokołów w Pradze** uwagę na siebie zwracało 28 tysięcy jednolicie umundurowanych chłopców w wieku od 9 do 14 lat. Podczas wolnych ćwiczeń na stadionie Masaryka sokoliki przy każdym obrazie na komendę krzyczały chórem, który rozlegał się jak grzmot:„ My Prahu ne damy!" (My Pragi nie oddamy!). Widzów dookoła boiska zgromadziło się około 170 tysięcy. Zapał był taki, że Niemcy nie odważyli pokazać się na ulicach, by co nie oberwać. W manifestacji uczestniczyli również chłopcy polscy z Cieszyńskiego, ruscy z Przykarpacia i Słowacy.

— **W Królewcu zastępca Hitlera, Rudolf Hess** wygłosił do 60 tysięcy narodowych socjalistów przemówienie, w którym oświadczył, że Prusy Wschodnie są bastionem przeciwko bolszewizmowi. (Są to przechwałki, gdyż w Prusach Wschodnich aż się roi od... spartakusów).

— **Z niedowierzaniem przyjęto w Berlinie wiadomość z Pragi,** oznajmiającą o zniesieniu częściowej mobilizacji w Czechosłowacji. W berlińskich kołach politycznych wnioskują, iż zwalnia się jedną część rezerwistów, ściągając natomiast na ich miejsce innych, tak, że sytuacja wojskowa w Czechosłowacji nie ulegnie przez to zmianie.

— **Na lotnisku wojskowym w Pilźnie** wylądował samolot niemiecki. Pilot jako przyczynę lądowania na terytorium czechosłowackim podaje utratę orientacji. Samolot umieszczono w hangarze, a pilota ulokowano w hotelu. Władze czeskie sprawdzają zeznania Niemca.

— **Do licznych ofiar przewrotu w Austrii** przybyła nowa: poeta wiedeński Feliks Salten pozbawił się życia. Przez długie lata Salten był krytykiem teatralnym żydowskiej „Neue Freie Presse".

— **Wielki proces szpiegowski w Ameryce.** Akt oskarżenia przeciwko 18 uczestnikom afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec został już sporządzony. Zwraca uwagę fakt, że w akcie oskarżenia, który ogłoszono publicznie, wymienia się państwo na rzecz którego prowadzona była akcja szpiegowska. Śledztwo było prowadzone kilka miesięcy.

— **Pięćdziesiąt tysięcy emigrantów z Austrii do Ameryki.** Jak donosi „Nev Jork Herald", Konsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Wiedniu wydał od chwili wcielenia Austrii do Niemiec 50.000 wiz. Osoby obecnie starające się o wizy będą musiały czekać na nie bardzo długi okres czasu.

— **Pomnik Nieznanego Robotnika.** Zarząd miasta Budapesztu powziął uchwałę wzniesienia w stolicy Węgier pomnika Nieznanego Robotnika przy czym powołana została komisja, która zajmie się wyborem miejsca pod budowę pomnika. Będzie to pierwszy pomnik Nieznanego Robotnika na świecie.

— **Czy na lądzie, czy na morzu, wszędzie bieda, mój Grzegorzu...** Samotni bezrobotni miasta Vancouver w Kanadzie odmówili przyjmowania zapomogi, żądając pracy. Gdy im odmówiono, zajęli w liczbie 700 gmach galerii obrazów i oświadczyli, że nie opuszczą go do chwili otrzymania pracy.

Zenon Różański.



POWIEŚĆ SENSACYJNA.

2

(Ciąg dalszy)

Był gotów.

Tak na teraz, jak i na później...

Wolno ruszył do przodu wagonu. Wymienił kilka zdawkowych słów z wywiadowcą, zastępującym Skorobiejkę i po otworzeniu wewnętrznych drzwi wagonu wszedł na pomost, łączący wagony. Tu przystanął i zapalił papierosa.

Stukot kół nie denerwował go wcale, raczej monotonność jego pomagała mu myśleć.

A do obmyślenia miał wiele. „Tam" już nie będzie czasu na pracę głowy. Trzeba przyjść tylko i wykonać...

Kilkoma mocnymi zaciągnięciami dopalił papierosa i zdusiwszy niedopałek w palcach, wszedł do sąsiedniego wagonu.

Z miejsca natknął się na konduktora. Ten miał minę nieco tajemniczą, bardziej wystraszoną, ale nic nie powiedział, czekając na pytania.

— Jak tam mój przyjaciel? Śpi już? — zagadnął spokojnie, swobodnie zupełnie młody detektyw.

Konduktor potrząsnął głową.

— Nie — odpowiedział krótko, robiąc przy tym minę człowieka, który wie jeszcze coś, ale który lubi bawić się w tajemniczość.

— Ale jest w wagonie?

Twarz konduktora błysnęła zadowoleniem.

— Właśnie, że go nie ma — oświadczył spokojnie, choć drżał wewnętrznie od świadomości jak ważne są te słowa.

Ale Antoni Wyskocz nie lubił bawić się w niedomówienia.

— Gdzie jest, gadaj pan szybciej — rzekł ostro. — Tylko prawdę, bo na żartach się nie znam...

Funkcjonariusz kolei wyraźnie stracił na minie.

— Ba, żebym to wiedział!... Znikł jak kamfora. Gdy wróciłem do przedziału po rozmowie z panem, już go nie było.

Wyskocz spojrzał na zegarek.

— Hm... nie dobrze! Mogę tylko pięć minut preliminować na załatwienie się z tym bubkiem, a tu go jeszcze nie ma nawet. Diablo mało mam czasu.

— W przedzie wagonu go również nie ma. W następnych też...

— Na pewno?

— Mur, panie szanowny. Ja choć się trochę boję tego wszystkiego, to jednak interesuje się takimi sprawami. Czytałem wszystkie książki kryminalne, jakie są w praskich czytelniach... — zakończył chełpliwie.

— Stracił pan w moich oczach, ale mniejsza z tym. Mam większy kłopot. Czy jest pan pewny, że tego amanta nie ma w żadnym z sąsiednich wagonów?

Konduktor skwapliwie skinął głową.

— Najpewniejszy! Pod uwagę może być brany tylko ten wagon i następny w przodzie. W trzecim bowiem w przejściu stoi kolega. Rozmawiałem z nim przed chwilą i oświadczył mi, że od piętnastu minut nie ruszał się z miejśca. A tego jegomościa widziałem w swoim wagonie przed pięcioma minutami. Do wagonów kolegi nie mógł więc uciec... A u mnie go nie ma...

— Zdematerializował się, widać. Ale ja nie wierzę w takie cuda i dlatego chodźmy szukać jeszcze raz.

Twarz konduktora znowu zajaśniała zadowoleniem, widać udział w tej całej sprawie nęcił go..

Przeszukali kolejno wszystkie przedziały i ubikacje w tym wagonie, ale bez rezultatu. Tak samo wypadł wynik poszukiwań w wagonie następnym. A człowiek to nie zapałka, przecież... W szparę nie wpadnie.

A dwie minuty cennego czasu minęły.

Tajemniczy mężczyzna legitymujący się dowodem osobistym Jana Madziary, pirotechnika, — ulotnił się jak przysłowiowa kamfora. Gdzie się podział? — to pytanie tkwiło w obu mężczyznach silnie i żądało od ich mózgów odpowiedzi.

— Ha... — zaczął sam do siebie mruczeć Antoni Wyskocz. — Skoro gościa nie ma w wagonie... to musi być na nim! Proste to i jasne, jak księżyć w pełni. W czapkę niewidkę nie wierzę, bo już dwadzieścia lat temu odnosiłem się do jej istnienia z powątpiewaniem... Tak... on **musi** być **na** wagonie...

— Co pan mówi? — zapytał niewiele rozumiejący to wszystko konduktor.

— Że królowa Bona urodzi dorodną córkę, która po zbadaniu pod mikroskopem okaże się śmigłym jelonkiem z trzema dużynmi rogami. Rozumie pan? — Antoni Wyskocz organicznie nie znosił ludzi ciekawych, a już do przysłowiowej szewskiej pasji doprowadzali go miłośnicy lektury kryminalnej. Nieszczęsny konduktor zaś był rasowym przedstawicielem jednych i drugich.

Na słowa młodego człowieka zgłupiał.

— Królowa Bona... — córkę... jelenia... rogami... a tak, tak! Faktycznie! — mruknął, konstatując jednocześnie w myśli, że jego rozmówca jest cokolwiek... dziwny, a do takiego Sherlocka Holmesa, czy Bernarda Zbika, to już ani w ząb nie podobny. Gada jakieś bezsensowne bzdury, panie dzieju i to ma być detektyw! Gdzie dedukcja, psiakrew, gdzie genialność???

On to by umiał! Najpiew trzeba posegregować i poukładać w komórkach mózgu wszystkie wrażenia, a później metodycznie przystąpić do rozpatrywania ich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata medycyny

Rola owadów w przenoszeniu chorób.



Jednym z najniebezpieczniejszych przenośników choroby, jakie w ogóle znamy, jest mucha. Doświadczalnie stwierdzono, że muchy przenoszą nieraz na swych łapkach najzjadliwsze zarazki. Składają one wizyty nie tylko chorym, ale siadają na najobrzydliwszych wydalinach; po tym przedostają się przez otwarte okna do naszych kuchni i mieszkań, siadają na talerzach, szklankach i próbują naszych potraw, zakażając je przy tym przyniesionymi na łapkach takimi mikrobami, jak **tyfus brzuszny, czerwonka, gruźlica, dyfteria, szkarlatyna itp.**

Nigdy nie wiadomo, skąd przybywa mucha, którą widzimy w naszej kuchni lub w pokoju. **Najczęściej przylatuje ona do nas z najbliższego śmietnika.**

A zatem wypowiedzieć musimy muchom bezwzględną wojnę. Chcąc jednak, by ta walka odniosła pożądany skutek, poznać musimy najpierw ich życie.

Nie będę tu opisywał wyglądu muchy, każdy ją zna doskonale; wspomnę tylko o niektórych ważnych szczegółach jej budowy, a mianowicie: jest ona pokryta na całym ciele mnóstwem czarnych, z szarym odcieniem, włosków, ułatwiających jej w znacznym stopniu przenoszenie mikrobów. Dolna część główki zaopatrzona jest w rodzaj smoczka, którym mucha pobiera pokarm. Ponieważ jednak nie posiada ona narządów do miażdżenia pokarmu, przeto radzi sobie w ten sposób, że wypuszcza z dużych gruczołów ślinowych przez smoczek kropelkę śliny na tę okruszynę pokarmu, którą chce spożyć. Znalazłszy np. na stole zaschniętą kroplę mleka, siada obok i przylepia smoczek do znalezionego pokarmu; przez przylepiony smoczek wypuszcza kropelkę śliny, rozpuszcza w ten sposób zaschnięte mleko i ssie je do żołądka. Oczywiście pobieranie pokarmu odbywa się znacznie szybciej, gdy mucha znajdzie go w stanie płynnym.

Uderzająca jest **niesłychana płodność muchy.** Jednorazowo składa samiczka około 60 jajeczek. Powtarza się to od maja do października prawie 15 razy! Nie trudno stąd obliczyć, że w ciągu jednego sezonu, z jednej tylko samiczki, przybywa około tysiąca nowych much!

Jaja te składa samiczka w szczelinach i w wilgotnych szparach, by je uchronić przed wyschnięciem. Najchętniej składa je w nawozie. Dlatego też najwięcej much spotykamy na wsi. Nie gardzi również mucha zepsutym mięsem, padliną i wszelkimi odpadkami, wyrzuconymi z kuchni. Już w 24 godziny po złożeniu jajeczek wychodzą z nich żywe czerwie, a w 10—14 dni później wyfruwają w świat młode muchy.

Najwięcej mamy much w sierpniu i we wrześniu. Po tym okresie giną masowo na skutek regularnie pojawiającej się w tym czasie epidemii, wywołanej przez pewnego rodzaju grzybka. Zaraza ta jest dla much śmiertelna i przenosi się niesłychanie łatwo z much chorych na zdrowe. Wystarczy tylko, by zdrowa mucha dotknęła chorej towarzyszki, a choroba i śmierć jej nie miną. Widać też w tym czasie mnóstwo chorych much z rozłożonymi łapkami, wiszących po ścianach, lustrach i szybach okien. Giną one tysiącami. Mała tylko ilość much unika śmiertelnej zarazy, chroniąc się następnie przed zimą w możliwie ciepłych miejscach.

Racjonalną walkę z muchami trzeba prowadzić zapobiegawczo. Walka bowiem z muchami dojrzałymi (przez rozwieszanie lepów i trucizn) posiada stosunkowo niewielkie znaczenie. **Najważniejszym zadaniem jest natomiast uniemożliwienie muchom masowego rozmnażania się.** W tym celu trzeba koniecznie usuwać wszelkie odpadki, resztki pokarmów itd. Śmietniska trzeba polewać wapnem, wilgotne zaś miejsca, jak szczeliny, szpary, stare rynny itd. należy polewać naftą.

Plagę much będziemy mogli jednak zwalczyć wówczas dopiero, gdy każdy z nas zda sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie one dla nas przedstawiają i gdy każdy weźmie udział w walce z tymi szkodnikami.

Jak zapobiedz nadmiernemu poceniu się

Najważniejszym środkiem zapobiegawczym przeciwko nadmiernemu wydzielaniu potu jest utrzymywanie ciała w czystości. Należy dwa razy dziennie myć najwięcej pocące się miejsca ciała, przysypywać je proszkiem salicylowym lub wazelinowym i wcierać — maść terenlową.

W wypadkach wydzielania przykrego odoru należy stosować kąpiele z nadmanganium potasu dwa razy tygodniowo. W wypadkach wzmożonego pocenia się stóp — należy codzień myć nogi w zimnej wodzie z dodatkiem kilku kryształków nadmanganium potasu aż do różowego zabarwienia płynu lub w zaparze z kory dębowej. Po tym zabiegu osuszyć dobrze nogi i przypudrować proszkiem salicylowym.

Wsypywać do pończoch proszek salicylowy, wazelinowy lub dialinowy. Do bucików wkładać specjalne wkładki z łyka i posypywać je taniną. Pomiędzy palce, których skóra uszkodzona jest przez pocenie się, wkładać watę lub gazę.

Projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

W ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych, który przedstawiony ma być izbom ustawodawczym.

Projekt ustawy przewiduje w stosunku do chorego **zasadę przymusowego leczenia się u lekarza** oraz przestrzegania przepisów zapobiegawczych. Choremu pozostawiona jest swoboda zmieniania lekarza.

W stosunku do lekarza projekt przewiduje ważność pouczenia chorego o zaraźliwości choroby, konieczności regularnego leczenia się, o środkach zapobiegających zarażeniu i o karalności zarażenia.

Projekt przewiduje **obowiązek lekarza zgłaszania opornych chorych do powiatowej władzy administracji ogólnej.**

Biorąc pod uwagę piętnujące i niehumanitarne tło reglamentacji, projekt przewiduje jej zniesienie.

Ażeby roztoczyć nad społeczeństwem o ile możności skuteczną ochronę przed zarażeniem wenerycznym, projekt **uprawnia lekarza powiatowego do zażądania w formie bezwzględnie dyskretnej od osoby podejrzanej o szerzeniu chorób wenerycznych przedłożenia mu świadectwa lekarskiego o jej stanie zdrowia.** O ile podejrzenie w stosunku do danej osoby trwa, może lekarz powiatowy zażądać od niej przedkładania takiego świadectwa w odpowiednich odstępach czasu w miarę potrzeby.

Metoda ta nie czyni różnicy co do płci osób opornych, względnie podejrzanych o szerzenie chorób wenerycznych.

Projekt ustawy upoważnia ministra opieki społecznej do zarządzenia badania skupień ludzkich w okolicach o znacznym nasileniu kiły oraz **przewiduje środki przymusowe, mające na celu skłonienie chorego do poddania się leczeniu lub obserwacji.**

Projekt daje ponadto podstawę prawną do wkroczenia władzy, o ile choroby weneryczne szerzą się w jakiejkolwiek instytucji, zakładzie, i do zastosowania środków celem zwalczania tych chorób.

Projekt ustawy nakłada na gminy pewne obowiązki w zakresie prowadzenia walki z chorobami wenerycznymi. W tym celu projekt przewiduje obowiązek gmin miejskich, liczących ponad 15.000 mieszkańców, uruchomienia i zakładania przychodni przeciwwenerycznych, w których leczenie niezamożnych chorych ma być bezpłatne.

Projekt przewiduje ponadto obowiązek miast z ludnością powyżej 25.000 mieszkańców i powiatowych związków samorządowych utrzymywania w szpitalach potrzebnej liczby łóżek szpitalnych dla chorych wenerycznych, jak również możność łączenia się tych miast i powiatowych związków samorządowych w celu zakładania wspólnych zakładów specjalnych dla chorych wenerycznych.

O tzw. „wrośniętym" paznokciu.

Każdy z nas słyszał już o tzw. „wrastaniu paznokcia" dużego palca u nogi. Nazwa ta jest fałszywa. Właściwą przyczyną wspomnianego cierpienia jest bowiem nie „wrastanie" paznokcia, lecz po prostu zakażenie łożyska paznokcia. Zakażenie to spowodowało nie wrośnięcie paznokcia, lecz nadmierne wycięcie górnych i bocznych brzegów paznokcia.

Zapobiec temu cierpieniu jest bardzo łatwo. Należy po prostu paznokcie u nogi obcinać równo, niemal prostopadle do palców, unikając wycinania brzegów. Zwłaszcza u dużych palców unikać należy wycinania bocznych ścian paznokcia.

Drugim warunkiem jest czystość. Nogi należy myć codziennie gorącą wodą i mydłem. Palce, skórę między palcami, paznokcie, należy codziennie doskonale wymydlić i spłukać gorącą wodą.

Jak należy postępować, jeżeli wspomniane zakażenie łożyska paznokcia już się rozwinęło?

Otóż w przypadkach lekkich wystarczą niejednokrotnie okłady z wodnego roztworu octanu glinowego przykładane na noc. Na dzień zaś kawałek suchej i czystej gazy, którą zawijamy chory palec, po uprzednim wtarciu w łożysko paznokcia dwuprocentowej maści rtęciowej precypitatowej.

Czasem jednak zapalenie jest silne i wspomniane, domowe leczenie okazuje się niewystarczające. Palec brzęknie, skóra nabiera w okolicy paznokcia koloru żywo czerwonego, w głębi zaś tworzy się kropla gęstej ropy. Bóle stają się wówczas tak silne, że chodzenie jest uniemożliwione. — W tych przypadkach lekarz usuwa paznokieć lub część paznokcia, wypuszcza kroplę ropy, przykłada opatrunek i po upływie niewielu dni następuje zagojenie. Nowy paznokieć wyrasta jednak dopiero po długim czasie, wzrost paznokcia jest bowiem, jak wiadomo, bardzo wolny.

Zapalenie łożyska paznokcia jest cierpieniem bardzo bolesnym. Pamiętajmy więc o tym, jak łatwo jest chorobie zapobiec. Unikajmy wycinania bocznych ścian paznokci i pielęgnujmy nasze nogi, zmywając je gorącą wodą i mydłem tak samo, jak pielęgnujemy ręce.

—::—

Jak wynaleziono okulary.

Już w drugim stuleciu przed Chr. uczeni greccy zauważyli, że światło, padające na krzywe i przeźroczyste powierzchnie, zmienia kierunek. Zjawisko to, nazwane **załamywaniem promieni światła,** wykorzystano później do wyrobu szkieł pomniejszających lub powiększających, tak zwanych **soczewek,** które dzisiaj służą jako okulary do poprawy wad wzroku.

W oku naszym bowiem znajduje się również soczewka, załamująca światło. Przekonano się, że osłabienie widzenia, spostrzegane u ludzi starych, udało się poprawić przez użycie odpowiednich soczewek, umieszczonych między okiem i oglądanym przedmiotem. To spostrzeżenie zapoczątkowało próby poprawiania różnych wad wzroku za pomocą odpowiednich soczewek. Zrazu, gdy jeszcze nie znano szkła przeźroczystego, rozpowszechnione były tzw. **„kamienie do czytania",** wyrobione z przeźroczystego kwarcu lub kryształu górskiego. „Kamień" ten układano na czytanym piśmie, powiększając je w ten sposób. Około r. 1300 wynaleziono pierwsze okulary, tj. z soczewkami, mieszczonymi przed naszymi oczyma. Kto był ich wynalazcą, o tym dokładnie nie mówią zapiski historycznych czasów. Z biegiem czasu udoskonalono ogromnie wyrób soczewek i dzięki temu można dzisiaj wyśmienicie poprawiać wady widzenia naszych oczu, jak krótkowzroczność, dalekowzroczność i inne. Natomiast ulepszenie oprawy szkieł umożliwia bezpieczne ich używanie nawet przy pracy zawodowej.

Za dział ten odpowiada dr S. Świątecki.

„Żydzi ochotnikami wolności"

Broszurka żydowska rojąca się od kłamstw

W Hiszpanii ukazała się broszura (1937) jako wydawnictwo komisariatu brygad pod zacytowanym tytułem — przyznać trzeba — frapującym. Autorką jest Gina Medem. Broszura ma przekonać świat, że żydzi nie boją się strzelać, że umieją być bohaterami.

Autorka postawiła sobie za cel zrehabilitować żydów! Przedstawia tedy „bohaterski udział żydów" w wojnie domowej Hiszpanii po stronie rządu barcelońskiego. Jakkolwiek idzie tu o komunizm i jego propagandę, to może nie zwrócilibyśmy uwagi na tę broszurę, gdyby nie jej atak na Polskę. Przy każdej sposobności, ba nawet bez sposobności, atakuje Gina Medem Polskę. Za co? Fakt, że kilku żydów z Polski wywędrowało w różne kraje i stamtąd po wielu, wielu latach przedostało się do czerwonej Hiszpanii, ażeby tam w szeregach komunistów walczyć o założenie gniazda komunistycznego na półwyspie iberyjskim, posłużył tej autorce za pretekst do atakowania Polski.

Komunistka hiszpańska L. Gallo, komisarz inspektor brygad międzynarodowych mówi, że Gina Medem napisała tę broszurę „z zamiłowaniem i namiętnością". Istotnie, ze wschodnią namiętnością! Ale my, Polacy, musimy się zapytać, dlaczego to ta żydówka Gina Medem z taką namiętnością i to w Hiszpanii — atakuje Polskę!? Żydom, rzekomo, źle jest w Polsce. Dlaczegóż urządzili sobie w tym kraju takie skupisko?!

Trzy i pół miliona żydów w Polsce, a więc największe skupienie żydowskiego elementu w Europie! Przecież nie osiedla się tam, gdzie jest źle! Żydzi w Polsce zwykli mawiać, że oni nie mogą odpowiadać za czyny jednostek za granicą Polski. Nieprawda! Solidarność elementu żydowskiego jest tak powszechna, że w porozumieniu dzieją się posunięcia żydowskie.

Gina Medem każdemu żydowi, choćby już od kilkunastu lat opuścił Polskę każe być Polakiem lub z Polski żydem — dlaczego w Polsce żydzi są żydami, a gdy się wychylą za granicę chcą być Polakami?!

Polacy nie chcą tego przyrostu ludności!

Broszura o „bohaterstwie" żydów jest nudnym wyliczeniem bohaterstwa kilkunastu żydów, którzy uciekli z Francji, Austrii itd. itd. i padli na „polu chwały w Hiszpanii"! Są to żydzi komuniści. Zazwyczaj w przedpoborowej młodości opuścili Polskę, ale są „bohaterami" w czerwonej Hiszpanii, przeciwko której walczy faszyzm i... pół-faszyzm. O Sowietach ani słowem! Sowiety nie pomagają czerwonemu rządowi hiszpańskiemu, a nawet ci biedni żydzi, co się dostają do Hiszpanii to tak manną żyją; autorka nie wspomina ani słowem, skąd na tę daleką podróż z Głogaczewa do Barcelony znalazły się pieniądze — to tylko głód wolności i głód bohaterstwa pędzi tych żydów do walki w Hiszpanii, bo tam zwalcza się faszyzm Italii, Niemiec, no i było nie było pół-faszyzm Polski! Otóż ta „brać międzynarodowa" jest wspomagana przez tych żydów, którzy walczą „przeciw wszelkiemu uciskowi, wszelkiemu niewolnictwu". A idźcież walczyć do Rosji, tam morze najohydniejszego niewolnictwa zalało kolosalny obszar!

Gina Medem nie podaje liczby tych żydowskich bohaterów, opisuje kilkanaście jednostek szablonowo bohaterskich — nie zapytała się o to tych bezrobotnych, co goniąc za chlebem i oszukiwani obietnicami kolosalnego żołdu w Hiszpanii czerwonej zaciągają się w szeregi dla zarobku! Tylko żydzi, chociaż mieli pracę, zarobek, pędzeni głodem bohaterstwa i wolności — nawet z Palestyny — znaleźli się w Hiszpanii — przecież tylu żydów wybiło się na pierwsze stanowiska w Rosji, dlaczego to się nie ma udać w Hiszpanii!?!

Może byłaby i pora postawić sobie to pytanie, a może żydzi w Polsce zapytaliby panią Medem, w jakim to celu prowokuje ona Polaków?!

Od kłamstw roi się w tej broszurze. Oto rodzynek, który nas musi zainteresować: „Robotnicy z Polski przyjechali zmuszeni podróżować ukryci pod wagonami pociągu z Warszawy do Paryża. Spędzili 36 godzin ukryci pod wagonami, ściśnięci, przypiekani zimnem grudniowym 28 stopni poniżej zera; każdy ruch pociągu mógł im przynieść pewną śmierć..." kto głupi, niech wierzy!

Jedno jest pewne. Broszura Giny Medem spowoduje, że różne narody będą się starały, żeby żydzi stawali się „bohaterami". W bohaterstwo żydów w Hiszpanii nie wierzyłem po przeczytaniu tej broszury.

Henlein, którego pamięć została...

Dawniej był nauczycielem gimnastyki. Dzisiaj jest osławionym przywódcą Niemców sudeckich. Jeszcze w 1935 r. wypierała się Henleina prasa nazistowska, gdyż jego awanturnicze występy krzyżowały plany Berlina. Nad Sprewą stosowano w dyplomacji te same metody, jakie Ludendorf zapoczątkował w okresie wojny światowej. Było to tzw. „wahadło". Raz na Zachód, drugi raz na Wschód. Atakować tylko jeden odcinek, wykorzystywać brak jednolitej organizacji przeciwnika, przeprowadzać likwidację tylko tego frontu, jaki w danej chwili staje się głównym celem akcji. Gdy Mackensen zajmował w 1915 roku Serbię, a w 1916 Rumunię — na innych frontach panował spokój. Trzy czy cztery lata temu dyplomacja niemiecka dokładała starań, aby przekonać Pragę, że napór niemiecki może pójść w każdym kierunku, tylko nie w stronę Sudetów. Nadrenia, Pomorze, Austria — tylko nie Czechy. Był czas, że polityka praska brała na serio te syrenie głosy, za co zresztą bardzo drogo trzeba było później zapłacić. Po zajęciu Austrii nie ulegało wątpliwości, że następnym etapem pochodu na Wschód będzie Czechosłowacja. I nagle krzykliwy nauczyciel gimnastyki stał się uosobieniem dynamizmu Trzeciej Rzeszy. Dzisiaj **jest to megafon**, przez który raz po raz przemawia kanclerz Hitler. Stąd znajomość Henleina na obu półkulach świata, a nazwisko jego będzie się może jeszcze dłużej obijało po gazetach, aniżeli krótkotrwała sława innego megafonu, mianowicie wiedeńskiego Seis-Inquarta.

Nad Seis-Inquartem ma Henlein tę przewagę, że nosi nazwisko czysto niemieckie, rzadko trafiające się w kraju Mayerów i Müllerów. Czy wywodzi się ono z dawnej, bardzo starej i bardzo zasłużonej rodziny norymberskiej? Nie wiadomo. Gdyby jednak sudecki nauczyciel gimnastyki wykazał pokrewieństwo **z Peter Henleinem** — zyskałby poważny atut propagandowy. Albowiem Peter Henlein był człowiekiem, którego sława przetrwała do dnia dzisiejszego. Nazwisko jego zna każdy szanujący się zegarmistrz. Peter Henlein, Norymberczyk, wynalazł około roku 1500 pierwszy zegar i zastosował swój wynalazek w praktyce. A dzieje odkrycia wszystkich własności sprężyny nie są wcale banalne.

Peter Henlein był z zawodu ślusarzem, należał do cechu i miał ogromne ambicje zawodowe. Pracował po całych nocach w swym warsztacie, ale zamówień miał bardzo mało, gdyż nie przyjmował ani naprawek, ani zbyt łatwych robót. Żył nad wyraz skromnie, krąg jego znajomości był niewielki, co pod innym względem ambitną panią ślusarzową doprowadzało do szewskiej pasji. Młoda i piękna mieszczaneczka wyrzucała sobie i mężowi fatalną pomyłkę w życiu: była przekonana, iż zrobiła najgorszą partię, jaką można sobie wyobrazić. W domu Henleinów powtarzały się coraz częściej awantury, a sąsiadki miały mnóstwo tematu do plotek. Pani Henleinowa nie mogła znosić tej mężowskiej manii zajmowania się niepotrzebnymi rzeczami, kiedy można było zdobyć sobie łatwo dobrą klientelę i kłuć w oczy przyjaciółki sukniami z pięknego brokatu. Mąż uspokajał żonę, jak tylko mógł:

— Będę sławny, będę znany...

— Sławą się nie najesz!

— Będziemy mieli również majątek...

Tu jednak ze strony praktycznej Norymberżanki następowały takie wybuchy protestu, że mąż odkładał doświadczenia, zabierał się do „uczciwej" roboty — a studia nad swymi pomysłami przeprowadzał w nocy, zamknięty na cztery spusty w swym warsztacie. To jednak z jeszcze bardziej zrozumiałych powodów wzbudzało gniew i oburzenie pani Henleinowej...

Wreszcie nadszedł poranek sławy. Z łuną radości na twarzy stanął Peter Henlein przed swoją małżonką.

— Skończyłem pracę! Będę sławny! Będę szczęśliwy! Patrz, oto mój wynalazek! Oto maszyna, dla której odmawiałem sobie wszystkich przyjemności, zaniedbywałem warsztat, pracowałem ponad siły!

— Co to jest?

— Maszyna do mierzenia czasu — rzekł z dumą Peter Henlein.

— Do mierzenia czasu? Tego czasu po nocach? To ja z tego powodu...

Wściekłość pani Henleinowej buchnęła jak płomień. Pierwszy model zegaru poszedł w drzazgi. Z niezwykle skomplikowanego mechanizmu zostały tylko pogięte kółeczka i wskazówki. W swojej furii zniszczyła szalejąca kobieta cały doświadczalny warsztat Petera.

Cios był bolesny, jednakowoż Henlein nie załamał się pod brzemieniem nieszczęścia. Obity przez żonę, zachował jednak wielkość duszy, a na straszną awanturę, która w dodatku zniszczyła owoc długiej pracy, zareagował w ten sposób, że udał się pod skrzydła straży miejskiej. Komendantowi policji przedstawił całą swoją tragedię i co więcej, zdołał go zainteresować swoim wynalazkiem. Do domu wracać nie chciał, ale prosił na wszystko, by go zamknięto w areszcie prewencyjnym. Prośbie jego stało się zadość. I w więzieniu skonstruował drugi, znacznie ulepszony model zegaru...

Sława jego przeszła granice nie tylko rodzinnego miasta, ale nawet całej Rzeszy. W czterysta lat później wzniosła mu Norymbergia wspaniały pomnik. Nazwisko Petra Henleina przetrwało do dziś dnia. Był to człowiek, który dobrze zasłużył się swemu miastu i ludzkości. Czy za cztery wieki będzie ktoś wspominał Konrada Henleina, byłego nauczyciela gimnastyki, a dzisiejszego „führera" w Sudetach, który dwa tygodnie temu zakłócał pokój Europy? Bardzo wątpliwe.

tk.

Pieśń do Matki Boskiej Ciechocińskiej skomponował Feliks Nowowiejski.



Nie każdemu może wiadomo, że Ciechocinek-Cieplica posiada piękną statuę Matki Boskiej, przed którą kuracjusze zanoszą żarliwe modły o polepszenie zdrowia, względnie szukają pocieszenia w troskach i kłopotach. Prawie codziennie wieczorem u najświętszych stóp Bogarodzicy płoną świece, palone na tę czy inną intencję i widać klęczące postacie. Mówią, że Matka Boska Ciechocińska otarła już swoją łaską niejedną łzę, wysłuchała niejednej prośby.

Zarząd Zdrojowiska otacza to święte miejsce zrozumiałym kultem. U stóp figury, stojącej na podniesieniu rosną od wczesnej wiosny do późnej jesieni najpiękniejsze kwiaty i szemrze strumień, spływający kaskadami. Brak tylko groty, a mielibyśmy Lourdes w miniaturze.

Statua Matki Boskiej Ciechocińskiej służy również za natchnienie dla artystów jak tego dowodzi skomponowana niedawno przez wielkiego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego pieśń do słów Marii Czeskiej-Mączyńskiej. Tekst pieśni podajemy poniżej.

Pieśń do Matki Boskiej Ciechocińskiej.

O Ciechocińska Panno Święta,
królujesz pośród malw i róż,
pogodna, jasna, uśmiechnięta,
porannych cudna Pani zórz.
Do Ciebie chorzy wznoszą głos,
Ave Maria, ave
Ciężki nasz Pani odmień los,
Ave Maria, ave.
O Ciechocińska, dobra Pani,
od naszych bólów Ty nas zbaw,
serca Ci korne niesiem w dani,
za nami się do syna wstaw.
Do Ciebie chorzy itd.
O Ciechocińska, dobra Pani
dozwól nam Twoją szerzyć cześć,
uzdrów nam duszę, wzmocnij ciała,
byśmy Ci chwałę mogli nieść.
Do Ciebie chorzy itd.

Coś dla piwoszów!

Po przegraniu przez browary niemieckie kampanii skierowanej przeciwko rozwijającemu się coraz bardziej przemysłowi browarniczemu Polski Zachodniej, odbyło się w Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu zebranie Grupy Właścicieli Browarów Polskich, na którym zapadły ważne uchwały dotyczące powiększenia spożycia piwa wyrabianego w rdzennie polskich zakładach przemysłowych.

Na zebraniu napiętnowano antyspołeczne nastawienie wielu restauratorów, którzy celem przypodobania się pewnej części klienteli, prowadzą wyłącznie piwa marek niepolskich. Stwierdzony został sukces akcji, jaką podjęły browary rdzennie polskie w kierunku unarodowienia tak ważnej gałęzi przemysłu. Ogół został uświadomiony o tym, że browary polskie reprezentują nie tylko swój interes branżowy, ale interes społeczeństwa, podczas gdy browary obce bronią tylko swego interesu prywatnego, działając przy tym na szkodę przemysłu rodzimego.

Uchwalono zaprosić do udziału w pracach Grupy Właścicieli Polskich Browarów przy Związku Obrony Przemysłu Polskiego browary Haberbusch i Schiele oraz Okocim. Do wspomnianej Grupy Z. O. P. P. należą następujące firmy rdzennie polskie: 1. Browar i Słodownia — Grzegorz Kowalski, Konin. 2. Browar Trzemeszeński — Witold Dembski, Trzemeszno. 3. Browar Gnieźnieński — Bracia Koteccy, Gniezno. 4. Browar H. Lackowskiego — Poznań, Kościelna 23. 5. Browar Parowy i Fabryka Słodu „Fortuna" — St. Walczak, Miłosław. 6. Browar Obywatelski — S. Raszewski, Myślęcinek k. Bydgoszczy. 7. Browar Pomorski — Józef Chronowski, Toruń-Podgórz. 8. Browar Związkowy Zw. Tow. Restauratorów — Poznań, Półwiejska 25. 10. Browar Bojanowo dawn. Junke — Bojanowo. 11. Rozlewnia Piwa Browaru Konińskiego — St. Kowalski, Kalisz, Graniczna 1.

Wszyscy za jednego.

W lokalach Ubezpieczalni Społecznej i w poczekalniach lekarzy wiszą od pewnego czasu plakaty propagandowe na tekturze, wykonane kosztowną techniką.

Jeden z nich przedstawia szereg ramion złączonych w uścisku dłoni. Pod tym napis „Ubezpieczenia społeczne — wszyscy za jednego".

Na drugim plakacie dłoń z wyciągniętym palcem (gest, jakim się grozi niegrzecznym dzieciom) i znów „Ubezpieczenia społeczne — wszyscy za jednego".

Widać Ubezpieczalnia ma swój wydział propagandy. Ale, co propagują te afisze, to jest, do czego mają skłonić ubezpieczonych?

Jeden z wtajemniczonych objaśnił, że napis „Wszyscy za jednego" należy tłumaczyć tak: Wszyscy ubezpieczeni muszą płacić za pomysły jednego szefa propagandy.

(„Kronika Polski i świata").

Uzdrowisko Muszyna.

Uzdrowisko to położone nad Popradem w powiecie nowosądeckim, między Żegiestowem a Krynicą, rozwija się z roku na rok i obecnie już należy do jednego z więcej uczęszczanych uzdrowisk. Muszyna posiada wody mineralne podobnego składu i siły leczniczej co Krynica i Żegiestów, położeniem jednak i wystawą słoneczną nawet je przewyższa.

Położona ona jest na wysokości 450 m. n. p. m. i zasłonięta od północy masywem „Jaworzyny" (1116 m), dlatego też posiada klimat wybitnie podalpejski, prawie bez wiatrów, o bardzo wydatnym naświetleniu słonecznym.

Uzdrowisko to posiada również dwie atrakcyjne osobliwości — a to jedyny w Polsce las lipowy o powierzchni około 25 ha oraz prawie 800-metrową idealną plażę nad Popradem, co jest w górach rzadkim zjawiskiem.

Muszyna słynie z licznych naturalnych źródeł wód mineralnych alkaliczno-wapniowo-magnezowo-żelazistych, a dwa głębokie i bardzo bogate źródła wód mineralnych dostarczają pod dostatkiem niezwykle skutecznych kąpieli mineralnych. Na miejscu istnieją również bardzo bogate złoża leczniczej borowiny, a muszyńskie kąpiele borowinowe zyskały już sobie ogromne i zasłużone uznanie wśród kuracjuszy.

To też ruch kuracyjny w tym uzdrowisku wzmaga się z roku na rok, zachęcony tak doskonałymi warunkami leczniczymi Muszyny, jak i stosunkowo niskimi kosztami utrzymania.

Zarząd Miejski popiera w całej pełni ruch kuracyjny i w tym celu ustalił niezwykle niską taksę kuracyjną (5 zł od pierwszego członka rodziny, a 2,50 zł od następnych), rozbudował i rozszerzył zakład kąpielowy, zbudował nową drogę i chodnik do tego zakładu, urządził wygodną plażę nad Popradem dla kąpieli w Popradzie, zorganizował muzykę zdrojową na deptaku za Popradem, zelektryfikował uzdrowisko, wytyczył wygodne ścieżki spacerowe itp.

Na miejscu istnieje kilkadziesiąt will i pensjonatów z utrzymaniem już od 4,50 zł dziennie, nadto ponad 500 schludnych pokoi w domach prywatnych w cenie po 1,00—2,50 zł dziennie. Ordynuje stale kilku lekarzy, na miejscu jest apteka, a w Domu Zdrojowym jak również w pensjonatach „Tęcza" i „Adria" codzienne dancingi urozmaicają pobyt kuracjuszom. Ceny kąpieli są również niskie, gdyż wynoszą 2 zł do 2,50 zł za kąpiel mineralną, a 3,30 i niżej za kąpiele borowinowe.

Wskazania lecznicze: Wszelkie stany anemiczne, przemiana materii, choroby serca, wszelkie choroby kobiece, choroby nerwowe, gościec przewlekły, sprawy wysiękowe, choroby żołądka, wątroby i dróg żółciowych, wszelkie wyczerpania i wycieńczenia po ciężkich chorobach.

W końcu nadmienić należy, że Muszyna należy do tych uzdrowisk, w których po 14-dniowym pobycie przysługuje kuracjuszom uprawnienie do nabycia biletu kolejowego do miejsca zamieszkania z 33% zniżką. (11679

Jak Jan Matejko zdobywał sobie uznanie

...u własnych uczniów?

W czerwcowym numerze żywo redagowanej „Tęczy" czytamy doskonałe **anegdoty o plastykach, opowiedziane przez popularnego malarza Vlastimila Hofmana.** Przytaczamy z nich kilka o Janie Matejce:

Jeszcze będąc na kursie Jacka Malczewskiego w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, słyszałem z ust mego mistrza: **„Matejko to malarz guzików"**, „Matejko, był to wielki człowiek". Dalej: „Gdyby takich rozmiarów obraz jak Grunwald Matejko chciał prawdziwie namalować tj. w plenerze, to by go nie 3 lata ale 10 lat musiał malować". Nieco później, kiedy już miałem poza sobą Szkołę Sztuk Pięknych, Malczewski opowiadał mi, że właśnie dopiero co rozstał się z prof. Sztuki Marianem Sokołowskim, któremu, kiedy ten chciał go wciągnąć do domu Jana Matejki dla oglądnięcia rysunków tego mistrza powiedział: „Zamknijcie tę budę, aby młodzi nie widzieli".

Raz siedząc z Malczewskim w kawiarni, kiedy mój majster w rozmowie sam na sam ze mną mocno Jana Matejkę, jako malarza atakował, broniąc go, zauważyłem, że „jednak, aby wykonać taki obraz jak „Hołd Pruski", to abstrahując od wszystkiego, trzeba mieć niesłychaną siłę woli; sama pracowitość u Matejki jest podziwu godna". **Wtedy Jacek Malczewski odrzekł: „Wie pan dlaczego Matejko tak pracował? to z chciwości".**

Przy innej sposobności Jacek Malczewski wyraził się o Matejce w ten sposób: „Matejko w swym pierwszym portrecie rodzinnym zapowiadał się bardzo dobrze, był spokojnym i prostym, później wywrócił kozła i **przemienił malowanie na gwałtowny i sztuczny patos".** Malczewski stawiał często w rozmowach Grottgera wyżej nad Matejkę. „Czy wie pan, że taka kredką zrobiona głowa Chrystusa przez Grottgera, wyższą jest w sztuce od całego Grunwaldu?" wyraził się raz do mnie mój profesor, leżąc w łóżku w jednym z pokoi dawnej willi nad Wisłą. Pamiętam, że niedługo po tej rozmowie **Malczewski zaczął ze swojej głowy Chrystusa malować.** Wtedy jeszcze pozował sobie tylko do autoportretów.

Malczewski nieraz wspominał, że w swej młodości, jadąc do Paryża, proszony był przez Matejkę, którego wtedy jeszcze był uczniem, aby tam zabrał ze sobą jedną z jego prac olejnych (o ile się nie mylę głowę jakiegoś króla) i zaniósł ją do jednego z handlarzy paryskich do sprzedania. Malczewski opowiadał, że obraz ten, wystawiony na widok publiczny za szybą wystawową, cały rok na tym samym miejscu sterczał, ale bezskutecznie, gdyż **nikt się tym obrazem nie interesował ani tym bardziej go nie kupił.** To pewne, że nimb, który jeszcze otaczał mistrza Jana w oczach jego ucznia przed odjazdem, po powrocie z Paryża prysnął bezpowrotnie! Nieszczęście czy też szczęście chciało, że na dobitkę złego po Paryżu Matejko, oglądając w murach swej szkoły jakiś obraz swego ucznia, pochwalił go wprawdzie, ale zarazem poradził, aby jakąś partię przetarł japaniszgelbem. Od tego momentu **Jacek Malczewski już się w tej szkole nie pokazał.** Malczewski patrząc raz na jeden z moich obrazów wyraził się, że jest za szary, doradzał mi, abym żywszych kolorów używał, po chwili dodał: „Wie pan, że ja dawniej też szaro malowałem, i że Matejko czynił mi też podobny zarzut".

Kiedy Franciszek Wondraczek, czeski literat, polonofil, tłumacz dzieł polskiej literatury na język czeski był ze mną u ciężko już chorego na sklerozę Jacka Malczewskiego, leżącego w tym dniu w łóżku, na zapytanie mistrza, czy Czesi znają jego sztukę, ten odpowiedział twierdząc, że **dzieła Malczewskiego w równej mierze są w Czechach znane i lubiane jak dzieła Matejki.** Wtedy Jacek Malczewski powiedział: „Dzisiaj mogę już prawdę powiedzieć, jestem odchocym, stoję nad grobem, nie porównuj mnie pan z Matejką on by większym. **Matejko to był duch takiej ogromnej wielkości od Boga Polsce zesłany, że do dziś dnia w Polsce nikt ani nie zdaje sobie z tego sprawy.** Polacy sami go jeszcze nie docenili. Matejko był ode mnie wyższy — nastąpiła długa pauza, Malczewski zamyślił się — wyższy człowiek".

Co INNI piszą

Czy min. Beck pojedzie do Paryża?

„Głos Narodu” porusza ciekawą sprawę uratowania pokoju i stwierdza, że od wybuchu wojny ocaliła Europę Francja z Anglią. A Polska?

„Otóż to — pisze „Głos Narodu” — co robiła Polska w tym czasie?... Nikt właściwie nic pewnego nie wie, tym więcej za to krąży plotek i domysłów. Mianowicie w Paryżu. Tak w prasie, jak w masach francuskich. Paryż jest w tej chwili nastawiony do Polski nieprzychylnie, jeśli nie wrogo. „Beniaminkiem” Paryża jest uratowana Czechosłowacja”. O Polsce mówi się źle i źle się piszę. Spotyka się nawet groźby pod jej adresem. **W tym kierunku poszła ostatnio nawet umiarkowana w sądach „La Croix”.**

A teraz kilka uwag zasadniczych:

„Oczywiście najłatwiej byłoby winić przedstawiciela Polski w Paryżu za to, co się we Francji o niej mówi i pisze. Poseł czeski p. Osusky rozwija nad Sekwaną bardzo żywą i wielostronną działalność. Ostatnio wobec elity Paryża mówił w teatrze „des Ambassadeurs” na temat „zimnej krwi”, **którą Praga wykazała w dniach krytycznych. I ma całą paryską prasę za sobą.** P. amb. Łukasiewicz wydał obiad na cześć prezydenta Lebruna. **I prasę prawie całą ma zagniewaną.** P. Łukasiewicz więcej już nic nie zrobi. Choćby jeszcze wydał obiad na cześć p. Herriota lub p. Bluma... **A sprawa jest dość pilna.** W tych krytycznych, decydujących dla środkowej Europy miesiącach nie możemy zostawiać Paryża na łasce samego ambasadora. **Każdy dzień nieprzyjaznego dla Polski usposobienia, to — pogarszanie naszej sytuacji międzynarodowej i** — powiedzmy to otwarcie — **osłabianie naszego sojuszu z Francją.** Dlatego całkiem poważnie rzucamy pytanie:

— Czy p. min. Beck nie zechciałby zostawić północy w spokoju, a zwrócić się na zachód? **Czy nie byłoby dobrze, gdyby się w krótkim czasie wybrał do Paryża?** Sądzimy, że cała opinia Polski przyjęłaby wiadomość o tej jego wizycie z prawdziwą radością.”

Takie jest także nasze stanowisko, a dyktuje nam je obecna wewnętrzna polityka państwa.

Zagadkowa zbrodnia w pociągu.

Sukces francuskich władz policyjnych.

Paryż, 22. 6. W wagonie pociągu, idącego z Paryża do Thionville, znaleziono **zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną skronią.**

Dochodzenie ustaliło od razu, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Przy zamordowanym znaleziono **papiery na nazwisko jednego z oficerów pułku,** stacjonowanego w Thionville. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że papiery są **fałszywe,** i że ów oficer przebywa w Thionville, ciesząc się dobrym zdrowiem.

Francuskie władze policyjne odniosły znaczny sukces, ustalając w ciągu 24 godzin, że zamordowany **żył w Paryżu na dość szeroką stopę z niewiadomych dochodów i że podejrzany był o dokonanie oszustw czekowych.** Nazywać się miał Hilarion. Cała sprawa w miarę postępowania śledztwa poczęła nabierać coraz bardziej sensacyjnego charakteru, gdy okazało się, że zamordowany wyjechał z Paryża zupełnie niespodziewanie pociągiem do Thionville i gdy w mieszkaniu jego znaleziono **kilka tajemniczych depesz, które wymieniały miasto Barcelonę i wspominały o brygadzie międzynarodowej.**

Prasa wyraża podejrzenie, że zbrodnia w pociągu ma związek z przemytem broni do czerwonej Hiszpanii, który mógł być źródłem dochodów zamordowanego.

Francja dostarcza broni Chinom.

Tokio, 22. 6. (PAT) Agencja Domei donosi, że wbrew zapewnieniom francuskim, chiński dowódca garnizonu w Hankou gen. Czen-Czeng oświadczył korespondentom zagranicznym, że Chiny otrzymują z zagranicy, m. in **z Francji stałe dostawy broni i amunicji.** Ta sama agencja donosi, że większość broni i amunicji, którą wojska japońskie zdobyły w składach w m. Anking **jest produkcji francuskiej.**

Milion funtów dziennie.

Londyn, 22. 6. (PAT) Minister wojny Hore-Belisha oświadczył na zgromadzeniu narodowych liberałów, że W. Brytania została znakomicie dozbrojona. **Wydatki na zbrojenie dochodzą obecnie do miliona funtów szterlingów dziennie.**

De Valera zwyciężył.

Dublin, 22. 6. (PAT) Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu irlandzkiego, na ogólną ilość 138 mandatów **partia de Valery uzyskała 77,** Cosgrave'a — 45, labourzyści — 9, niezawiśli — 7.

Żywioł gorszy od wojny...

W mętnych falach Żółtej rzeki giną miliony Chińczyków.

W tragedię chińską wtargnęła nowa potęga, straszliwsza, większe klęski niosąca, niż wojna. **Hoangho wylała.** Olbrzymie masy wody, wskutek wysadzenia tam przez żołnierzy Czang-Kai-Szeka, spłynęły w dolinę, zatapiając wsie i miasta. Czoło powodzi posuwa się na południe. Z mętno żółtych fal wystają jeszcze punkty wyżej położone, ale niewiele miasteczek zdoła się obronić. **Wielka dolina, żyzna prowincja Kiangsu jest skazana na zagładę.** Setki tysięcy ludzi już postradało życie. Każdy dzień, każda godzina zabiera nowe ofiary. Na drodze rozszalałej rzeki znajduje się najludniejsza prowincja Chin. Przeszło 200 ludzi na jeden kilometr kwadratowy! Tyle niemal co Belgia. Z tą ogromną różnicą, że ludność tu rolnicza, czerpiąca swe bogactwo z gleby.

ŻÓŁTY PYŁ.

Od prawieków wiatr przynosi z pustyń zachodnich żółty pył, który osiada na ziemiach krainy, ciągnącej się od Jangtsekiang na północ, aż za Pekin. **Pył ten tworzy warstwę żółtej, porowatej glinki, sięgającej 400, nawet 600 metrów grubości.** Zależnie od pory roku jest to albo sypka, sucha kurzawa, albo też rozmiękłe błoto, w którym ciężkie koła wozów żłobią coraz głębsze jary. Nadaje koloryt wszystkiemu. Polom i domostwom i sprzętom a nawet ludziom.

RZEKA BEZ ŁOŻYSKA.

A także wodom. Olbrzymia, żółta Hoangho toczy ten sam pył w postaci iłu. Osadza się on bez przerwy na dnie, zmieniając bieg rzeki. **Od tysięcy lat Żółta Rzeka nie umiała sobie ustalić łożyska.** Zależnie od wielkich deszczów rozlewa się w wielkie powodzie. Nie wiadomo nigdy gdzie będzie płynęła, gdy się powódź skończy. W połowie ubiegłego wieku ujście jej znajdowało się niezbyt daleko od ujścia Jangtsekiang. W roku 1852 przesunęło się na północ, przeskakując półwysep Szantung i wpadając do morza w miejscu o 700 kilometrów odległym od poprzedniego.

Powodzie pozostawiają po sobie ił żyzny jak ił rzeki Nilu. To też ledwo wody wycofają się z Żółtej krainy, już zjawiają się ludzie i orzą, sieją, zbierają plony, którym nie ma równych.

MILIONY LUDZI TONIE.

Ale Hoangho dając życie, życie także zabiera. **W czasie jednej z wielkich powodzi zginęło 3 miliony ludzi!** Ile zginie tym razem?

Umilkły armaty. Ustały naloty bombowców, siejących śmierć i zniszczenie w miastach chińskich. **Dowództwo japońskie wszystkie swe siły lotnicze skierowało na ratunek armii ginącej w potopie.**

Oczywiście znacznie większa liczba Chińczyków opłaci śmiercią, chorobami, głodem rozkazy Czang-Kai-Szeka, niszczące tamy ochronne. Jednak w obu wysokich dowództwach nie przywiązuje się wagi do istnienia chińskiego chłopa. Zawsze ich było tak wielu i **tylu ginie od wieków na skutek klęsk żywiołowych, którym żadna siła ludzka nie zdoła zaradzić w czasie pokoju.** Cóż dopiero w czasie wojny!

POWÓDŹ A WOJNA.

Zniszczenie powodziowe jest jedną klęską więcej, dołączającą się do klęsk wojny. W razie zwycięstwa, Japończycy obejmą kraj, w który trzeba będzie włożyć olbrzymi kapitał środków pieniężnych i pracy, by stał się tym, co jest pragnieniem Japonii: źródłem surowców, rynkiem zbytu dla przemysłu japońskiego, wreszcie terenem, który wchłonie nadwyżkę ludności japońskiej. Dalsze trwanie wojny, to dalszy postęp zniszczenia.

Niepodobna jednak ocenić **czy powódź będzie miała dla działań wojennych znaczenie decydujące.** Czy obie strony, widząc straszliwe skutki wojny, dojdą wreszcie do porozumienia? Czy też akcja wojskowa zostanie podjęta z nową siłą, gdy tylko wody spłyną?

Sądząc z zaciętości jaką przejawiają oba narody, z nienawiści jaka od wieków je dzieli, **pokojowe rozwiązanie mimo wszystko wydaje się ciągle bardzo odległe.**

I szminka nie pomoże!

Zapytują się Czytelnicy, co to jest takiego „Gazeta Pomorska“, która w ostatnich dniach uwzięła się na uszczęśliwienie Pomorza swoim pojawieniem?

Żeby nie było niedomówień, stwierdzić trzeba publicznie pokrewieństwa tego nowego stworu: dziadek nazywał się „Dzień Pomorski“, ojciec — „Dzień Pomorza“, a córka na odmianę — „Gazeta Pomorska“. Wprawdzie „Gazeta Pomorska“ ani słowem nie wspomina o swej wspaniałej paranteli, jednak nie można się temu specjalnie dziwić: spadek jest kłopotliwy zarówno pod względem moralnym jak materialnym. Mimo tego wstydliwego milczenia tożsamość „Gazety Pomorskiej“ nie ulega wątpliwości. Ci sami ludzie, ta sama drukarnia, ten sam układ pisma, ta sama woda w treści, te same metody. Wydawcy nazwali się co prawda teraz „Narodową Spółką Wydawniczą“, ale ta „narodowa“ szminka nikogo nie zmyli. To jest to samo godne towarzystwo, którego rejestr grzechów wlecze się od Lamota, Kirtiklisa i Schaba. Pewnie, że długów płacić im się nie chce, ale chyba znajdzie się jakiś sposób dla przygwożdżenia tych kombinacyj... Przecież trudno będzie pokryć niepamięcią tę wszystkie wyczyny, które tak dały się we znaki społeczeństwu pomorskiemu.

„Gazeta Pomorska“ nie odbiega od poziomu zgasłych niesławnie „Dni“. Ci sami ludzie posługują się tymi samymi radosno-twórczymi szablonami. Tyle, że zrobili na początek jedno genialne odkrycie, którym samego Kolumba zapędzili w kozi róg. Otóż napisali w pierwszym numerze, że „Gazeta Pomorska“, jest dla... czytelników“. Nieprawdopodobne! Niesłychane! Dla panów z rozmaitych „Dni“ jest to rewelacja. Bo dotąd sanacyjne dzienniki pomorskie były dla tych władz, które płaciły jawne i ukryte subwencje. I dla komorników. A teraz nagle dla czytelników!? Obawiać się należy, czy to odkrycie nie wyczerpie możliwości twórczych jego sprawców? Taki wysiłek myślowy! I że ich aż na to stać?

Sensacyjne kulisy niemieckiego wywiadu w Ameryce.

Nowy Jork, 22. 6. Wszyscy oskarżeni w wielkiej aferze szpiegowskiej Niemcy w liczbie 18, staną dzisiaj przed nowojorskim trybunałem federalnym. Część oskarżonych znajduje się w St. Zjednoczonych i jest obywatelami Stanów — część natomiast zdołała zbiec za granicę. Wśród oskarżonych znajduje się m. in. Hugo von Bonin i Herman Menzel, **oficerowie należący do służby wywiadowczej ministerstwa wojny Rzeszy niemieckiej.**

Prokurator Lamar Hardy, który kierował śledztwem w tej sprawie, oświadczył prasie, że organizacja szpiegowska starała się zdobywać **tajne informacje w sprawach amerykańskich sił morskich, lądowych i powietrznych oraz informacje, dotyczące ogólnej obrony narodowej dla użytku obcego mocarstwa.** Na osobach występujących w tym procesie ciąży oskarżenie, iż **zawiązały one tajną organizację dla zdobywania informacji szpiegowskich i dostarczania ich rządowi Rzeszy.** Akt oskarżenia stwierdza, że **plany, mapy i szyfry przesłane były do Hamburga i Bremy za pośrednictwem agentów na statkach niemieckich. Stwierdzone zostały również i ustalone ścisłe daty.**

—::—

Odkrycie śladów nowej osady przedhistorycznej koło Mogilna.

Z Mogilna donoszą, że na łące jednego z rolników odkryto **ślady osady przedhistorycznej.** M. in. znaleziono belki, ozdoby drewniane etc. Odkryciem zainteresowała się ekspedycja wykopaliskowa w Biskupinie.

Komisja stwierdziła, że we wsi Niestronno w torfowisku sołtysa Durczaka odkryto przy wydobywaniu torfu osadę zbudowaną na bagnie, składającą się z domostw drewnianych. Między belkami i kamieniami leżały ułamki naczyń, kości zwierząt, drewniane tłuczki i kijanki, które dzięki wilgotnemu podłożu zachowały się w dobrym stanie. Osada pochodzi z wieku 8—11 po Chrystusie. Kierownik szkoły Banas ofiarował ekspedycji rozmaite zabytki, wykopane w Niestronnie.

Morderca śp. ks. Streicha nie jest umysłowo chory.

Poznań. Badania stanu umysłowego i poczytalności mordercy śp. ks. Streicha, Wawrzyńca Nowaka, zostały ukończone przez biegłych psychiatrów zakładu w Kościanie, dr. Bielawskiego i dr. Berezowskiego. Według ich orzeczenia Nowak uznany został za jednostkę w pełni odpowiedzialną za swe czyny i działającą z całkowitym rozeznaniem. Ze względu jednak na rozpoczynające się obecnie urlopy sędziowskie, rozprawa odwoławcza przeciwko mordercy śp. ks. Streicha odbędzie się dopiero we wrześniu.

P. Prezydent nie przyjedzie do Poznania

Z Poznania donosi nasz korespondent (hb): Niesprawdzono jeszcze dotychczas, czy Wódz Naczelny przybędzie do Poznania. Wiadomości o jego przybyciu lansowane przez pewną część prasy miejscowej należy uważać w każdym razie za przedwczesne. Pewnym jest tylko to, że zaproszony na uroczystości Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki nie weźmie udziału w uroczystościach, albowiem w dniu 22 bm. wyjeżdża na wypoczynek do Abacji.

Żydówki skazane fałszerstwo.

Poznań, 22. 6. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy Poznaniu skazał dwie żydówki, niejaką Goldberg i Schreuber na kary po siedm miesięcy więzienia za przestępstwo sfałszowania paszportów, za którymi zamierzały opuścić granice Polski. Obu żydówkom zawieszono karę na przeciąg trzech lat (hb.)

P. wojewoda pomorski na uroczystościach kaszubskich.

Toruń, 22. 6. (Tel. wł.) Wojewoda pomorski p. min. Raczkiewicz przyjął we wtorek, 21 bm. delegację korporacji akademickiej „Cassubia“, która zaprosiła p. ministra na uroczystości kaszubskie w Kartuzach w dniu 3 lipca. P. wojewoda ustosunkował się przychylnie do prośby i obiecał wziąć udział w uroczystościach.

Sensacyjny proces o sprzeniewierzenie w Inowrocławiu.

Inowrocław, 22. 6. (Tel. wł.) Przed sądem okr. w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu toczyła się rozprawa przeciwko b. urzędniczce bankowej **Jadwidze Plucińskiej, oskarżonej o przywłaszczenie sobie 33 tys. zł** na szkodę Banku Ludowego w Inowrocławiu. Plucińska była zatrudnioną w Banku Ludowym od roku 1919, a od 1921 roku pełniła w tymże Banku funkcje kierowniczki działu papierów wartościowych i walut obcych. Sprzeniewierzenia swe popełniła przez to, że realizowała różnego rodzaju akcje i obligacje stanowiące własność Banku i jego klientów. Oskarżona częściowo przyznała się do winy. Sąd przesłuchał około 13 świadków, którzy potwierdzili winę oskarżonej. S. O. w składzie: dr. Kułakowskiego, sędziego Telichowskiego z Bydgoszczy i sędziego Olka uznał oskarżoną winną zarzuconych jej przestępstw z tym, że **udowodniono jej sprzeniewierzenie na kwotę 18 tys. zł** i skazał ją na **łączną karę 2 i pół roku więzienia** z zaliczeniem 6 miesięcznego aresztu śledczego.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Dyżur apteczny: „Pod Orłem".

Repertuar kin:

As: „Fortancerki".
Stylowy: „Błękitna załoga".
Słońce: „Niedorajda".

— **Docent Cywiński na kuracji w Inowrocławiu.** W tych dniach przybyć ma na dłuższą kurację do Inowrocławia docent Uniwersytetu Wileńskiego prof. dr Stanisław Cywiński, skazany za obrazę pamięci marszałka Piłsudskiego na półtora roku więzienia.

— **Kronika policyjna.** Zegarek damski z bransoletką wartości 80 zł skradziono p. Różańskiemu (Jacewski 28). Systematycznej kradzieży narzędzi i materiałów instalacyjnych dopuszczał się Więcek Jan na szkodę p. Górnego (Kościelna 2). Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 70 zł. Nieznani sprawcy dostali się przez okno do mieszkania p. Maciejczaka St. i skradli skrzypce z futerałem, walizkę i poduszkę ogólnej wartości 100 zł. Z ogrodu p. Wabiszewskiego (św. Ducha) skradziono koc wartości 12 zł. O kradzież tę podejrzewany jest Pijanowski Marcin z Inowrocławia.

— **Ruch turystyczny w Solankach.** W tych dniach bawiły w Solankach liczne wycieczki szkolne, m. in. z Gniezna i pow. gnieźnieńskiego, z pow. konińskiego, lipnowskiego, wycieczka gimnazjum im. Kopernika z Bydgoszczy, gimn. im. Karola Marcinkowskiego i gimn. żeńskiego im. Król. Jadwigi z Poznania.

KRUSZWICA. Zamieszkała przy ul. Rybackiej 29 młoda mężatka niej. Medyńska okazała się niebezpieczną dla otoczenia. Ostatnio na skutek nieporozumień sąsiedzkich krewka mężatka wytoczyła wojnę, rzucając siekierą na 22-letniego Grudzińskiego. Na szczęście rzut był niecelny. Awantura wywołała ogromne zbiegowisko.

BOŻEJEWICE pod Kruszwicą. Wybuchł tu groźny pożar, który w mgnieniu oka zajął domy mieszkalne robotników dominialnych. Z trudem uratować zdołano dalsze przyległe domy i oborę, które płomienie już objęły. W czasie pożaru zostały dwie kobiety dotkliwie poparzone. Stan ich jest ciężki. Pożar powstał od pieca chlebowego. Straty wynoszą ok. 13.000 zł. Pogorzelcy nie byli ubezpieczeni.

KOŚCIESZKI n. G. W kościele parafialnym zawarł związek małżeński p. Henryk Jacuński z Racic n. Gopłem z Elżbietą Rohrbachówną, córką rolnika.

MOGILNO. (mk) Tut. szkoły powsz. urządziły ub. niedzieli na rynku popisy śpiewacze. Na wstępie przemawiał kier. Grylewicz, witając wicestarostę Okińczyca, burm. Kurzętkowskiego, insp. szk. i ks. prob. Brodowskiego. Chóry szkolne wykonały na wstępie „Pod Twą obronę", a następnie około 20 utworów 2, 3 i 4-głosowych. Chórem szkoły nr 1 dyrygował naucz. Chojnacki, nr 2 p. Pietras. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę".

— Niej. Gellertowa Wl. z Pakości włamała się do piwnicy zarządu miejskiego, skąd skradła worek cukru, wart. 105 zł, przeznaczony na pomoc dla bezrobotnych. Gellertowa stanęła przed sądem gr. i skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem, zaś Tański Jan, który był jej pomocnym przy kradzieży, skazany został na rok więzienia.

ŻNIN. Na zasadzie rozporz. powiatowej władzy administracyjnej przystąpili właściciele nieruchomości do odnawiania swych domów oraz zajęli się malowaniem parkanów, nadając miastom i gromadom estetyczniejszy wygląd.

— Tegoroczny 12 zlot okręg. KSMM okr. pałuckiego odbędzie się w Żninie 29 bm. Kierownictwo apeluje o liczne wzięcie udziału w tym zlocie.

KCYNIA. W domu zamieszkałym przez rodzinę Andrzejewskich przy ul. Ogrodowej powstał pożar w czasie, kiedy domownicy znajdowali się na procesji B. Ciała. Dzięki szybkiej pomocy zaalarmowanych pożar stłumiono. Straty niewielkie.

CZERSK. (ał) Pod przewodnictwem prezesa p. Jażdżewskiego odbyło się w sali p. Szewla zebranie Zw. Inw. Woj. Omawiano sprawę zjazdu, który odbędzie się w Gdyni 26—27 bm. przy udziale licznych delegatów z całego okręgu oraz przedstawicieli władz państwowych. Uchwalono udać się do Gdyni autobusem, przy czym mogą uczestniczyć członkowie wzgl. członkinie oraz goście. Przejazd w obie strony wynosi 5 zł.

MARGONIN. (bf) W święto Bożego Ciała utonął w jeziorze margonińskim Jan Janke, lat 19. Wsiadł on do kajaka, stanowiącego własność p. Krügera i wyjechał na jezioro. Tam, chcąc widocznie zmierzyć głębokość jeziora, sięgnął tyczką na dno, przy czym kajak przewrócił się i kajakowicz wpadł do wody. Natychmiastowy ratunek okazał się bezskuteczny. Dopiero po 4-godzinnych poszukiwaniach wyłowiono zwłoki topielca.

CEKCYN. (fm) Do kościoła przy pomocy wytrychów weszli nieznani sprawcy i w poszukiwaniu pieniędzy rozbili trzy skarbonki. W ręce złodziei nie dostało się dużo pieniędzy, bowiem zawartość skarbonek wybrał uprzednio ks. proboszcz. Czyn ten jest podobno dziełem włóczęgów.

ROGOWO. W kościele parafialnym odprawił pierwszą ofiarę mszy św. ks. Jan Cieśliński z Ameryki Północnej, który ukończył studia teolog. w Poznaniu. Rodzice jego mieszkali przed 35 laty w Rogowie i wyjechali do Ameryki. Prymicje miały przebieg bardzo uroczysty.

Program uroczystości wręczenia sztandaru Batalionowi Strzelców w Tczewie.

W dniach 25 i 26 bm. odbędą się **w Tczewie** uroczystości związane ze złożeniem przysięgi przez żołnierzy batalionu strzelców w Tczewie na sztandar (ufundowany przez społeczeństwo m. Tczewa i powiatu), którego poświęcenie odbyło się w dniu 20 bm. w Toruniu.

Na uroczystości powyższe zostało zaproszonych szereg wybitnych przedstawicieli władz cywilnych z p. wojewodą pomorskim Wł. Raczkiewiczem, władz duchownych ks. bisk. dr. Okoniewskim oraz władz wojskowych z dcą O. K. gen. Tokarzewskim-Karasiewiczem na czele.

Program uroczystości przewiduje: W dniu 25 bm. o godz. 20,45 capstrzyk przez ulice miasta, o godz. 21,45 apel poległych. W dniu 26 bm. o godz. 7 uroczysta pobudka w koszarach, godz. 8—9,30: powitanie dostojników państw. i gości, zbiórka wojska i organizacyj przed szkołą powsz. nr 5, godz. 9,45: przegląd formacyj, godz. 10: uroczyste nabożeństwo z kazaniem przed szkołą powszechną nr 5, godz. 11: przysięga, godz. 11,30: dekoracja odznaką batalionu, godz. 11,45—12,30 przygotowanie do defilady, godz. 12,30—13,30 defilada przed gmachem starostwa, godz. 17: wielkie widowisko artystyczno-teatralne. Wstęp na plac przed szkołą nr 5 bezpłatny. Wieczorem o godz. 21 zabawa narodowa nad Wisłą. Od godz. 22—24: uroczystość „Święta Morza".

Obywatele! Zapraszamy was wszystkich na tę uroczystość. Przybądźcie tłumnie w tym dniu do Tczewa! Niech uroczystości zaprzysiężenia wojska na sztandar ofiarowany przez ludność miast Tczewa, Pelplina i pow. tczewskiego stanie się potężną manifestacją narodową i patriotyczną na rubieżach Rzeczypospolitej, u wrót do polskiego morza. Okażmy przez jak najliczniejszy udział w tych uroczystościach, że armia nasza cieszy się miłością całego narodu i tworzy z nim jedno potężne ramię gotowe każdej chwili stanąć w obronie całości naszych granic.

Komitet.

BRODNICA. W zagrodzie rolnika J. Matuszewskiego w W. Głęboczku powstał pożar. Spłonął dom mieszkalny i chlewy. Szkody wynoszą 2500 zł.

NOWEMIASTO. W zagrodzie rolnika J. Haski w Kielbarku powstał pożar. Spalił się dom mieszkalny i szopy. Szkody wynoszą około 8000 zł.

TUCHOLA. (fm) Uroczystość Bożego Ciała miała w Tucholi przebieg wspaniały. Miasto przybrane było zielenią i flagami narodowymi. W świąteczny czwartek uroczystą sumę odprawił ks. Rynkowski, który też niósł pod baldachimem Przenajśw. Sakrament. Przed baldachimem szły szkoły, organizacje, poczty sztandarowe oraz kilkadziesiąt dziewcząt w bieli sypiących kwiaty. Bezpośrednio za baldachimem szli przedstawiciele władz i urzędów z p. starostą pow. Ornassem na czele, przedstawiciele wojska z kpt. Ziembą. Pierwszą ewangelię odśpiewał ks. Rynkowski, drugą ks. Nowak, trzecią ks. prof. Romanowski, czwartą ks. Nowak. Pienia łacińskie wykonał chór kościelny. W procesji wzięły udział niezliczone tłumy wiernych.

SĘPÓLNO KR. P. Stefan Kamprowski ukończył z początkiem czerwca wydział VI B dla nauczycieli w państwowym konserwatorium muzycznym w Warszawie z wynikiem bardzo dobrym.

— Wycieczkę do Nakła, Gniezna, Poznania i Biskupina urządziła tutejsza szkoła powszechna w ub. tygodniu. W wycieczce udział wzięło 40 dzieci i 3 nauczycieli.

STAROGARD. (jw). Święto Bożego Ciała obchodziła stolica Kociewia bardzo uroczyście. Miasto było udekorowane sztandarami. Uroczystą sumę we Farze odprawił ks. prał. Szuman w asyście ks. Klonowskiego i ks. Sumińskiego. Po nabożeństwie wyruszyła z kościoła procesja, w której udział wzięło także wojsko, tworząc szpaler.

— Mieszkańcy działek przy ul. Magazynowej postanowili postawić na terenie działek figurę św. Andrzeja Boboli, deklarując na ten cel składkę roczną w wysokości 6 zł.

TUPADŁY. 19 bm. w późnych godzinach wieczornych, wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika Janiaka. Spaliła się stodoła i narzędzia rolnicze. Straty są poważne.

JEŻEWO. (t). 15-lecie swego istnienia obchodziło miejscowe gniazdo sokole przy udziale gniazd ze Świecia, Przechowa, Warlubia, Osia itd. jak i władz sokolich z prezesem Domachowskim na czele.

CHOJNICE. (s). W nocy na poniedziałek 20 bm. w Silnie w pow. chojnickim na zabawie ludowej wybuchła krwawa bójka pomiędzy kilku parobkami z Silna a Janem Głębińskim z Chojnic. Po sprzeczce doszło do rękoczynów, przy czym Głębiński otrzymał cios tępym narzędziem w głowę, który spowodował naruszenie mózgu. Nieprzytomnego młodzieńca zawieziono do szpitala św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie lekarz stwierdził beznadziejny stan pobitego. Policja wdrożyła energiczne śledztwo celem wykrycia przyczyn i sprawców bójki.

— W niedzielę 19 bm. 9-letni Szwoch w drodze z Charzyków do Chojnic, chcąc sobie skrócić drogę do domu, przyczepił się do samochodu kursującego na trasie Chojnice—Charzykowy. W pewnej chwili niezauważony przez jadących wewnątrz autobusem upadł na szosę kalecząc się poważnie i tracąc przytomność. Przeniesiono go do zakładu św. Boromeusza i tam udzielono mu pierwszej pomocy.

ŚWIECIE. (t) W sobotę 18 bm. przed wydziałem karnym s. o. na sesji wyjazdowej w Świeciu znalazła się sprawa kazirodztwa oraz dzieciobójstwa w Lnianku. Na ławie oskarżonych znaleźli się rolnik St. Kujawa oraz jego córka Franciszka. Sąd skazał ojca i córkę po roku więzienia. Franciszce K. zawieszono wykonanie kary na 5 lat.

SKARSZEWY. (w) W ub. niedzielę odbyła się w Skarszewach piękna uroczystość morska, zorganizowana przez LMK. Po nieszporach wyruszyły w pochodzie wszystkie organizacje ze sztandarami i orkiestrą Och. Straży Pożarnej na czele, nad jezioro miejskie, gdzie w ub. roku miejscowy oddział LMK kosztem 5000 zł wybudował okazałą przystań z murowanym szałasem dla kajaków. Piękna pogoda i urocze jezioro przyciągnęły tłumy publiczności tak z miasta jak i okolicy na tę uroczystość, która rozpoczęła się hejnałem, po którym przy dźwiękach hymnu państwowego wciągnięto banderę na maszt. Następnie chór im. Derdowskiego odśpiewał pod batutą p. Chylińskiego kilka pieśni patriotycznych. Z kolei odbyły się zawody pływackie i kajakowe młodzieży i starszych. W zawodach pływackich nagrody zdobyli pp. Kośmiński, Białek, Piątkowski, Listewnik i Wysocki; w zawodach kajakowych dwie obsady Sokoła. Liczne i cenne nagrody ofiarowało miejscowe społeczeństwo. Po zawodach dzieci szkolne odśpiewały udatnie kilka pieśni, a członkowie KSMŻ z Szczodrowa wystąpiły z 2 inscenizacjami. Wieczorem odbył się wspaniały korowód pięknie i bardzo pomysłowo udekorowanych i iluminowanych kajaków. Z oryginalnie przystrojonych kajaków wymienić należy kajaki w kształcie raka, krokodyla, łabędzia i łodzi podwodnej, które wzbudzały podziw u licznie zebranej nad jeziorem publiczności. Bardzo efektownie wypadła wystawiona przez młodzież sokolą na tratwie, w świetle kolorowych ogni sztucznych, piramida. Po korowodzie odśpiewano wspólnie hymn „Nie rzucim ziemi". Pieśń ta była wyrazem głębokich uczuć narodowych ludności przygranicznego miasteczka. Podniosłą uroczystość zakończyła zabawa ludowa w salce Bractwa Kurkowego, na której bawiono się w miłym nastroju do rana. Organizacja pięknej i udałej imprezy spoczywała w rękach zarządu LMK, na czele którego stoi p. sędzia Sobieszczyk

— Podczas uroczystości strzeleckich miejscowego Bractwa Kurkowego zauważono, że dosyć często, zwłaszcza przy bufecie, Polacy i Polki rozmawiali ze sobą w języku niemieckim, co ze względu na tutejsze stosunki graniczne nie powinno mieć miejsca.

KOŚCIERZYNA. Śladem lat ub. odbyło się w mieście naszym w dniach 11 i 12 bm. powiatowe święto pw i wf. Juz 11 bm. odbyły się na pow. strzelnicy zawody strzeleckie z broni wojskowej, a na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody strzeleckie dla zespołów przedpoborowych z broni sportowej. O godz. 16 nastąpił marsz 5 km ze strzelaniem o nagrodę przechodnią. Do marszu stanęło 6 zespołów. Wieczorem o godz. 20 odbył się capstrzyk. 12 bm. rano po zbiórce odmarsz na Rynek do raportu i do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał starosta Korniak w towarzystwie oficerów i przedstawicieli miejscowych organizacyj, po czym oddziały odmaszerowały na wspólny obiad żołnierski. O godz. 14,20 w obecności starosty nastąpiło na stadionie podniesienie sztandaru, po czym rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne. Duże również zainteresowanie wzbudził pokaz modeli samolotów, konstrukcji kościerskiej młodzieży szkoły powszechnej, która zadokumentowała kilka modeli w efektownym locie.

GRUDZIĄDZ

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18-ej.**

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Łabędziem, Rynek, tel. 1242.

— **TCL. Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Sprzedawca traktorów" i „Przerwana pieśń".
Gryf: „Zemsta Tarzana".
Orzeł: „Tajemnicze promienie".

— **„Tydzień Morza".** Z okazji „Tygodnia Morza", właściciele kin grudziądzkich wyświetlać będą odpowiednie filmy, z których dochód przeznaczają na Fundusz Obrony Morskiej. Kino „Gryf" wyświetlało film 21 bm. o godz. 17, „Apollo" wyświetlać będzie film 23 bm. o godz. 17-ej, a „Orzeł" 24 bm. również o godz. 17-ej. W dniu 23 bm. o godz. 20-ej odbędą się nad Wisłą sobótki połączone z tańcami. Uprasza się obywatelstwo Grudziądza o jak najliczniejszy udział w powyższych imprezach.

— **Podziękowanie.** Zarząd obwodu LMK w Grudziądzu składa serdeczne podziękowanie zarządowi miejskiemu za dar w postaci precyzyjnie wykonanej mapy z widokami zabytków Grudziądza dla obwodu LMK w Cleveland—Ohio U. S. A.

— **Wybryk łobuzerski.** Ubiegłej niedzieli jakiś łobuz wybił szybę okna wystawowego u mistrza r[illegible]nickiego Jana Padynkowskiego (Konarskiego 1). Sprawcę niepoczytalnego wybryku nie minie zasłużona kara.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Podczas ostatnio odbywającego się jarmarku przy ul. Narutowicza, w niewyjaśnionych okolicznościach, koń kopnął robotnika Józefa Kluwa zam. w Warlubiu (pow. Świecie), który doznał dotkliwego okaleczenia twarzy. Przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— **Złodzieje nie próżnują.** Do mieszkania Marii Byrschlównej (Toruńska 31) włamali się złodzieje i zabrali z niezamkniętej szafy 64 zł, po czym ulotnili się. Z garażu przy ul. Kościuszki 68 skradli złodzieje narzędzia ślusarskie wartości 100 zł na szkodę Jana Orłowskiego (Paderewskiego 58). Podczas jarmarku odbywającego się przy ul. Narutowicza skradł jakiś złodziej rolnikowi Kantakowi z powiatu świeckiego 120 zł gotówki. Do sklepu p. Szwarca (Pułaskiego 15) przybyło onegdaj czterech chłopców w wieku 11—14 lat i pod pozorem kupna skradli mu pewną ilość cukierków. Nazwiska chłopców zostały ustalone.

— **Koncert ociemniałych artystów.** Znani ze swoich poprzednich występów w Grudziądzu, ociemniali artyści Wojciech Obieraj — fortepian i Konstancja Sowislok — śpiew, urządzają w poniedziałek 27 bm. o godz. 20-ej w „Tivoli" koncert. W programie utwory Chopina, Moniuszki, Czajkowskiego i in. Koncert cieszyć się będzie niewątpliwie i tym razem zasłużonym powodzeniem.

— **„Dzień konia".** Tegoroczny termin „Dnia konia", obejmujący powiaty grudziądzki i świecki, został ostatecznie ustalony na dzień 9 lipca br. Imprezy odbędą się na placu n. Wisłą (obok mostu kolejowego). Komitet organizacyjny liczy na b. liczną frekwencję ze strony pp. rolników i hodowców w konkursach i pokazach. Suma nagród pieniężnych wynosi 705,— zł, poza tym Pom. Izba Rolnicza przeznaczyła 300 zł na premiowanie klaczy, a dowództwo okręgu korpusu 3 pary uprzęży taborowej.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 22 czerwca 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka dr. Adama Jurkowskiego, Skwer Kościuszki 22, tel. 1844.

Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.

Apteka Bałtycka ul. Śląska nr 4.

Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.

Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—::—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

—::—

Telefony: Straż pożarna 17-08, pogotowie ratunkowe 12-40, kom. policji 16-11.

—::—

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Pod żółtą flagą“.
Morskie Oko: „Świecznik królewski".
Miraż Orłowo: „Cisy“.
Lido: „Towarzysze broni“.
Lily - Chylonia: „Czarna perła".
Polonia: „Z uśmiechem na ustach“.
Zorza-Grabówek: „Pan Twardowski i rewia“.

— **Roczne kursy handlowe w Gdyni,** ul. Starowiejska 17, m. 5 przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1938-39 w godz. 10—11 i 16—18. Kursy mają na celu przygotowanie młodzieży do pracy biurowej w handlu i przemyśle. Nauka trwa rok i odbywa się w godzinach przedpołudniowych. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat i szkoła powszechna. (8947

— **Dziś powraca „Batory“** z wycieczki do Helsinek. W lipcu przewidziana jest wycieczka na Fjordy. W czerwcu odjeżdża ss. „Polonia“ z wycieczką do Palestyny, Grecji i Turcji na święto Góry Karmelu. W początkach lipca jedno z pism literackich w Warszawie urządza wycieczkę klasyczną statkiem ss. „Polonia“.

— **Gal — dzieciom.** Jak się dowiadujemy, biuro zarządu Tow. Gdynia—Ameryka w Warszawie zorganizowało b. pożyteczną placówkę pracy społecznej, której zadaniem jest otoczenie opieką dziatwę szkolną niezamożną na Kaszubach. Wszyscy pracownicy od najwyższych do najniższych przystąpili do tej pięknej akcji. W okresie ostatnich miesięcy Koło roztoczyło czułą opiekę nad szkołą na wsi Szatarpy w powiecie kościerskim. W okresie 4 zaledwie miesięcy dziatwa tej szkoły otrzymała od swych opiekunów szereg praktycznych upominków. Poza tym Koło Opiekuńcze postanowiło przyjąć pod swoją opiekę drugą szkołę w Szklanej Hucie nad samą granicą niemiecką. Po otrzymaniu wykazu biednej dziatwy tej szkoły i zapotrzebowania, Koło przyjdzie i tej szkole z wydatną pomocą.

— **Kurs wiedzy o Gdańsku.** Tow. Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku w łączności z Tow. Przyjaciół Nauk w Gdyni urządza od 27. 6. — 9. 7. br. kurs wiedzy o Gdańsku. Kurs, którego inauguracja nastąpi w poniedziałek 27 czerwca, w auli Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, obejmie w 44 godzinach wykładowych najważniejsze zagadnienia, dotyczące Gdańska, przy czym obok przeszłości szeroko uwzględniona będzie również teraźniejszość, specjalnie polskość na terenie W. M. Gdańska.

— **Pracownicy umysłowi Gdyni organizują się.** W piątek, 24 bm. w Domu Zdrojowym rozpocznie się o godz. 18 organizacyjne zgromadzenie Rady Okr. Unii Związków Zaw. Pracowników Umysł. Obecnie w samej Gdyni jest 15 związków zawodowych, grupujących pracowników prywatnych różnych branż i instytucyj i 14 związków na terenie powiatów. Wszystkie te organizacje powołają nadrzędną komórkę, która wraz z komisją porozumiewawczą związków pracowników samorządowych i państwowych, będą stanowiły faktyczne przedstawicielstwo pracownicze, wypełniające wielką lukę w dotychczasowej strukturze ugrupowań społecznych Gdyni.

— **Zebranie Komisji Opłat Portowych.** Dnia 20 bm. w Urzędzie Morskim odbyło się zebranie Komisji Opłat Portowych, wyłonionej przez Radę Portową, pod przewodnictwem p. prezesa J. Rummla. Na zebraniu tym omawiane były sprawy opłat postojowych od barek i kryp rzecznych oraz opłaty lodowe.

— **Wystawa zbiorowa prac rysunkowych i malarskich M. Szyszko-Bohusza.** W nadchodzącą niedzielę, to jest dnia 26 czerwca bież. roku zostanie otwarta w lokalu Zw. Zawodowego Polskich Artystów Plastyków przy ul. Świętojańskiej 116 o godzinie 12 w południe zbiorowa wystawa prac rysunkowych i malarskich Mariana Szyszko Bohusza, znanego i cenionego plastyka gdyńskiego.

—::—

Torfowiska na wybrzeżu płoną.

Puck. (PAT) Na przestrzeni 30 hektarów podsycane gwałtownym wiatrem płoną torfowiska pod Mieruszynem i Łebczem. Wrzosowisko bielawskie, stanowiące rezerwat roślinności, spłonęło na przestrzeni 15 hektarów. Pożar trwa.

Dzieci Bursztynowego Miasta.

Gdynia ma **13 tysięcy dzieci szkolnych.** Dzieci Gdyni, **dzieci bursztynowego miasta,** to żywa konsolidacja krwi i ducha całego narodu polskiego, który wysłał swych **najtęższych pionierów nad Bałtyk,** aby tu wrośli, tu **wczepili się pazurami** w piaski wybrzeża i utworzyli **zcementowany falochron serc i pięści** przeciw sztormom ościennym i zdradliwym falom bijącym o brzegi błękitnej granicy Rzeczypospolitej. Tu, gdzie na piaszczystym ongiś pustkowiu wyrosło potężne bursztynowe miasto, **rośnie młode pokolenie przyszłych strażników Bałtyku.** Nie dziw, że na te dzieci nie tylko Gdynia lecz i **cała Polska patrzy z rozrzewnieniem,** otuchą i dumą. Myśmy tu **przyszli** na milczące puste wybrzeże, **te dzieci, którym zbudowaliśmy Gdynię — zostaną,** i dalej po nas poprowadzą dzieło twórcze.

Dzieci szkolne Gdyni miały swój wielki dzień w ubiegłą sobotę. Odbyło się tu, jak już donosiliśmy, „masowe“ poświęcenie szkół. Nie jakiejś tam jednej, jak gdzie indziej bywa, lecz czterech naraz. Na uroczystość przybył **p. kurator Ryniewicz** z Torunia, który wraz z p. Komisarzem Rządu **mgr. Sokołem „największym przyjacielem dzieci“** brał udział w tych naprawdę wzruszających i krzepiących nomentach szkolnictwa gdyńskiego.

Po Mszy św. w kościele na Oksywiu uczestnicy uroczystości udali się na grób śp. gen. Orlicz-Dreszera, gdzie p. kurator Ryniewicz złożył piękny wieniec z różowych stokrotek, następnie odbyło się poświęcenie szkoły im. gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu.

Ślicznie wyglądała defilada chłopczyków na drewnianych konikach, które symbolizowały dziecięce wysiłki w naśladowaniu walecznych czynów bojowych legionowego bohatera, którego imię otrzymała szkoła. Przemówienia wygłosili ks. prob. Oksywia, oraz p. kurator Ryniewicz.

Stamtąd uczestnicy udali się kolejno do Orłowa, na Grabówek i do Chylonii, gdzie również odbyło się uroczyste poświęcenie nowych szkół. Na Grabówek przybył również p. pułkownik **Sas Hoszowski,** który wygłosił gorące żołnierskie przemówienie do dzieci tej najuboższej robotniczej dzielnicy i rzucił myśl nazwania tej szkoły **imieniem Czwartaków, dla zamanifestowania łączności między dziećmi a Obroną Narodową.**

W niedzielę na stadionie miejskim odbyło się w obecności p. Komisarza Rządu mgr. Sokoła i p. kuratora Ryniewicza wspaniałe przedstawienie dzieci szkolnych Gdyni.

Najpierw odbył się **barwny pochód dziecięcy** przez miasto, następnie **defilada na stadionie,** po czym w ślicznych okolicznościowych strojach różne pokazy, tańce i występy. Podkreślić należy **niezwykle wysoką klasę zwłaszcza chórów dziecięcych.** „Jak szumi Bałtyk“ Nowowiejskiego było po prostu na najwyższym poziomie artystycznego wykonania, wszystkie inne wystąpienia zresztą tak samo.

Taniec marynarski dziewczynek ze szkoły nr 1 wywołał burzę zachwytu, a **taniec fal** dzieci z tejże szkoły niezwykle pomysłowo w czterobarwny lazur ustrojonych wyglądał na tle Bałtyku i złotymi żarnowcami obrośniętych wzgórz okolicznych, naprawdę — **prześlicznie.**

Za mrówczą pracę i niewiarogodne umęczenie się **cześć — nauczycielstwu!**

—x—

Nareszcie!

Sprzedaż żaglowca motorowego „Elemka“. Dnia 18 VI. br. żaglowiec motorowy „Elemka“ należący do Ligi Morskiej i Kolonialnej sprzedany został obywatelowi amerykańskiemu p. kmdr. Riisowi. W najbliższych dniach nastąpi zmiana bandery polskiej na amerykańską, przy czym statek otrzyma nową nazwę „Andromeda“.

Wyjście żaglowca z portu nastąpi za 3 tygodnie po uprzednim przeprowadzeniu remontu w Stoczni **Gdyńskiej, a nie Gdańskiej** jak donosiła poprzednio część prasy.

Po uroczystościach toruńskich...

Toruń, 22. 6. Gród kopernikowski przez dwa dni przyjmował w swych murach marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza, licznych dostojnych gości duchownych i świeckich oraz tysiące młodzieży. Organizatorzy wielkich uroczystości — trzeba to bezstronnie i sprawiedliwie przyznać — na ogół dobrze wywiązali się ze swego zadania. Były co prawda pewne usterki i niedociągnięcia, ale zrozumieć trzeba ogrom pracy i odpowiedzialności, jaka spoczywała na barkach organizatorów, którzy — jak zauważyłem — duszę radziby oddać, byle tylko wszystkich zadowolić.

Na uroczystości przybyło tysiące ludzi. Ściśle (o ile to możliwe) można podać, iż **było obecnych około 70 tys. publiczności.** To jest masa, w której liczbie musi się znaleźć grupa malkontentów. I tych ludzi musimy też zrozumieć, że mieli pewne powody do niezadowolenia. Taki obywatel kupił bilet, by móc coś zobaczyć i po tym dostał się w tłum, skąd ani iskierki nadziei nie ma wydostać się. Co robić? Iść do kasy i prosić o zwrot pieniędzy? A byli tacy. Większość narzekała **na bezwzględność policji,** która musiała siłą powtrzymywać napór tłumu publiczności. Że — podobno — brutalnie nieraz postępowano... A no, czasem grzecznością nie można dać rady i przekonać ludzi, — trzeba siłą.

Zdaje się jednak, że nikt z tych tysięcy nie chciałby być w tym czasie posterunkowym na wyznaczonym stanowisku. Proszę wczuć się w jego położenie, które nie było do pozazdroszczenia.

Najwięcej publiczności było **na cudownym widowisku regionalno-historycznym „Gryf w służbie Orła Białego“.** I tutaj też bodajże najwięcej emocjonujących było momentów. Dostojny gość, marszałek Śmigły Rydz przez trzy godziny cieszył się widokiem dziatwy pomorskiej, która wstępnym bojem zdobyła jego serce. **Rozrzewniające były przemówienia przedstawicieli tej dziatwy.** Ani krzty zażenowania czy tremy. Uśmiech z twarzy naczelnego wodza prawie na chwilę nie schodził. Bodajże był zaskoczony takim przyjęciem szczerym i entuzjastycznym. Dowodem tego jego **nadprogramowe przemówienie,** pod koniec którego tak cudownie powiedział: „Zapewniam Was, że tak jak wyście ofiarowali mi klucz do Waszych młodocianych serduszek, tak **klucz do mego serca już posiadacie“.**

Bo i jakżeż miał się nie radować Dostojny Gość, gdy ta przyszłość Narodu w słowach silnych ofiarowała mu symbolicznie klucz od ich serduszek w słowach pełnych rzewności, składała dar w postaci pierniczka toruńskiego („gdy będzie smaczny, napieczemy więcej“), gdy ofiarowała 100 szabel (młodzież szkół powszechnych w Bydgoszczy), dalej wagon siana (Krainiacy) — 1000 zł (młodzież szkół gdyńskich) - i wreszcie gorące serca — Kujawiacy.

Rozrzewniające było zapewnienie **młodzieży szkół polskich z Gdańska,** iż twardo stoją przy wierze Ojców naszych, miłują całym sercem Ojczyznę — Polskę i dla niej służyć będą ofiarnie i mężnie.



Prezydent m. Torunia p. Raszeja wręcza Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplom z nominacją na obywatela honorowego miasta Torunia. (Fot. J. Czarnecki).

Całość widowiska wypadła wprost nadzwyczajnie. Rozmawiałem na ten temat z wielu obieżyświatami, którzy zwiedzili kawał kuli ziemskiej i wiele imprez podobnych widzieli, lecz nie tak ogromnej i imponującej i cudownie wyreżyserowanej. Słowa pełne uznania spotkały już p. **Ślęzaka,** i ja — gdy ode mnie zależało — pierwszy bym przedstawił go do nagrody. Bez kwestii zasłużył.

Na zakończenie krótkiego „pokłosia pouroczystościowego" pragnę podkreślić **wspaniałą postawę wojska,** defilującego w pierwszym dniu przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Radość i duma rozsadzały serca, które przyśpieszonym rytmem biły jak dzwony potężne.

Mamy armię, z której możemy być dumni i jednocześnie spokojni o całość granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. I te uroczystości i defilada, potrzebne nam były, by napoić oczy cudownym widokiem przyszłości Narodu — dzieci i obrońcami całości granic Ojczyzny — wojska. **(Kob.)**

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 22 czerwca 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Pod Lwem — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

—::—

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

—::—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—::—

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

—::—

REPERTUAR KIN:

Aria: „Na Sybir“.
As: „Maria Baszkircew“.
Mars: „Flip i Flap“.
Świt: „Kraj miłości“.

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej:** Środa 22. 6. — Toruń - „Diabeł i karczmarka“ - godz. 20 Czwartek 23. 6. — Toruń „Raz się tylko żyje“ - godz. 20; Ciechocinek „Miłość już nie w modzie“ - godz. 20,30. Piątek 24. 6. — Toruń - „Gdzie diabeł nie może“ - godz. 20.

— **Popularne przedstawienie.** W czwartek, dnia 23 bm. Teatr nasz urządza popularne przedstawienie, na którym wystawiona zostaje doskonała komedia, pełna niesamowitych sytuacji, ilustrująca w dowcipny sposób konflikty małżeńskie p. t. „Raz się tylko żyje“ Kiedrzyńskiego. Ceny miejsc od gr 25 do zł 2,10.

— **Zakończenie roku szkolnego.** W dniu wczorajszym rozpoczęły się w toruńskich szkołach wakacje letnie. Rok szkolny miał przepiękny finał, gdyż zakończony został uroczystościami, w których brał udział marszałek Polski Rydz Śmigły. Zakończenie roku szkolnego w Konserwatorium Pom. Tow. Muz. odbędzie się w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 16,30, połączone z rozdaniem świadectw i nagród. Nabożeństwo odbędzie się o godz. 9 w bazylice św. Jana.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze** urządza dnia 26 bm. wycieczkę do Chełmna, Świecia, Gródka i Żwiru. Koszt przejazdu w obie strony: dla członków 5 zł, nieczłonków 6 zł. Bliższych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje biuro turystyczne PTK w ratuszu do dnia 25 bm. godz. 18.

— **Samobójstwo staruszki.** W ub. poniedziałek w Podgórzu przy ul. Gen. Bema 8, pomiędzy godz. 11 a 12 71-letnia Konstancja Zielińska, żona em. kolejarza, popełniła samobójstwo, wieszając się na ramie okiennej. Przyczyną desperackiego kroku był prawdopodobnie silny rozstrój nerwowy. Dochodzenia przeprowadza policja.

— **Kradzież roweru.** Stanisław Cyrkowski, zam. przy ul. Kozackie Góry zgłosił kradzież roweru męskiego, marki „Prymus“, nr. fabr. A19009, nr. rejestr. W421143, wartości 138 zł.

Sprawa żydowskiego „Standartu“ znowu na widowni.

Toruń, 22. 6. Nie tak dawno donosiliśmy o rozprawie karnej przeciwko 3 żydom z przedsiębiorstwa przemysłowego „Standart“ w Toruniu o przestępstwa dewizowe. W wyniku rozprawy, dyrektor f-my „Standart“ Schadz skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 20.000 zł grzywny, główny prokurent f-my Pinkus Bibelman na 8 miesięcy więzienia, 3.000 zł grzywny i Józef Grunberg na 6 miesięcy więzienia i 3.000 zł grzywny.

Wszystkich trzech żydków osadzono po rozprawie w Okrąglaku.

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Pinkusowi Bibelmanowi o to, że jako kierownik odpowiedzialny, mimo nakazu unieruchomienia fabryki przetopu smalcu, prowadził w miesiącu grudniu roboty. Za niewykonanie nakazu zarządu miasta, Bibelman skazany został na 1.000 zł grzywny. Od tego wyroku Bibelman zrobił odwołanie do Sądu Okręgowego.

Na rozprawie oskarżony Bibelman tłumaczył się tym, że w miesiącu grudniu ub. r. nie był już kierownikiem odpowiedzialnym f-my „Standart“ oraz tym, że w czasie, gdy wyszło rozporządzenie unieruchomienia zakładu, fabryka musiała wykończyć pilne roboty.

Ponieważ oskarżony powoływał się na list wysłany ponoć do zarządu miasta o zwolnienie go z kierownika odpowiedzialnego, sąd postanowił sprawdzić sprawę tego listu w zarządzie miejskim i sprawę odroczył.

Na marginesie powyższej sprawy należy zaznaczyć, że nakaz zamknięcia fabryki „Standart“ w Toruniu, przy ul. Grudziądzkiej został wydany dlatego, że zakład nie posiadając należytych urządzeń trzymał kości oraz różne odpadki na dziedzińcu, zatruwając smrodem w niemożliwy sposób całą okolicę ul. Grudziądzkiej i Pod Dębową Górą. Na skutek licznych skarg mieszkańców wyżej wymienionych ulic, zjechały się komisje, które orzekły, że zakład należy zamknąć ze względów zdrowotnych.

Żydek Bibelman nie usłuchał wówczas i prowadził zakład dalej, za co słusznie został skazany. Dziś się nie przyznaje i winę stara się „zwalić“ na innych, lecz zdaje się, że mu się to nie uda.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 22 czerwca 1938 r.

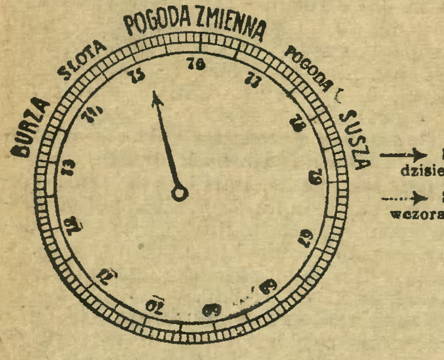
KALENDARZYK

Dziś: Paulina b. Noli.
Jutro: Zenona, Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 3,36.
Zachód słońca o godzinie 20,26.

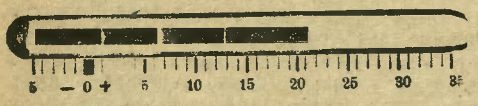
Stan pogody.

Na ogół piękna pogoda słoneczna.

Obszar wysokiego ciśnienia, zalegający Europę zachodnią, rozszerza się ku wschodowi. W związku z tym zapanuje w Polsce pogoda słoneczna i ciepła, tylko o niewielkim zachmurzeniu przez cienkie ławice falistych chmur. Wczoraj o godzinie 14 panowała w Polsce pogoda słoneczna i dość ciepła (temperatura około 20 st.). Dziś rano w Bydgoszczy mamy piękną pogodę słoneczną z skłonnością do burz. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 20. VI. do 26. VI. 38 r.:

Apteka Centralna, ul. Gdańska, tel. 3394.
Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, tel. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE przy Rynku im. Marsz. Piłsudskiego** — otwarte codziennie od godz. 9—16. w niedziele i święta od godziny 11—14. Obecnie w Muzeum **wystawa prac artystów bydgoskich** ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. B. Pierackiego 8. otwarte codziennie od godz. 11 do 14-ej. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki.

— **BIBLIOTEKA NOWOŚCI T. C. L.** ul. Gdańska 30 I p. wypożycza książki codziennie od godz. 11—13,30 i od 16—19.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę i jutro w czwartek teatr nasz gościć będzie znakomity zespół teatrów miejskich z Łodzi, który odegra głośne już dziś w całej Polsce widowisko Zygmunta Nowakowskiego **„GAŁĄZKA ROZMARYNU"**. O wybitnych walorach literackich, scenicznych i patriotycznych tej sztuki pisała obszernie i wyczerpująco prasa wszystkich większych miast, więc od siebie dodawać nic nie potrzebujemy. Zaznaczyć tylko należy, że jest to przedstawienie ze wszech miar godne widzenia zwłaszcza w świetnej interpretacji artystów łódzkich pod wodzą reżysera Biesiadeckiego i na tle własnych dekoracji K. Mackiewicza. Ceny miejsc komediowe, bilety w kasie teatru.

Piątkowy wieczór wypełni komedia **„OSTROŻNIE, BRYGIDO"**.

W sobotę zaś **„WALĄCY SIĘ DOM"** Morozowicz-Szczepkowskiej.

— **Dziś początek lata!** Według kalendarza mamy oficjalny początek lata. Wydaje się, że po niepewnej pogodzie ostatnich dni i tygodni ustali się nareszcie piękna, słoneczna pogoda. Może więc doczekamy się dobrego, aczkolwiek bardzo krótkiego lata.

— **Odwołanie pociągu popularnego do Lwowa.** Z powodu zbyt małej ilości zgłoszeń uczestników na Krajową Wystawą Lotniczą we Lwowie w dniach 25 i 26 czerwca 1938 r. organizowany na wspomniany dzień pociąg popularny z Bydgoszczy **odwołuje się.**

— **Koło absolwentów kursów ratowniczych PCK** urządza dnia 3 lipca wycieczkę do Koronowa. Zapisy przyjmują komendanci grup. Czas wyjazdu i miejsce zbiórki zostaną dodatkowo ogłoszone. Zebranie komisji wycieczkowej odbędzie się dzisiaj, 22 bm. o godz. 20 w świetlicy Czerwonego Krzyża przy ul. Cieczkowskiego 11.

— **Prywatna Szkoła Powszechna trzeciego stopnia Towarzystwa Szkoły Jednolitej w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2** przygotowuje dziewczęta i chłopców do egzaminu do klasy I gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych. Zgłoszenia do klas I. II. III, IV, V i VI przyjmuje kancelaria szkoły, czynna codziennie od godz. 10 do 14 i od 16 do 17. Nr telefonu 20-41. (10989

Administrator domu dokonywał systematycznych kradzieży

Żyd ponosząc szkodę zmienił właściciela składu.

Przez dłuższy czas ginęły w tajemniczy sposób różne artykuły skórzane **w składzie skór żyda Tobiasza Keniga przy ul. Batorego 4.** Kupiec żydowski podejrzewał początkowo swych pracowników, lecz poczynione obserwacje nie dały żadnego pozytywnego wyniku. W międzyczasie policja otrzymała poufną wiadomość, że kradzieży dokonywuje administrator wspomnianego domu i tam zamieszkały **45-letni Jan Sowiński, z zawodu konduktor kolejowy.** Przeprowadzona w mieszkaniu i w piwnicy konduktora kolejowego rewizja dała zdumiewający wynik. Znaleziono tam kilka łyżeczek z wyrytym nazwiskiem „Ciupek", zabranych „na pamiątkę" miłej kawki w gronie rodzinnym z Teatralki, 400 kamyczków do zapalniczek, rewolwer bębenkowy i wielką ilość skóry, jak i kilkanaście par cholewek. Handlarz żydowski z całą stanowczością stwierdził, że skóry i cholewki były jego własnością.

Dalsze dochodzenia wykazały, że Sowiński przy pomocy podrobionych kluczy w nocy wtargnął do magazynu, skąd zabierał sobie skóry. Pewną ilość skradzionych artykułów skórzanych sprzedał szewcowi Pawłowi Wrześciowi za sumę 135 złotych i krótko przed aresztowaniem Sowiński nakłaniał Wrześcia do złożenia fałszywych zeznań. Pod koniec ub. tygodnia Sowiński stanął przed sądem okręgowym i do winy się nie przyznał. Tłumaczył się wykrętnie, że znalezione w jego mieszkaniu artykuły skórzane nabył od pewnego nieznanego mu podróżującego za cenę 85 złotych w drodze z Gdyni do Bydgoszczy. Oskarżony nie zaprzeczył natomiast, że namawiał Wrześcia do złożenia fałszywych zeznań. Poszkodowany handlarz skór Tobiasz Kenig zeznał, że został poszkodowany wskutek systematycznych kradzieży na sumę 3—4000 złotych. Po przesłuchaniu dalszych świadków sąd skazał Sowińskiego na karę jednego roku więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg dwóch lat.

Jak zdołaliśmy stwierdzić, poszkodowany żyd zdążył już przepisać skład i zmienić właściciela. Figuruje tam obecnie jako właścicielka jakaś Toni Kenig. Szkodę prawdopodobnie będą musieli zapłacić inni. Taki to żydowski spryt.

Niemiec skazany na 2 lata więzienia

za lżenie narodu i państwa polskiego.

Surowo ukarana została przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy buta pewnego Niemca, rolnika **50-letniego Brunona Becka, zam. w Strzelcach Górnych pow. bydgoskiego,** oskarżonego o zniewagę narodu i państwa polskiego. Bezczelny Niemiec znany jest ze swego nielojalnego odnoszenia się do wszystkiego co polskie i już raz skazany został przed sądem bydgoskim na 10 miesięcy więzienia. Sprawa, która toczyła się przeciwko Beckowi ostatnio przed sądem bydgoskim miała tło następujące:

W dniu 12 lutego Beck po wypiciu kilku kieliszków wódki i spożyciu obiadu w restauracji Władysława Kortasa przy ul. Gdańskiej zażądał więcej jeszcze alkoholu, lecz gospodarz domagał się nasamprzód zapłacenia pierwszego rachunku. Rolnik począł się na to awanturować i wytłukł dwie szyby w lokalu Kortasa. Gdy nadbiegli przechodnie podrażniło to bezczelnego Niemca do tego stopnia, że począł wyzywać i m. in. wyraził się, „Niedługo przyjdzie Hitler i pokaże Wam głupi Polacy!" Przywołany policjant zabrał awanturnika do komisariatu, gdzie spisano protokół.

Oskarżony doprowadzony na salę rozpraw z więzienia, tłumaczył się, że wskutek nadmiaru wypitego alkoholu nie może sobie niczego przypomnieć i wyraził wątpliwość, czy użył wspomnianych słów. Przesłuchani świadkowie jednak zeznali, że oskarżony wypowiedział takie słowa. Prokurator wniósł o przykładne ukaranie butnego Niemca na 3 lata więzienia. Sąd Okręgowy skazał Becka na dwa lata bezwzględnego więzienia. Po ogłoszeniu wyroku odstawiono Niemca do więzienia.

— **Osobiste.** Pan Prezydent R. P. mianował p. mecenasa Siodę z Bydgoszczy członkiem Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Z wyboru wchodzi do Naczelnej Rady p. adwokat Radzikowski z Bydgoszczy.

— **Maturzystki z Miejskiego Katolickiego Gimnazjum Żeńskiego.** Odbyło się uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości w Miejskim Gimnazjum Żeńskim. Egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. dyr. Wandy Rolbieskiej zdały: Bauerówna Joanna, Bocianówna Brygida, Boczkowska Genowefa, Brzeska Cecylia, Czenieкówna Joanna, Cierpicka Halina, Domeracka Irena, Dereżyńska Janina, Dłużniewska Halina, Duklandówna Wanda, Flakowska Magdalena, Formanowiczówna Krystyna, Gajewska Jadwiga, Gelecińska Irena, Gołąbówna Krystyna, Gierasieńska Zuzanna, Górska Maria, Gryglewiczówna Maria, Hożanka Wanda, Iwicka Romana, Krawczykówna Jadwiga, Krajewska Aleksandra, Letkówna Jadwiga, Leśkiewiczówna Krystyna, Malicka Gertruda, Michalakówna Helena, Mikutowiczówna Hanna, Nowakowska Wanda, Ossowska Wanda, Orłowska Leokadia, Orlewiczówna Mieczysława, Orlewiczówna Zofia, Palmówna Irena, Pietrzakówna Zofia, Rozwadowska Irena, Rymerówna Helena, Redmanówna Irena, Rymkiewiczówna Melita, Siemaszkówna Anna, Siemaszkówna Barbara, Schulzówna Barbara, Szyperska Urszula, Szymańska Janina, Siemierzysówna Janina, Seidlówna Jadwiga, Speichertówna Barbara, Strzyżewska Zofia, Sendecka Aleksandra, Werkówna Zofia, Wojciechowska Maria, Zimniewiczówna Halina i Żukówna Waleria.



Jak udekorować domy podczas „Tygodnia Morza" w Bydgoszczy?

Ze względu na swe położenie geograficzne i więź łączącą ją z Polskim Morzem powinna Bydgoszcz szczególnie serdecznie zamanifestować swe uczucia przywiązania i zrozumienia dla idei morskiej podczas tegorocznego „Tygodnia Morza" w Bydgoszczy — **w dniach od 23—29 bm.**

Każdy obywatel Bydgoszczy może wyrazić swe uczucia patriotyczne i swą miłość dla polskiego morza przez udział w imprezach „Tygodnia Morza" i przez dekorację domów, okien, balkonów i wystaw sklepowych.

Niechaj nad wszystkimi domami zawisną sztandary narodowe, niechaj z każdego okna czy balkonu zwisa dywan czy kilim, niechaj na każdej wystawie sklepowej znajdzie się odpowiedni obraz czy motyw morski lub kolonialny. Tym świątecznym przybraniem Bydgoszczy okażemy, że kochamy nasze morze, że przy nim trwamy i czuwamy. Specjalnie pp. kupcy i przemysłowcy przez dekorację witryn sklepowych winni w szlachetnej rywalizacji walczyć o palmę pierwszeństwa pomysłowością dekoracji, wyrażającej nasze dążenia morskie i kolonialne.

Niech Bydgoszcz przez swą szatę okaże, że poza Gdynią jest miastem polskim najbliżej związanym z naszym morzem!

Apel do organizacyj społecznych.

„Tydzień Morza" w Bydgoszczy rozpoczyna się capstrzykiem na rynku im. Marsz. Piłsudskiego (Starym Rynku).

O godz. 19,30 staną orkiestry wojskowe i organizacyj społecznych w następujących punktach miasta: ul. Zygmunta Augusta (koło Ogniska KPW), Grunwaldzka przy ul. Ścieżka, ul. Ułańska — Wysoka, ul. Gnieźnieńska — Kossaka, Plac Weyssenhoffa, ul. Jagiellońska — Szopena, ul. Toruńska (przy Sokolni).

Komitet wykonawczy „Tygodnia Morza" prosi o jak najliczniejsze przybycie na oznaczone wyżej punkty (ewentualnie ze sztandarami) i wzięcie udziału w capstrzyku.

Komitet wykonawczy „Tygodnia Morza".

Apel do PP. Właścicieli fabryk w Bydgoszczy.

W związku z rozpoczęciem „Tygodnia Morza" prosimy o sygnały syren fabrycznych w dniu 23 czerwca br. o godzinie 19,30.

Kom. Wykon. „Tygodnia Morza".

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Walący się dom

Sztuka Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Reżyseria K. Koreckiego.

Wygląda tak, jakby autorka miała zamiar napisać sztukę tendencyjną. W obliczu niedołężnej gospodarki i moralnego rozkładu hrabiów Rakuskich brzmią bardzo przekonywająco hasła reformy rolnej. Mniemam jednak, że łatwo można by wykazać, jak jednostronnie potraktowano tzw. obszarników w „Walącym się domu". Rejestr grzechów tych Rakuskich jest bardzo długi: fatalna gospodarka, przesądy kastowe, brak zmysłu obywatelskiego, sknerstwo, podwójna etyka, barbarzyński patriarchalizm, prymityw kulturalny. A przy tym — jak wynika z tonu dialogów — nie chodzi p. Morozowicz-Szczepkowskiej o jakiś odosobniony wypadek, lecz właśnie o przykład typowy. Cokolwiek byśmy powiedzieli o tendencji „Walącego się domu", jedno należy autorce przyznać: sztuka jej pobudza do refleksji i wywołuje chęć polemiki. Osobiście uważam to za walor i przyznaję, że z dużym zainteresowaniem przysłuchiwałem się polemicznym dialogom młodego Rakuskiego, pysznego hreczkosieja, „byczka" i łowcy posagowego oraz jego wuja Barskiego, uczonego, reprezentanta kultury Zachodu, wroga obszarniczej mentalności. Chciałoby się powiedzieć: „Nareszcie sztuka z głębszym sensem, może irytująca, ale też wywołująca jakąś reakcję intelektualną". Cóż, kiedy dodatnie wrażenie kończy się wraz z I aktem. Z płaszczyzny dramatu społecznego przenosi nas autorka na grunt dość banalnej tragikomedii rodzinnej, której schemat aż nadto dobrze znamy. W życie starego weredyka, sparaliżowanego tyrana, sknery i zacofańca w jednej osobie wkracza pielęgniarka. Dziwak, który pieni się na sam widok poświęcającej się dlań córki, odzyskuje dzięki staraniom nowego anioła opiekuńczego możność ruchów, przychodzi do zdrowia. Pielęgniarka, typ rafinowanej wydry, omotała ponadto do tego stopnia groźnego dla wszystkich starca, że mięknie w jej rękach jak wosk. Filip Rakuski, do niedawna wyznawca najskrajniejszych zasad kastowości w stosunku do swej córki, żeni się z prostą pielęgniarką i staje się bezwolnym narzędziem w jej ręku. Z tego, co widzieliśmy pod koniec sztuki, łatwo sobie dośpiewać, jakie będzie pożycie „młodej" pary. Stary dręczyciel własnych dzieci będzie teraz w imię jakiejś nemezys życiowej (czy może tylko scenicznej) wyzyskiwany i maltretowany przez prawdziwego potwora wyrachowania, egoizmu i ordynarnego „kantu". Jakby zresztą przeczuwał swój los, stary Rakuski pod koniec mięknie nawet trochę, żegnając się ze swymi dziećmi. Zresztą działa tu także miłosne zaślepienie, które łagodniej nastraja duszę tyrana. To przeobrażenie starego spryciarza w naiwnego barana trąci nieprawdopodobieństwem i nie zostało psychologicznie w dostatecznym stopniu umotywowane. Zapewne, gdyby chodziło o farsę, nie budziłby mariaż Rakuskiego żadnych wątpliwości, ale w dramacie? Sprawę tę szyto grubym ściegiem i może inaczej być nie mogło wobec szczupłych ram sztuki, które nie sprzyjają różnomiernemu traktowaniu zbyt wielu i zbyt różnych zagadnień. Opuszczamy więc teatr pod wrażeniem pewnego niedosytu. Akt pierwszy zapowiada rzecz nieprzeciętną, a pod koniec trzeciego znajdujemy się wobec farsowych rozwikłań. Dodać jeszcze należy, że jest to farsa ponura, zważywszy pesymistyczny stosunek autorki do środowiska. Jedynie postać Barskiego, uczonego i zwolennika parcelacji, usposabia sympatycznie. Cóż, kiedy Barski żyje za granicą a rozparcelowanie jego włości nie przedstawia aktu heroizmu, nie jest czynem wyjątkowym. Scenicznie zresztą jest to figura blada: rezoner, który na tok akcji żadnego wpływu nie wywiera. A lud, ten — według słów Barskiego — „prawowity gospodarz" ziemi? Złodzieje, lizusy, chciwcy, tolerujący za krowę lub mórg ziemi pańskiej hańbę swych córek nie wzbudzają chyba większej sympatii od dziedziców. Autorka też nie dostarczyła dowodu — nawet się o to nie stara! — że będzie lepiej gospodarował na własnym niż na pańskim.

Możnaby mnożyć zastrzeżenia i dalej snuć litanię niedociągnięć. Mimo wszystko, co się rzekło, widzę jednak w „Walącym się domu" **sporą dozę talentu. Dramat należy do tych utworów scenicznych, którym wybaczamy braki i które wolimy od różnych wyszlifowanych, poprawnych banałów.**

Gdyby ktoś nawet zajął wobec sztuki zdecydowanie niechętne stanowisko, mogłaby go z nią pogodzić gra bydgoskiego zespołu. Na czoło wybił się **dyr. Stoma** w roli starego Rakuskiego. Fascynująco zagrał scenę ataku apoplektycznego, aby później przeobrazić się w starego donżuana, śmiesznego i godnego politowania. **Rewkowski** świetnie zagrał rolę młodego Rakuskiego. Można by kwestionować, czy w jego ujęciu nie wyszedł Janek zbyt odmłodzony, bo według scenariusza liczy młody Rakuski 40 lat. **Jabłonowska** odtworzyła w każdym ruchu i słowie trafny konterfekt wiecznie zapłakanej i zastrachanej córki despoty. Nie jej wina, że niewdzięczna rola Ludwiki działa irytująco. **Serwiński** tchnął sporo życia w papierową rolę Barskiego. **Arczyńska, Butrym, Brochocka i Dytrych** dobrze wywiązali się ze swego zadania. Dekoracje **Hawryłkiewicza** świetnie sugerowały nastrój ruiny.

Sztuka, wystawiona w pełni sezonu, jak pierwotnie projektowano, miałaby duży sukces. Nie wiadomo, czy go osiągnie w okresie upałów i ogórków.

Jan Piechocki

— **Zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich okręgu pomorskiego** odbędzie się w Bydgoszczy dnia 26 czerwca br. O godz. 8,30 rano odprawią księża misjonarze nabożeństwo na intencję zjazdu w kościele na Bielawkach. Otwarcie zjazdu na sali p. Kocerki (restauracja Rzeźni Miejskiej) o godz. 9,30.

Katastrofa samochodu.

Na szosie gdańskiej pod Bydgoszczą wskutek pęknięcia przedniej opony rozbił się niemiecki samochód tranzytowy, kierowany przez Hansa Mellera z Berlina. W chwili pęknięcia opony samochód znajdował się w pełnym biegu i stoczył się z trzymetrowego nasypu. Trzy jadące w samochodzie osoby doznały poważnych okaleczeń a szofer złamania kilku żeber.

Z życia sekcji młodych przy Kat. Tow. Robotników parafii św. Trójcy.

W dniu 13 bm. odbyło się w Ognisku parafialnym zebranie miesięczne sekcji młodych, które zagaił o godz. 19,30 kierownik Wróblewski hasłem „Czuwaj!" Po zapisaniu się nowych kandydatów — zaprzysiężono jednego członka. Po przywitaniu gości w osobach pp. Gawlińskiego, Napieralskiego, Dobersteina i Bużalskiego — przemówił p. prezes Baum, poruszając sprawę poczynionych starań o pracę dla członków i niewdzięczność jednostek, o dawniejszym ruchu kat. oraz o przywróceniu praw należnych robotnikowi. Wyraził przy tym p. Baum uznanie za utrzymanie porządku w kościele, nawet wspomniał o uznaniu władz dla robotników. Podczas wolnych głosów przemawiali drh. Napieralski i Doberstein — wspominając o dawnych czasach sokolskich itp. Drh. Sobiś uważał za konieczne zrealizowanie teatru amatorskiego i zaznaczył, że wszystkich musi obowiązywać dyscyplina towarzyska. Pod koniec zebrania odśpiewano „Szczęśliwy, kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna"...

Kształcenie i urabianie charakteru

nie kończy się z chwilą opuszczenia szkoły. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej opiekuje się dziewczętami, które opuszczają mury szkolne: wśród godziwej rozrywki, prowadzi pod opieką Niepokalanej do ustalenia i wyrabiania charakteru. Dnia 22 bm tj. w środę o godz. 18-tej odbędzie się w Domu Katolickim przy Farze **zebranie propagandowe** dla dziewcząt opuszczające mury szkolne. Prosimy jak najuprzejmiej Szanownych Rodziców, aby zezwolili córkom swoim na wzięcie udziału w powyższym zebraniu.

O czym będą mówić na zebraniu rzemiosła?

Zebranie rzemieślników dzisiaj w środę o godz. 19,30 w lokalu Resursu Kupieckiej ma bardzo obfity porządek obrad. Mówić będą o nauce rzemiosła hufców junackich, wycieczce do Berlina, majówce rzemieślniczej (wyjazd w „nieznane" pociągiem popularnym), o komisjach egzaminacyjnych i nowelizacji prawa przemysłowego.

Zniżki kolejowe na Pierwsze Targi Meblowe w Nowem nad Wisłą.

Przy współudziale Ligi Popierania Turystyki, Delegatura w Toruniu, przyznało Ministerstwo Komunikacji uczestnikom Pierwszych Targów Meblowych w Nowem zniżkę kolejową w wysokości 50 proc. na przejazd powrotny z Nowego na podstawie kart uczestnictwa nabytych na targach. Zniżki obowiązują od 26 czerwca do 11 lipca 1938. Dojazd koleją do Nowego z przesiadaniem w Twardej Górze (na linii Bydgoszcz—Tczew—Gdańsk).

Uroczystego otwarcia Targów Meblowych w Nowem dokona Pan Wojewoda Pomorski w dniu 26 czerwca. Targi trwają do dnia 10 lipca 1938. (Informacje w Komitecie Targów przy Zarządzie Miejskim w Nowem, tel. 6).

Premiery kinowe.

„ICH STU I ONA JEDNA" i „RYCERZE STEPU".
(Kino Apollo).

Film „Ich stu i ona jedna" z dobrze znaną Bydgoszczy Deanną Durbin był już demonstrowany na ekranie kina Apollo. Powtórka filmu z fenomenalną młodą śpiewaczką i aktorką jest nie tylko dla tych, którzy jej nie widzieli i nie słyszeli, ale i dla tych, którzy ją chętnie po raz drugi i trzeci ujrzą i usłyszą. Drugi film jest z serii filmów „cowboyskich". Słynny i urodziwy Bob Baker jest jednym z „rycerzy stepu", tak dobrze czującym się na koniu jak przeciętny śmiertelnik na ziemi. Na podkreślenie zasługuje bardzo dobra melodyjna muzyka. Oprócz tych filmów oglądamy nowy, ciekawy tygodnik i kronikę Pata.

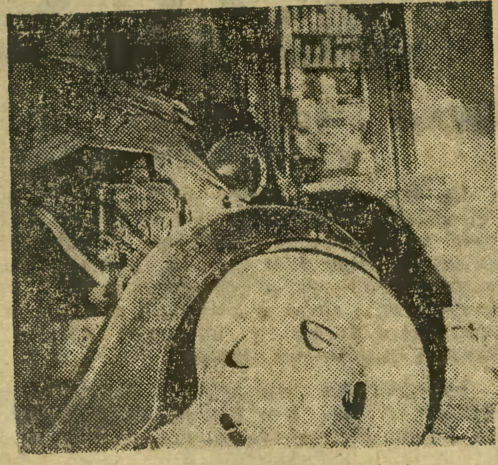
Pijany kierowca samochodu spowodował straszny wypadek.

Samochodem wpadł do składu kolonialnego i przygniótł kobietę.

W nocy wtorkowej wydarzył się przy zbiegu ulic Gdańskiej i Chocimskiej niezwykły wypadek samochodowy spowodowany przez pijanego kierowcę:

Około godz. 24 w szalonym tempie zdążał samochód ciężarowy bekoniarni Robinsona ulicą Gdańską w kierunku Placu Teatralnego. Kierowca skręcając z szybkością 70—80 km na godzinę z ulicy Gdańskiej na ul. Chocimską, wpadł samochodem na chodnik i na dom narożnikowy, w którym znajduje się skład kolonialny p. Netzla. Samochód całą siłą uderzył o mur domu i wpadł na drzwi wejściowe, prowadzące do składu, wygniatając je wraz z futryną i wyrywając przy tym część muru. Na nieszczęście pewna kobieta, znalazłszy się na chodniku, chcąc uchronić się przed najechanem stanęła przy drzwiach składu kolonialnego, gdy w mgnieniu oka samochód wpadł wprost na drzwi i przygniótł ją tak, że doznała bardzo ciężkich okaleczeń. Wydobyto ofiarę lekkomyślnej jazdy kierowcy z połamanymi nogami, wybitymi zębami i ogólnymi ciężkimi uszkodzeniami ciała. Jak stwierdzono, jest to **31-letnia Józefa Jakubowska, zam. w barakach Dwernickiego 8.** W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Pijany kierowca widząc straszne skutki swej szalonej jazdy, oprzytomniał i obawiając się zlinczowania przez oburzonych przechodniów **ulotnił się**



Samcch'd wpadł do składu.

i dotychczas nie został jeszcze ujęty. Jak stwierdzono jest to **syn rzeźnika Kwaska, zam. przy ul. Chocimskiej 9.** Nie wiadomo, gdzie się obecnie ukrywa. Policja czyni poszukiwania, celem aresztowania Kwaska. Pozwolił on sobie na gruby kawał, gdyż wykorzystując moment zatrzymania się samochodu ciężarowego przy stacji benzynowej i oddalenie się szofera, wsiadł do samochodu i jak szalony ruszył w drogę. Kwasek, jak stwierdzono, w stanie pijanym dopuścił się niesłychanego wybryku, spowodując kalectwo kobiety i wyrządzając wielką stratę materialną właścicielowi składu kolonialnego. Samochód również poważnie został uszkodzony.

„Wielki człowiek" w Bydgoszczy

Jak żyje atleta-olbrzym Zehe i jakie są jego zmartwienia?



Sensacją Bydgoszczy stał się od kilku dni atleta-olbrzym Zehe, pochodzący z Saksonii, człowiek „drapacz chmur". Nowa to gwiazda na firmamencie zapaśniczym, która zabłysnęła na ringu w Resursie Kupieckiej. Aczkolwiek w obecnym międzynarodowym turnieju zapaśniczym jest kilkunastu mistrzów świata, przedstawiających ogromną siłę i doskonałą technikę, jednakowoż wobec tego olbrzyma prawdziwe asy wydają się karzełkami. Hola, jest jeszcze drugi kolos, popularny tak w Polsce jak i za granicą, Kazio Szymkowski, przypominający swymi długimi łapami i całą postawą człowieka pierwotnego. Kazio zwany „King-Kongem" jest jednak o 12 centymetrów niższy od swego konkurenta a sylwetkę jego już swego czasu dokładnie nakreśliliśmy. Zajmijmy się więc olbrzymem Zehem.

Wzrost 2 metry 20 cm, waga 165 kilo, wiek 25 lat — to istotnie niezwykłe. Na ringu przeciwnicy spoglądają na niego z zakłopotaniem i bezradnością, a najczęściej strachem. Nic dziwnego, gdyż jeszcze nie minął tydzień od dnia rozpoczęcia turnieju a już wyniesiono z ringu kilku jego przeciwników, zdławionych do nieprzytomności jego „podwójnym nelsonem". Publiczność patrzy nań z zaciekawieniem i pyta się sama siebie: jak też żyje taki „wielki człowiek?"

Żyje sobie dość niezwykle i to, że jest „nieco" wyższy od innych ludzi sprawia mu nieraz zakłopotanie. Obuwia na jego nogi nie można nabyć w składzie. Ma bowiem numer butów 59. Wozi więc z sobą kopyto, o wadze blisko ćwierć centnara i dopiero przy pomocy tego kopyta. szewc jest w stanie zrobić mu buty. Ten Guliwer wśród zapaśników na ubranie potrzebuje 5,60 metrów materiału. O wygodnym, miękkim łóżku może tylko marzyć, gdyż w łóżku się nie zmieści. Może spać jedynie na otomanie, o ile dostawi krzesła lub walizkę, na których może się oprzeć.

Taksówką jeździć nie może, bo wygląda to trochę groteskowo. Czy mróz, czy deszcz, olbrzym zmuszony jest opuścić budę, bo do wnętrza nie może się dostać. I tak głowa wystaje ponad dach taksówki. Z jedzeniem sprawa również nie tak łatwa. Atleta ma olbrzymi apetyt. Na pierwsze śniadanie skonsumuje 15—16 bułek z wędliną i wypije przy tym dwa litry herbaty. Obiady są również proporcjonalne do wzrostu. Obserwowaliśmy go wczoraj na obiedzie w Resursie Kupieckiej, jak z łatwością zjadł trzy nogi wieprzowe, poprzednio trzy talerze zupy i różne przystawki, oraz pół chleba i sporą miskę jarzyn. Trzeba go też widzieć, jak on **chodzi po ulicach. Mimo woli przegina się w kolanach, jak gdyby chciał się zniżyć, zrównać z normalnymi ludźmi. Podobno drażnią go pytania uliczników:**

— Panie, czy tam w górze jest ciepło, czy zimno? Niech Pan zdejmie tę doniczkę z pierwszego piętra!

Jak każdy śmiertelnik i olbrzym ma słabość do płci pięknej. Podobają mu się bardzo bydgoszczanki. Ale cóż? Uśmiechają się do niego, lecz żadna nie chce z nim chodzić, bo taka „randka" od razu się wyda i... wstyd.

Olbrzym Zehe jest człowiekiem bardzo miłym i sympatycznym. Przed kilku laty — jak mówi — porzucił ogrodnictwo, potem zajmował się boksem i stał się zapaśnikiem. Licząc lat 14 osiągnął już wysokość dwóch metrów. Brat jego w wieku lat 15 ma wzrost 1,95 m. Tymczasem rodzice są zupełnie normalni.

Życzeniem moim jest — zakończył uprzejmy olbrzym — ażeby przez systematyczną pracę poprawić jeszcze technikę i wypracować sobie mistrzostwo świata. Po raz pierwszy zetknę się w środę z olbrzymem Kaziem Szymkowskim na ringu. Będę miał przeciwnika równego sobie i zdaje mi się, że publiczność z ogromnym napięciem oczekuje tej walki.

Po krótkiej, miłej rozmowie Zehe odchodzi, potężny jak wieża, ażeby uprawiać trening i przygotować się do tego sensacyjnego spotkania. **(ak)**

— **Do właścicieli ogrodów i sadów na Bielawkach** zwraca się zarząd Towarzystwa Miłośników dzielnicy Bielawek z gorącą prośbą, aby zechcieli jak najrychlej rozpocząć oczyszczanie drzew owocowych, które w tym roku bardzo poważnie nawiedzone zostały przez robactwo, a przede wszystkim przez mszycę krwistą. Plon z drzew owocowych zależyć będzie wyłącznie od pracy nad oczyszczeniem drzew. W powyższym wypadku obowiązuje solidarność wszystkich właścicieli sadów i ogrodów, by nie dopuścić do rozszerzania się tej największej zarazy i klęski, jaką stanowi wspomniany szkodnik. Również nie wolno zapominać, że oczyszczanie drzew owocowych jest ustawowo uregulowane i niestosujący się do ustawy może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Poważna zniżka cen w uzdrowiskach Czechosłowacji.

Na skutek ostatnich wydarzeń politycznych w Czechosłowacji ucierpiały specjalnie uzdrowiska słowackie, wykazując znaczny spadek frekwencji kuracjuszy z zagranicy. Obecnie wobec nastania zupełnego spokoju, cyfra przyjazdów z zagranicy poważnie się wzmogła. Przejściowy jednak kryzys odbił się, jak dowiadujemy się z znanego Zdrojowiska Piszczany w sposób korzystny na cenach, które zamiast zwyżkować w sezonie, uległy bardzo poważnej zniżce. W ten sposób z chwilowego napięcia politycznego skorzystają licznie obecnie zjeżdżający kuracjusze z Polski i innych krajów.

Przez mój głośnik

Uroczystości toruńskie przez radio.

Nie wszyscy mogliśmy być obecni na wspaniałych uroczystościach w Toruniu, chociaż na pewno nie było Polaka na Pomorzu, któryby nie pragnął oglądać wspaniałego zlotu młodzieży pomorskiej, uczestniczyć w akcie przekazania broni wojsku czy popatrzeć na uśmiechnięte oblicze naczelnego wodza.

Na szczęście w Toruniu mieści się Rozgłośnia Pomorska Polskiego Radia, więc nie trudno było zorganizować szeroką obsługę radiową uroczystości z 19 i 20 bm. Istotnie — radiostacja toruńska poświęciła stosunkowo dużo czasu w programie na bezpośrednie transmisje czy reportaże. Może należałoby transmitować jeszcze obszerniej, trudno jednak zupełnie zrzec się zwykłego programu, do którego szablonów słuchacze prawdopodobnie się przyzwyczaili.

A zatem usłyszeliśmy pierwszego dnia bezpośrednią transmisję z lotniska o godz. 9,15, później zaś o godzinie 20,05, nadano nagrane fragmenty defilady i widowiska regionalnego. W poniedziałek o godz. 11,40 transmitował Toruń uroczyste przekazanie broni, a wreszcie wieczorem p. dyr. Bodan Pawłowicz omówił całokształt uroczystości w reportażu, przeplatanym płytami.

Sprawozdawcami podczas bezpośrednich transmisyj byli pp. Józef Wysocki i Stanisław Zadrożny.

Ogólne wrażenie transmisyj — dodatnie. Zapewne dla wymagań wybrednego słuchacza znalazłyby się mankamenty i usterki, ale trzeba się liszyć z trudnościami, jakie taka bezpośrednia transmisja nastręcza. W radio obowiązują ścisłe terminy, wykluczone są opóźnienia i niespodzianki — tymczasem wydarzenia nie stosują się do radia a musi być odwrotnie. Sprawozdawca może przypuszczać, że już nic nie będzie ważnego i wyłącza mikrofon — a tu zabiera głos Pan Marszałek. Sprawozdawca włącza mikrofon — a dostojny mówca już kończy. Są trudności techniczne, z których nie zdajemy sobie sprawy, a z którymi muszą walczyć sprawozdawcy. Potrafi wiatr wiać w mikrofony, umie kurzawa przysłaniać widok. Sprawozdawca musi być przygotowany na wszystko. Musi zwalczać trudności obok mikrofonu i pamiętać o tym, co mówi do mikrofonu.

Zważywszy na te trudności, darować musimy sprawozdawcom ich przejęzyczenia czy niedokładności. Musimy się też pogodzić z faktem, że przez nasz odbiornik nie możemy dokładnie widzieć przebiegu wydarzeń, że dochodzą nas tylko fragmenty dźwiękowe i niepełne zobrazowania słowne.

Na podkreślenie zasługuje końcowy, reasumujący całość, reportaż p. dyr. Pawłowicza. Pomysł przeplatania słów płytami był doskonały — wprowadził urozmaicenie, ożywiał całość.

Przy okazji warto zaznaczyć, że Rozgłośnia Pomorska transmituje w najbliższy h dniach bezpośrednio: 26 bm. uroczystości wojskowe w Chojnicach, 29 bm. zjazd katolicki w Nakle i tegoż dnia uroczystość „Dnia Morza" z Gdyni, 3 lipca nabożeństwo i audycję regionalną ze Swarzewa. (jk)

Stan wody w Wiśle, z dnia 21 czerwca: Kraków — 2.87, (2.81), Zawichost + 1.58, (1.70), Warszawa + 1.31, (1.30), Płock + 0.81, (.074), Toruń + 0.72, (0.70), Fordon + 0.72, (0.81), Chełmno + 0.58, (0.62), Grudziądz + 0.80, (0.84), Korzeniewo + 0.91, (0.94), Piekło + 0.09, (0.15), Tczew + 0.08, (0.14), Einlage + 2.44, (2.46), Schiewenhorst + 2.68, (2.68). Temperatura wody + 14.5. (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO - TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 21. VI. 1938 r.

Zboża

Pszenica I 748 g/l 24,75—25.25, II 726 g/l 23.75—24,25, Żyto 20,75—21,00; 00 ton 00,00, Jęcz. brow. 00,00—00,00, jęcz. 673—678 g/l 16.75—17.00 jęcz. 644—650 g/l 16,50—16,75 Owies zadeszczony 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 44,00—45,00, mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 40,50—41,50, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 38,00—39,00; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen. razowa 0—95% wł. w. 32,00—32,50. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w. 30,75—31,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 26,25—27,25. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 30,25—30,75. Otręby pszenne miałkie stand. 13,00—13,50, Otręby pszen. średnie 13,50—14,00; Otręby pszenne grube 14,25—15,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 13,25—14.00, Otręby jęcz. 13.00—13,50; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 25,00—25,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 25.00—25,50, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—27,00, Groch zielony (Folger) 24,00—27,00. Wyka jara 00,00—00,00. Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 15,25—15,75, Łubin niebieski 13,50—14,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 40,00—41,00; rzepik ozimy bez worka 00,00—00,00; Siemię lniane 49,00—52,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,50—37,50, Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 95,00—105,00; Rajgras 95,00—100,00; Tymotka czyszczona 35,00—40,00.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,00—22,50; makuch rzepakowy 15,25—16,00; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 23.25—23,50; ziemniaki pom. 3,50—4,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0.00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 7,00—7.25; siano nadnoteckie luzem 8,50—9,25; siano nadnoteckie prasowane 9,50—10,25.

———::———

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 22. 6. 38:

dolary amerykańskie	5,27
dolary kanadyjskie	5,22
funty szterlingów	26,26
franki szwajcarskie	121,50
franki francuskie	14,63
belgi belgijskie	90,—
liry włoskie	21,70
floreny holenderskie	293,35
korony czeskie	11,—
marki niemieckie	72,—
guldeny gdańskie	99,75

BACZNOŚĆ, WŁAŚCICIELE POŻYCZEK DOLAROWYCH!

Z dniem 30 czerwca br. kończy się konwersja (wymiana) pożyczek dolarowych: 6%-owej, 8%-wej, dillonowskiej 7% stabilizacyjnej, pożyczki śląskiej i poż. warszawskiej. Po dniu 30 czerwca tymczasowe świadectwa niewymienione odsyła Bank Polski w Bydgoszczy do Urzędu Długów Państwa w Warszawie.

Tym, którzy konwersji dotąd nie dokonali radzimy uczynić to w Banku Polskim do dnia 30 czerwca br.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 21. VI. 1938 roku.

Spędzono: wołów 14, buhajów 38, krów 95, jałowic 8, bydła 155, świń 1150, cieląt 407, owiec 189. Razem 1901 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	74—78
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	62—70
Mięsiste tuczone starsze	52—58
Miernie odżywione	48—50
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	70—78
Tuczone mięsiste	62—68
Nietuczone, dobrze odżywione	50—56
Miernie odżywione	30—40
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	74—78
Tuczone mięsiste	62—70
Nietuczone, dobrze odżywione	52—58
Miernie odżywione	48—50
Młodzież:	
Dobrze odżywione	44—54
Miernie odżywione	40—42
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	92—100
Tuczone cielęta	82—90
Dobrze odżywione	72—80
Miernie odżywione	60—70
Owce:	
Wyt. pełnom. jagn. i młodsze skopy	66—76
Tuczone starsze skopy i maciorki	54—60
Dobrze odżywione	—
Świnie (Tuczniki):	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	93—100
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	92—94
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	88—90
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	84—86
e) maciory i późne kastraty	80—90
f) świnie słoninowe	—

Przebieg targu: bardzo spokojny

SPORT

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w Wimbledonie.

Londyn. We wtorek rozpoczęły się w Wimbledonie przy pięknej i słonecznej pogodzie rozgrywki w grupie pań. Mistrzynię Polski Jadwigę Jędrzejowską, jedną z 8-u rozstawionych rakiet kobiecych, spotkał zaszczyt grania zaraz w pierwszej rundzie na centralnym korcie w obecności księżnej Kentu i tłumów publiczności.

Jędrzejowska walczyła z Australijką Stevenson, bijąc ją w trzech setach 6:1, 3:6 6:3. Forma Jędrzejowskiej pozostawiła właściwie wiele do życzenia. Pierwszego seta Polka wygrała brawurowo bez wysiłku, jednak drugiego niespodziewanie oddaje przeciwniczce, która wyraźnie poprawiła swą formę i korzystając z niektórych błędów Jędrzejowskiej rozstrzyga seta na swoją korzyść. W trzecim decydującym secie Jędrzejowska prowadzi 3:0, ale popełnia znowu szereg błędów, z których korzysta Australijka i zdobywa dwa gemy. Wkrótce Polka znowu opanowała sytuację i ostatecznie seta i mecz rozstrzygnęła na swoją korzyść. Warto podkreślić, że w okresach świetnej gry Jędrzejowskiej, jak np. w pierwszym secie w niektórych momentach ostatniego seta, widać było, że Jędrzejowska mogłaby wygrać zdecydowanie spotkanie, gdyby mniej lekceważyła swą przeciwniczkę.

Następną poważniejszą przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie dobra tenisistka angielska King.

NIESPODZIEWANA KLĘSKA ANITY LIZANY.

Londyn. W innych rozgrywkach o mistrzostwo Wimbledonu w grupie pań wielką sensację przyniosło spotkanie Francuzki Mathieu ze słynną tenisistką chilijską Anitą Lizaną. Po zaciętej walce zwycięstwo odniosła Mathieu w dwóch setach 6:4, 6:4, eliminując podobnie jak i w zeszłorocznych mistrzostwach chilijkę.

CHMIELEWSKI WYGRAŁ PRZEZ NOKAUT swoją pierwszą walkę jako zawodowiec.

W poniedziałek wieczorem Chmielewski rozegrał swoją pierwszą walkę jako zawodowiec, w Bostonie. Za przeciwnika miał bostończyka Rossa, jednego z lepszych pięściarzy miejscowych.

Chmielewski natychmiast po rozpoczęciu walki przejął inicjatywę i cały czas nacierał. Walka toczyła się w ostrym tempie, co zaskoczyło Amerykanina. Już pod koniec pierwszej rundy Chmielewski silnie trafia i natychmiast poprawia. Ross pada na deski i zostaje wyliczony.

MECZ BOKSERSKI POLSKA — FRANCJA. przyniósł prawie 5.000 zł czystego dochodu.

Jak wynika z przeprowadzonych dokładnych obliczeń, mecz bokserski Polska — Francja, rozegrany na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, przyniósł po potrąceniu wszystkich, bardzo zresztą wysokich wydatków 4.821 zł 57 gr czystego dochodu. Z tego warszawski Okr. Związek Bokserski, organizator zawodów, otrzymał 1.205,39 zł, a resztę Polski Związek Bokserski.

Wielkie dni lekkoatletów.
Pokłosie meczu Polska—Francja.

Okazało się, że lekka atletyka nie jest pozbawiona momentów emocjonalnych. Około **10.000 widzów** na trybunach Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie i na pewno **10-krotnie większa liczba słuchaczy transmisji radiowej** — to sukces propagandowy meczu **Polska—Francja** w lekkiej atletyce.

Oba dni — sobota i niedziela — pozostawiły po sobie wiele wrażeń — przyniosły wiele niespodzianek. Sprawozdawca radiowy **Wojciech Trojanowski** mówił pierwszego dnia z początku opanowanym głosem. Sukcesy płotkarzy były do przewidzenia. Ale już rekord Węglarczyka w rzucie młotem, ale bieg Staniszewskiego na 1500 m... Sprawozdawca mówi głosem, nabrzmiałym zdenerwowaniem. Emocja ogarnia słuchaczy. Na pewno wielu z nich przyszło do przekonania, że **jednak lekka atletyka jest sportem widowiskowym** i że na zawody lekkoatletyczne warto chodzić. To zdobycie nowych sympatyków jest pobocznym sukcesem meczu Polska—Francja. Podkreślić należy, że transmisja radiowa była doskonała.

Sukces sportowy jest wielki tym bardziej, że niespodziewany. Ani Francuzi, ani Polacy nie spodziewali się tak znacznej **różnicy 28 pkt.** Przypuszczano, że raczej Polska wygra z minimalną różnicą punktów. Że było inaczej — to zasługa tych, którzy zdobyli się na wykorzystanie w pełni swych możliwości. Do tych należy — Staniszewski, Węglarczyk, uczestnicy sztafety 4x100 m, Gąssowski w biegu na 800 m, Noji w obu biegach długodystansowych, Soldan w biegu na 3000 m z przeszkodami, Zasłona w obu biegach krótkich, Karol i Marian Hoffmanowie w skoku w dal, Fr. Mikrut, bydgoszczanin, który pokonał Francuza i... Gburczyka pięknym wynikiem w oszczepie — 61,12. Nie zawiedli Luckhaus, Kalinowski, Dunecki, Biniakowski i in. Tych, którzy zawiedli, było niewielu: Kucharski, tyczkarze, Trojanowski, Wirkus.

Lekkoatletom naszym winni są wdzięczność radiosłuchacze z całej Polski i całe społeczeństwo za ich dzielną postawę.

Po zawodach w obozie polskim była wielka radość. Francuzi też nie stracili animuszu. Wyrażają się oni o swych pogromcach z uznaniem. Mieli tylko pewne zastrzeżenia pod adresem... bieżni, szatni i skoczni.

Prasa francuska ze szczególnym uznaniem podkreśla sukces Staniszewskiego, wróżąc mu wielką przyszłość.

Zwycięstwo nad Francją jest tym cenniejsze, że Międzynarodowa Federacja sklasyfikowała ją o klasę wyżej od Polski. Ta klasyfikacja wobec wyniku warszawskiego wymaga stanowczo — rewizji. (jk)

Na fali Radiowej

Czwartek, 23 czerwca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wyk. Ork. mandolinistów „Espana (z Krakowa). **11,00:** Audycja dla poborowych. **11,20:** Ludwik Beethoven: V Symfonia c-moll op. 67 (płyty). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** Główna wygrana — opow. J. Grabowskiego dla dzieci. **15,30:** Skrzynka ogólna — dr Marian Stępowski. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** „Na bałtyckim szlaku" — audycja muzyczna. **16,45:** C. O. P. — reportaż. **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. **17,30:** Program na jutro. **18,00:** Recital Sylwestra Czesnowskiego (klarnet). **18,30:** Powszechny Teatr Wyobraźni : „Sobótkowe ognie". **10,05:** Recital śpiewaczy Haliny Leskiej. **19,20:** Pogadanka aktualna. **19,35:** Koncert rozrywkowy. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Audycja dla wsi: Nowiny leśne. **21,10:** Wianki przy mikrofonie — Transm. ze statku na Wiśle. **21,50:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Koncert kameralny. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. Pogadanka aktualna w języku niemieckim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Orkiestry i soliści — płyty. **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **11,20:** Fragmenty z symfonii — płyty. **13,00:** Dla każdego coś ładnego — płyty. **15,30:** Tam gdzie rosną i dojrzewają banany — pogad. **15,40:** Pogadanka społeczna. **17,00:** Wyjątki z książki J. Meissnera „Pierwsze kroki". **17,15:** Koncert rozrywkowy z płyt. **17,55:** Program na jutro. **21,00:** „Poplony" — pogadanka roln. **22,00:** Koncert kameralny (z Warszawy).

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Dzień dobry radiosłuchaczom. **8,55:** Pagawędka dla kobiet. **11,20:** Z muzyki symfonicznej. Płyty. **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,25:** Muzyka do obiadu. Płyty. **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Cytra, gwizd, fortepian. Płyty. **17,00:** XI Koncert z cyklu „Wielcy kompozytorzy" — Johanes Brahms (płyty). **21,00:** „Przygotowanie do sprzętu traw nasiennych" — pogad. roln. **22,00:** Wiadomości sportowe lokalne. **22,00:** Koncert wieczorny z udziałem słynnych solistów.

ZAGRANICA.

Bruksela franc. 20,00: Koncert radioork. **Kopenhaga. 20,00:** Koncert orkiestrowy. **Saarbruecken. 20,00:** Wieczór tańca. **Belgrad. 20,30:** Koncert symfoniczny. **Wieża Eiffla. 21,00:** D. c. operetki (od 20,30). **Londyn Reg. 22,25:** Muzyka taneczna. **Praga II. 22,30:** Muka taneczna z płyt (do 23,00). **Budapeszt. 23,10:** Muzyka jazzowa. **Florencja. 23,00:** Muzyka taneczna. **Hilversum II. 23,00:** Muzyka cygańska. **Frankfurt 24,00:** Koncert nocny.

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKIEJ NA MECZ Z NIEMCAMI.

We wtorek Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił następujący ostateczny skład polskiej reprezentacji na mecz z Niemcami, który odbędzie się w dniach 9 i 10 lipca w Królewcu.

100 m: Zasłona Dunecki. 200 m: Zasłona, Dunecki. 400 m: Gąssowski, Biniakowski lub Śliwak. 800 m: Gąssowski, Kucharski. 1.500 m: Staniszewski, Kucharski lub Noji. 5.000 m: Noji, Soldan. 10.000 m: Marynowski, Wirkus lub Noji. 110 płotki: Schmidt, Sulikowski. 400 płotki: Maszewski, Drozdowski. 4×100 m: Danowski, Zasłona, Dunecki, Trojanowski (rez. Sulikowski). 4×400 m: Gąssowski, Biniakowski, Śliwak, Kucharski (rez. Maszewski). W dal: K. Hoffman i M. Hoffman. Wzwyż: Kalinowski, Gierutto. Tyczka: Schneider, Morończyk. Trójskok: M. Hoffman, Luckhaus. Kula: Gierutto, Tilgner. Dysk: Gierutto, Fiedoruk. Oszczep: Fr. Mikrut, Gburczyk. Młot: Węglarczyk i Więckowski, Kokot, lub Kordas.

DZIŚ SCHMELING — LOUIS.

Dziś, w nocy ze środy na czwartek, według czasu europejskiego, rozegrany zostanie w N. Jorku mecz bokserski o mistrzostwo świata wszystkich wag pomiędzy murzynem amerykańskim Joe Louisem a Niemcem Schmellingiem. Tytułu broni Louis.

BEZPŁATNA NAUKA PŁYWANIA.

Dziś o godz. 17-ej na pływalni garnizonowej zbierają się dzieci, chcące korzystać z nauki pływania.

Kursy organizuje Miejski Komitet WF i PW wraz z Pomorskim Okręgowym Związkiem Pływackim.

Na dzisiejszej zbiórce nastąpi podział uczestników kursów na grupy.

Kronika Towarzystw

Środa, dnia 22 czerwca 1938 r.

godz. 20-ta **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej** zebranie z wykładem w Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta 18. Ze względu na ważność spraw, liczny udział konieczny.

*

Klub Wioślarski „Gryf". Pogrzeb matki prezesa druha Zamiary w czwartek d. 23 bm. o godz. 16 z kaplicy na Bielawkach. O liczny udział członków uprasza zarząd. Poczet sztandarowy stawi się obowiązkowo.

Walne zebranie Rady miejscowej Stow. Pań Miłosierdzia miasta Bydgoszczy, ze szczegółowym sprawozdaniem z całorocznej działalności wszystkich Stowarzyszeń bydgoskich, odbędzie się w piątek 24 bm. o godz. 5-ej w Domu Katolickim przy Farze. Referat wygłosi łaskawie Ks. Wagner, Superior XX Misjonarzy. Uprasza się o przybycie gości oraz wszystkie panie członkinie.

Stowarzyszenie Pań św. Wincentego na Bielawkach zaprasza uprzejmie na dobrą kawkę z plackiem w niedzielę, dnia 26 czerwca o godz. 4-ej na śluzę Kwiatową. Muzyka, urozmaicenia i niespodzianki. Dostateczna ilość stołów i krzeseł zapewniona.

Stronnictwo Pracy

KOŁO SZWEDEROWO. W sobotę, dnia 25 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory, zebranie plenarne. Prelekcję wygłosi radny m. p. Wencel. Uprasza się o obecność wszystkich członków.

Sprawy sokole

Sokół I. — Zarząd. Zebranie zarządu **dziś w środę o godz. 20-ej** w Sokolni. Komplet konieczny.

Sokół V wydział żeński. W środę, dnia 22 bm. o godz. 19,30 zebranie plenarne w salce p. Gordona. — Obecność wszystkich druhen konieczna.

Komunikat OPN „Sokół I". Treningi s. p. n. odbywają się co środy od godz. 18 na boisku Szkoły Oficerskiej.

Schadzki piłkarzy co piątki od godz. 19,30 w świetlicy Sokolni. Tamże przyjmuje się nowych członków.

Sekcja piłkarska Sokoła I poszukuje przeciwników dla swej I, II, III druż. juniorów tak miejscowych jak i zamiejscowych. Oferty prosimy kierować p. adr OPN „Sokół I" Sokolnia ul. Toruńska 30.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka do Berlina od 28. 6. do 5. 7. 38 r. i od 2. 7. do 9. 7. 38 r. Termin zapisów do 25 6. względnie 27. 6. 38 r. Koszt udziału zł 90.—.

14 i 30 dniowa wycieczka do **Carmen Sylwia** (Rumunia) od czerwca do lipca 38 r. Koszt udziału od zł 200,—.

26 dniowa wycieczka na słoneczne południe z 8 dniowym pobytem na plaży w Cannes od 6—31 7. 38 r. Koszt udziału od zł 725. Termin zapisów do dn. 25. 6 38 r.

15 i 30 dniowa wycieczka do **Warny** od 1. 6. 38 r. Koszt udziału od zł 250,—.

Wycieczka do Rygi w czasie od 2—7 7. 38 r. Koszt udziału od zł 55,—. Termin zapisów do 28. 6. 38 r.

14 i 24 dniowe wycieczki nad **jezioro Balaton** w lipcu i sierpniu. Koszt udziału od zł 285,—.

Pobyty ryczałtowe 14 i 28 dniowe na wybrzeżu ryskim i w Kemeri w miesiącu lipcu i sierpniu 38 r.

Pobyty ryczałtowe w Karlsbadzie.

66% zniżki kolejowe do Sianek i Sławska.

Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.

Pociąg popularny do Nakła na 29. 6. 38 r.

Pociąg popularny do Solca Kujawskiego 26. 6. 38 r. Koszt udziału zł 1.

Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.

Informacje i zapisy „Orbis" Bydgoszcz, Dworcowa 2, tel. 36-67.

Z kroniki żałobnej.

S. p. Maria Zamiarowa.

Odeszła z tego świata przezacna matrona śp. Maria z Woźniaków Zamiarowa. Cicho zasnęła, tak jak cichym był wieczór jej życia przy boku jej syna, cenionego kupca społecznika p. radcy Bronisława Zamiary. Gorąca patriotka wychowała trzech synów na potrzebę Ojczyzny, w odrodzenie której zawsze wierzyła. Dumna była z tego, że wszyscy trzej walczyli jako ochotnicy w powstaniu wielkopolskim i również brali udział w kampanii bolszewickiej, gdy Ojczyzna była zagrożona. Dumna była także z tego, że powrócili jako prawdziwi bohaterowie... Dwa Krzyże Virtuti Militari w rodzinie, z których jeden nadano pośmiertnie temu, który nie powrócił — a był harcerzem i liczył dopiero 17 lat... Nie pękło wówczas serce matczyne, bo chodziło o wielką rzecz, o niepodległość Polski!

W oswobodzonej Ojczyźnie miała piękny, słoneczny wieczór długiego życia swego, żywo interesując się wszelkimi przejawami społecznymi i otoczona wdzięczną rodziną. Zacna matrona całkowicie wypełniła szczytne posłannictwa Matki-Polki! Zgon jej opłakuje dwóch synów radca Izby Przemysłowo-Handlowej i wiceprezes Tow. Kupców p. Bronisław Zamiara, oraz p. Czesław Zamiara, prezes Klubu Wioślarskiego „Gryf", którym składamy tą drogą wyrazy głębokiego współczucia.

Niech śp. Marii Zamiarowej wolna, a tak gorąco ukochana ziemia Polska lekką będzie! Cześć Jej pamięci!

ZMARLI:

Śp. **Andrzej Degórski,** budowniczy w Pniewach.

Śp. **Michał Rogalski,** lat 65, w Inowrocławiu.

Śp. **Stanisława Matłoszowa,** żona redaktora „Pielgrzyma" w Pelplinie.

Śp. **Bazyli Adolph,** kupiec w Pucku.

Ostatnie wiadomości.

Pułkownik Sławek - marszałkiem Sejmu.

Ozon dał swoim członkom wolną rękę w głosowaniu.

Warszawa, 22. 6. (Tel. wł.). **O godz. 10 rano dnia dzisiejszego odbyło się posiedzenie koła parlamentarnego Ozonu, na którym dano członkom koła wolną rękę w głosowaniu przy wyborze marszałka sejmu.**

Posiedzenie sejmu, na którym dokonano wyboru marszałka, odbyło się pod przewodnictwem urzędującego wicemarszałka Schaetzla. Zgłoszono dwie kandydatury: pułk. Sławka oraz posła dr. Nowaka ze Śląska. Zgłoszenie kandydatury posła dr Nowaka nastąpiło ze względu na to, aby wobec dwóch kandydatur odbyło się głosowanie. Jednak wybór pułk. Sławka nie ulega wątpliwości

Walki zapaśnicze w Resurcie.

Dziś sensacyjna walka dwóch olbrzymów Zehe — Szymkowski.

Wczorajszy wieczór upłynął pod znakiem emocji, gdyż zapowiedziano decydującą walkę Nilsena z olbrzymem Zehe. Walka toczyła się w ostrym tempie, przy czym Zehe uchwycił w pewnym momencie Nilsena w podwójny nelson i trzymał go przez 11 minut. W 29 minucie 3 krotnym uderzeniem ręką w matę Nilsen dał znać, iż poddaje się. Nieprzytomnego wyniesiono z ringu. Zwycięstwo przyznano Zehemu. Marunke z Elsnerem walki w pierwszym spotkaniu nie rozstrzygnęli. Garkowienko w 8 minucie przerzutem przez biodro przygniótł do maty Wielocha. Walka Szymkowskiego z Beckerem-Szczerbińskim obfitowała w szereg ciekawych momentów i w ciągu 3-ch rund rezultatu nie dała.

Dziś sensacyjne spotkanie dwóch olbrzymów Zehe contra Szymkowski, poza tym walczą: Skrocki contra Nilsen, Pawlik contra nowoprzybyły mistrz świata Rosja Radko Petrowicz i decydująca aż do rezultatu Marunke contra Szczerbiński.

Zamach samobójczy.

W pewnej piekarni przy ul. Grunwaldzkiej targnęła się na życie pewna nieznana na razie kobieta. Desperatka zwróciła się do ekspedientki o podanie jej szklanki wody, którą wypiła, a następnie napiła się kwasu solnego. W stanie nieprzytomnym przewieziono desperatkę do Szpitala Miejskiego i jak dotąd nie udało się ustalić jej nazwiska.

Dziewczynka wypadła z okna trzeciego piętra

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na ul. Bocianowo. Czteroletnia córka urzędnika Urzędu Stanu Cywilnego Halina Mentkowska patrząc z okna domu przy ul. Bocianowo 28 wychyliła się za bardzo tak, że straciła równowagę i runęła na kamienny bruk ulicy. Zdawało się początkowo, że dziewczynka poniosła śmierć, spadając z tak znacznej wysokości trzeciego piętra, lecz cudem doznała tylko złamania prawej ręki, wybicia zębów i ogólnych potłuczeń. Życiu dziewczynki w każdym razie niebezpieczeństwo nie zagraża. Przewieziono ją karetką Pogotowia do Szpitala Miejskiego.

Unikatem

obecnie jeszcze jest znaczek pocztowy wzgl. korespondencja z Litwą. Korespondentkę otrzymaną z Kowna—Litwy wystawiła do okna wystawowego popularna w Bydgoszczy kolektura **K. Rzannego Gdańska 25.** Przy okazji komunikujemy, że już rozpoczęło się ciągnienie I klasy, jednak ostatnie kilka losów można jeszcze nabyć w kolekturze K. Rzannego Gdańska 25 i Plac Teatralny 2 (nar. H. Frankego), którą to kolekturę naszym Szan. Czytelnikom specjalnie polecamy.

Silna flota wojenna na morzu — to pokój i bezpieczeństwo kraju! Wolności szlaków morskich strzegą okręty wojenne.

MOTOCYKLISTA NAJECHAŁ NA UCZENNICĘ SZKOLNĄ.

Straszny wypadek wydarzył się wczoraj rano krótko po godz. 8 na ul. Gdańskiej przed domem nr 101. Uczennica szkolna 10-letnia Cecylia Liberacka (Lansierów 6) wysiadła z tramwaju na przystanku przy ul. Zamojskiego i zamierzała przekroczyć jezdnię. W tym momencie nadjechał motocykl wojskowy z przyczepką i dziewczynka wpadła wprost pod motocykl, który zahaczywszy o jej sukienkę wlókł ją kilkanaście metrów po bruku. Kierowca motocyklu pozostawił uczennicę szkolną bezprzytomną w kałuży krwi i nie troszcząc się o swą ofiarę zbiegł. Zatrzymano pewien samochód prywatny, który przewiózł biedne dziecko do Lecznicy Miejskiej. Nieszczęśliwe dziewczę doznało ciężkiego potłuczenia ciała.

ŚMIAŁY ZŁODZIEJ PRZEZ OKNO DOSTAŁ SIĘ DO SYPIALNI.

Pewien rutynowany włamywacz wczorajszej nocy przez otwarte okno pierwszego piętra dostał się do mieszkania Łucjana Zimmera, zam. przy ul. 20 Stycznia 43. Nasamprzód wdrapał się po murze i wpadł do sypialni, w czasie, gdy właściciel mieszkania pogrążony był w głębokim śnie. Złodziej nie zraził się tym bynajmniej i mimo to czynił poszukiwania za gotówką. Z nocnego stolika zabrał portfel z sumą 160 zł, a poza tym jeszcze ze stolika browning, złoty oraz srebrny zegarek. Dopiero po przebudzeniu się nad ranem właściciel mieszkania stwierdził, że został okradziony.

Przemysł w Grudziądzu redukuje pracowników.

Grudziądz. Dowiadujemy się, że znaczna ilość zatrudnionych w przemyśle metalowo-maszynowym i gumowym pracowników otrzymała w tych dniach wypowiedzenie. Część pracowników przemysłu gumowego firmy „Ardal" przerwała pracę z dniem 18 bm. z powodu nadmiaru zapasu niektórych gotowych fabrykatów. Druga transza przerwie pracę nieco później z powodu corocznie przeprowadzanego remontu. Redukcją objętych zostanie razem przypuszczalnie 600—700 pracowników.

Swięto pułku starogardzkiego

Grudziądz. We wtorek 21 bm. starogardzki pułk piechoty obchodził swoje święto pułkowe. Z tej okazji w przeddzień święta w godzinach wieczornych odbyła się w koszarach pułku uroczystość złożenia hołdu cieniom Marszałka Józefa Piłsudskiego i apel poległych. W dniu święta o godz. 10-ej proboszcz parafii wojskowej ks. ppłk. dr Łęga odprawił w koszarach pułku uroczystą Mszę św. polową. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, korpus oficerski, wojsko, rodzina wojskowa i goście. Po nabożeństwie nastąpiło wręczenie pułkowych odznak pamiątkowych i nagród, poświęcenie rozgłośni radiowej, a na zakończenie przedpołudniowych uroczystości odbyła się imponująca defilada. Po śniadaniu w kasynie oficerskim i wspólnym obiedzie żołnierskim, odbyły się w godzinach popołudniowych w koszarach pułku zawody i gry żołnierskie.

Nowe szkoły w Wielkopolsce

Z Poznania donoszą nam: Z początkiem roku szkolnego 1938/39 powstaną na terenie Kuratorium Okręgu szkolnego poznańskiego następujące nowe szkoły zawodowe: Państwowe Gimn. Mechaniczne i Elektryczne w Poznaniu, Liceum Handlowe w Kaliszu, Państwowe Gimn. Rolnicze w Bojanowie i Prywatne Gimn. Kupieckie w Słupcy. (hb)

Odpowiedzi Redakcji

„Bogdanówka". Nowe osiedle nad nowym kanałem przylega do lasu sosnowego. Parcele są 900-metrowe, a nie 200-metrowe.

Dionizy L. w Warszawie. Nie przypominamy sobie, żeby owego dygnitarza zaliczono u nas do masonów. Zresztą dowodu prawdy w razie procesu nikt nie przeprowadzi, loża bowiem nie zdradzi s[illegible]

Jarzębiak. Informacyj o dostawie jarzębiaku dla firmy amerykańskiej udziela **Państw. Instytut Eksportowy w Warszawie,** z powołaniem się na nr. R/7581/32 T. C.

J. W. Katowice. Niewłaściwymi manipulacjami przy sprzedaży owoców ze sadów majętności Komorowo pow. wyrzyskiego powinien się zainteresować zarząd „Polskiego Komitetu Opieki nad Dzieckiem" w Warszawie, Czerniakowska 131 (dyrektor St. Wester). Monopol żydowskiej spółki: Kenigel, Grunberg i bracia Szajer, trzeba złamać. Żydzi zarabiają rocznie na Komorowie około 40.000 złotych na czysto! Nie rozumiemy p. administratora Piotrowskiego w Komorowie, którego — zdaniem Pana, jako fachowca — żydzi jawnie okradają.

Przetarg na roboty budowlane.

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Toruniu rozpisuje publiczny przetarg na wykonanie następujących budowli:

a) budynku adm. odcinków drog. **w Gdyni,** z zastrzeżeniem wykonywania w br. ewentl. tylko 50% rozpisanych robót,

b) przedłużenie magazynu towarowego przy eksp. towarowej **Gdynia-Wschód,**

c) budynku adm. mieszkalnego odcinka drogogowego **w Jastarni.**

Formularze ofertowe, tj. ślepe kosztorysy i warunki składania ofert oraz wzór zawrzeć się mającej umowy otrzymać można dla każdej roboty za opłatą 4,00 zł wzgl. 5,00 zł przy przesłaniu pocztą, w Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych w Toruniu pokój 448, gdzie również przejrzeć można plany, warunki ogólne wykonywania robót i zasięgnąć bliższych informacji. Co do obejrzenia miejsc robót zgłaszać się można do Oddziału Drogowego w Gdańsku. Oferty sporządzone na oryginalnych formularzach ofertowych i według warunków składania ofert, zaopatrzone odpowiednim napisem, winny być złożone do skrzynki ofertowej w Dyrekcji lub przesłane pocztą do **dnia 4 lipca 1938 r.** godziny 12-tej. Otwarcie ofert na wszystkie roboty nastąpi dnia 4 lipca 1938 r. o godz. 12,25 w sali konferencyjnej Dyrekcji. Do oferty dołączony ma być kwit na wpłacone do Kasy Dyrekcyjnej wadium w wysokości 2% oferowanej kwoty. Weksli solo (bez żyra) nie przyjmuje się jako wadium. Oferta obowiązuje firmę przez 4 tygodnie.

Dyrekcja zastrzega sobie dowolny wybór oferenta bez względu na wysokość oferty, możność podziału robót, względnie unieważnienie przetargu bez podania powodów. (11656

Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych.

Technika budowlanego

z praktyką biurową za wynagrodzeniem brutto 200,00 zł miesięcznie zaangażuje od zaraz

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.

Podania z życiorysem i **odpisami świadectw** oraz dokumentów osobistych należy składać w oddziale Budowlanym Dyrekcji. (11734

Obwieszczenie. W myśl § 83 rozporządzenia Rady Min. z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580) 4 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 25 czerwca 1938 r.** o godz 12-tej odbędzie się w miejscowości Solec Kujawski, pow. Bydgoszcz w lokalu p. Frankowskiego Wacława sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: 50 wiązek obręczy białych wiklinowych, wiązka po 48 obręczy, 300 wiązek obręczy białych wiklinowych, 200 wiązek dobrych kijów wiklinowych koronowanych, 800 wiązek kijów koronowanych białych, wiązka około 25 kg. 11733

4 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy.

Piekarnię (11513
dobrze prosperującą odstąpię. Oferty pod „B".

KUPNA

Motorower 11696
dobry mało używany kupię. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Motorower".

Kupujemy 11680
każdej ilości **truskawki, maliny, poziomki, agrest.** Fabryka Cukrów i Czekolady Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr. Emila Warmińskiego 9.

Kupię (11718
majątek ziemski 400 - 500 morgów, w okolicy Inowrocławia lub Bydgoszczy wzgl. Świecia. Warunek: ziemia pszenno-buraczana, budynki masywne, wpłaty 120 tys. zł. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław, pod „Majątek".

Dom
centrum, składem, podwórzem, warsztatem kupię, wpłacę 10000 i przejmę dogodną hipotekę. Zgłoszenia „T. W." (11742

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Tapety (10863
duży wybór. niskie ceny **Z. Tyczyński,** Gdańska nr 40.

Dywany
hodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, el. 1301. (5769

Belki
kantówki oraz szalówki w każdych ilościach dostarcza na budowy Tartak Mariański, Toruńska 95, Tel. 37-92. Specjalność: Suche deski podłogowe i listwy. (4924

SPRZEDAŻE

Urządzenie (11708
składowe w całości lub częściowo od zaraz do sprzedania. Obejrzeć w firmie Ewelina, Plac Teatralny 6.

Rowery
damski, męski, po zł 88 sprzedam. Grunwaldzka nr 45. (11709

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: Wielkie dzieło filmowe wg. powieści G. Zapolskiej „Warszawska Cytadela" z Wiktorią Ballaską i P. Hartmannem. Nadprogram.

MARYSIEŃKA: Dziś podwójny program „Zdrajca" i „Zbudź się i żyj".

APOLLO: Podwójny program „Ich stu i ona jedna" z Deanną Durbin i „Rycerze stepu".

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: 2 szlagierowe filmy „Cissy" i „Dziki zachód"

BAŁTYK: Nieczynne z powodu remontu. Jutro w czwartek premiera.

Place
budowlane tanio. Kossaka 57. 11163

Inowrocław-Zdrój
kawiarnię, najlepsze położenie, zaprowadzona klientela, prędko decydującemu tanio sprzedam. Skrytka pocztowa 30.

Restaurację
dobrze zaprowadzoną centrum, kompletnym urządzeniem sprzedam, powód wyjazd za granicę. Westfalewski Gdynia, Skwer Kościuszki 19. (11496

Kino
wędrowne, oraz 3 filmy okazyjnie sprzedam. Zgł. Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Kino". (11490

Kajak
sprzedam. tel. 1302. (11681

Nieruchomość
w Bydgoszczy w centrum, tanio sprzedam. Wiadomość Dziennik. (6810

Sprzedam
lodówkę, białą szafę do rzeczy, umywalkę, patefon z płytami i fortepian. 20 Stycznia 10—3, od trzynastej — osiemnastej. (6808

Tapczan
prawie nowy tanio sprzedam. Śląska 8—2. (11686

Realność
z ogrodem i placem budowlanym z powodu choroby sprzedam. Gdańska 102, m. 1. (11707

Kamienica
dwupiętrowa 40.000 okazyjnie. Nowakowski, Kaszubska 2. 11703

Tanio 11702
kajak wózkiem. Wrocławska 11, m. 4, godz. 14—18.

Sprzedam (11711
rower męski oraz wózek sportowy. Mariacka 6/5.

Skład
kolonialny ruchliwej ulicy, urządzeniem, towarem, mieszkaniem, korzystnie sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (11569

Sieczkę (11723
żytnią dopóty zapas starczy oddają Bracia Kopczyńscy, Znin, telefon 6.

Z powodu
wyjazdu sprzedam tanio dom murowany dwupiętrowy, 19 ubikacji, cena 20.000 zł. Inowrocław, Wałowa 38 „Właścicielka". 11717

POSADY WOLNE

Służąca
z gotowaniem potrzebna. Chełmno, ul. Dworcowa 11, Wojciechowska. (11724

Fryzjer
damsko - męski potrzebny, wynagrodzenie 10 złotych z utrzymaniem. Ubert, Nakło n/Notecią. (11722

Młody
i pilny służący do hotelu od zaraz poszukiwany. Oferty pod „11690" do filii. 11692

Dziewczyna (11677
młodsza, prac domowych. Czerwonego Krzyża 19.

Gospodyni
samodzielnej poszukuje samotny. Odpisy świadectw, fotografią, wiek, pensją filia „Zaufana". (11691

Kucharka
potrzebna od zaraz do restauracji Dworcowej Gdynia Berendt. (6811

Apteka
poszukuje laboranta (tki). Oferty do Dziennika z podaniem warunków pod „A. W". (11395

Fryzjerski
czeladnik potrzebny. Podgórna 25. (17710

Pomocnik
fryzjerski stałe zaraz. Kujawska 27. 11712

Pomocnik
fryzjerski od 1. 7. potrzebny. A. Epding, Chełmno, Rynek 15. 11714

Dziewczyna
przychodnia do pracy domowej potrzebna. Adres w Dzienniku. 11687

Podręczna
zaraz potrzebna. Sw. Trójcy 25—8. (11676

Pomocnik
fryzjerski, na stałe potrzebny. K. Vanhauer, Grunwaldzka 38. (11697

Bufetowa
z dłuższą praktyką w większych restauracjach, jest potrzebna od 1. 7. br. Zgłoszenia do restauracji Gastronomia, Bydgoszcz, Dworcowa 19. (6755

Biuralistka
z praktyką obeznaną z materiałem budowlanym od zaraz potrzebna. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „A. Z". 11698

Syn gospodarski
lub bezdzietne małżeństwo z gwarancją jako gospodarz na 200 morgowe gospodarstwo potrzebny. Oferty Dz. „Gospodarz". 11705

Młodszy
pomocnik branży żelaza i towarów drobnych, biegły w języku polskim i niemieckim potrzebny od zaraz do hurtowni w Bydgoszczy. Zgłoszenia do filii Dziennika Bydgoskiego pod „L. 100". (11701

Fryzjer 11704
potrzebny. Dworcowa 85.

Uczeń
rzeźnicki z wioski. Jasna nr 33. (11667

Księgarnia (11250
wydaw. Trzeska, Ewert i Michalski przyjmie kilku zdolnych, solidnych przedstawicieli, przedstawicielek do pracy stałej pierwszeństwo mają zredukowani urzędnicy i emeryci, nowicjuszy firma wyszkoli. Zgłoszenia: Bydgoszcz, ul. Sniadeckich L. 3, m. 3, godz. 16—18

Agentów 11391
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

POSADY POSZUKUJĄ

Puszukuję
zastępstwo artykułów drogeryjnych. Oferty „Zaprowadzony" Dziennik Bydgoski. 11741

Buchalterka
siła wykwalifikowana poszukuje posady od zaraz ewtl. później. Zgłoszenia pod „999" Dziennik Bydgoski Grudziądz. (11720

POKOJE WOLNE

3 pokoje
z komfortem I ptr. Gdańska 210, tel. 3539. (11713

DZIERŻAWY

Warsztaty
składnice. Pod Blankami nr 20. (11688

Przedzierżawię
kuźnię bardzo dobrym położeniu, pełnym biegu. Grudziądz, Pierackiego 33. (11721

2 śpichrze
do zboża ze składem nadające się także do fabryki mebli lub przechowania towarów i ruchomości, w centrum miasta Tczewa, natychmiast tanio do wydzierżawienia. I. Wiśniewski, Tczew, Strzelecka 7. (11739

Domek familijny
z małym ogrodem w pobliżu tramwaju od zaraz do wynajęcia lub od 1. IX. br. P. Riemer, Bydgoszcz, Gdańska 7. (11737

Restaurację
z koncesją i pięknym ogrodem, dobrze prosperującą wydzierżawię z powodu choroby. Wiadomość Dziennik Bydgoski Toruń. (11716

RÓŻNE

Grafolog
Król. Jadwigi 13—6 przepowiada nieomylnie. (11633

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Jasnowidz
Lewando przyjmuje. Pomorska 42—1. 6791

Niniejszym
podaję do wiadomości, że panna Irena Grzeca nie jest w firmie więcej zatrudniona i nie ma żadnego upoważnienia załatwiania jakichkolwiek spraw. Cegielnia Franz Peterson. (11690

Odwołuję
oszczerstwo rzucone na pana Makowskiego restauratora w Warlubiu, że jest nieprawdą, że tańczyły panny nago w lokalu. Kamiński, Chełmża. (11725

BRYDŻ NA PLAŻY.



— Śpiesz się pan, bo mój urlop się kończy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu, za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.